



ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA

# Prezydent Nawrocki idzie na konfrontację



Roman Imielski

To będzie prezydentura zwarcia, a nie kohabitacji. To będzie prezydentura odrotu od Unii Europejskiej i zwrotu ku antyliberalnemu nacjonalizmowi i populizmowi.

Karol Nawrocki kreśli dziś opowieść o tym, jak wbrew wpływowym grupom to głos ludu zdecydował, że został prezydentem. Wygrał wybory z imponującym wsparciem 10,6 mln obywateli i obywateli.

Tymczasem wiele z tych osób głosowało na niego nie dlatego, że przekonał ich do siebie dotychczasową działalnością, osobowością czy programem. W wielu przypadkach głos oddany na Nawrockiego był głosem sprzeciwu wobec rządzącej Koalicji 15 Października, głosem rozczarowania wobec niektórych jej działań i wielu zaniechań, wreszcie głosem oddanym przeciwko Donaldowi Tuskoowi i znienawidzonym elitom.

To wystarczyło do pokonania Rafała Trzaskowskiego najmniejszą w historii III RP różnicą głosów – niecałych 370 tys. Natomiast połowa tych, którzy 1 czerwca poszli do lokali wyborczych, nie chciała widzieć Nawrockiego w roli głowy państwa.

## Pamiętajmy o biografii

Prezydentem Polski został człowiek, którego przeszłość budzi niesmak. Jako bramkarz w jednym z sopockich hoteli załatwiał prostytutki dla gości.

Chłubi się udziałem w kibolskich ustawkach, bijatykach opisanych w Kodeksie karnym. Ma zażyłe znajomości z kibolami Lechii Gdańsk, jednocześnie członkami tamtejszego półświatka i neonazistami. Spotykał się z nimi nawet jako szef Muzeum II Wojny Światowej i Instytutu Pamięci Narodowej. A na swego

• **Warszawa, Krakowskie Przedmieście. Prezydent Karol Nawrocki z rodziną oraz prezydent Andrzej Duda z małżonką przed Pałacem Prezydenckim**

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



kapelana wyznaczył ks. Jarosława Wąsowicza, kapłana z tego samego kibolskiego środowiska.

Przejął komunalne mieszkanie w Gdańsku za 10 proc. rynkowej wartości, wykorzystując problemy z alkoholem i prawem jego właściciela. Nie zapłacił też za apartament w Muzeum II Wojny Światowej, który zajmował pół roku w trakcie pandemii, choć mieszka tuż obok placówki.

W 2018 r. pojechał na tajemniczą wyprawę do Moskwy, gdzie spotykał się z tamtejszymi ważnymi muzealnikami, należącymi do elity putinowskiego systemu.

Karol Nawrocki to wreszcie człowiek, który jest uzależniony od nikotyny do tego stopnia, że aplikował sobie saszetki nawet w trakcie wyborczych debat.

Piszę to wszystko, byśmy nie zapomnieli, kto właśnie wprowadził się do Pałacu Prezydenckiego. Sam Nawrocki nawiązał do tego w swoim pierwszym wystąpieniu w parlamencie już jako głowa państwa, oskarżając przeciwników politycznych i media o kampanię pogardy i kłamstw.

## Zapowiedzi konfrontacyjnej prezydentury

Nie mam złudzeń, że nie tylko ze względu na swą przeszłość i charakter Nawrocki nie będzie dążył do sensownej kohabitacji z rządem Tuska. Jego poglądy są bliższe Konfederacji niż PiS, którego był kandydatem. I pierwsze wystąpienie nowego prezydenta moje obawy tylko potwierdziło.

Wczoraj Nawrocki jasno zapowiedział, że chce być głównym rozgrywa-

jącym na naszej scenie politycznej. Zapomniał, że zgodnie z Konstytucją, na którą wiele razy się powoływał, to rząd rządzi, a nie prezydent.

Nawrocki chce stawiać gabinet Tuska pod ścianą, zasypując go projektami ustaw. Nawiązał do swoich 21 punktów z kampanii wyborczej. To m.in. obniżenie podatków, niezgoda na podniesienie wieku emerytalnego, sprzeciw wobec nielegalnej imigracji, obniżenie cen prądu o jedną trzecią czy „nie” dla wprowadzenia euro.

Już wezwał rządzących na posiedzenie Rady Gabinetowej, ale w stylu wezwania na dywanik przed nauczycielem. Tusk ma mu złożyć sprawozdanie z działań dotyczących finansów państwa.

Stwierdził, że będzie przeciwny rozszerzaniu kompetencji Unii Europejskiej i będzie bronił roli państw narodowych w tym projekcie. Te bałamutne sformułowania to wytrychy stosowane od dawna przez zwolenników rozluźniania unijnych więzi, a także tych, którzy mówią już wprost o polexicie i rzekomej nieopłacalności bycia członkiem UE.

Podkreślał, że rządy obecnej koalicji nie mają nic wspólnego z praworządnością, zapowiedział twardą obronę zmian w wymiarze sprawiedliwości wprowadzonych w czasach PiS i Andrzeja Dudy. I zmianę do 2030 r. obecnej Konstytucji.

Nie zapomniął o upomnieniu elit, bo porządek konstytucyjny – rozumiany oczywiście tak, jak rozumie go Nawrocki – jest „dużo ważniejszy niż samozadowolenie jednej z klas społecznych w Polsce”. Nie zapomniął przy tym podkreślić, że sędziowie „nie są bogami, tylko mają służyć Rzeczpospolitej Polskiej, pol-

skim obywatelom”. To niebezpiecznie blisko stwierdzenia sprzed lat Kornela Morawieckiego: „Nad prawem jest dobro narodu”.

## Bardzo chciałbym się mylić

Karol Nawrocki chlubi się tym, że przed laty uprawiał boks, a i dziś lubi wejść do ringu. Obawiam się, że właśnie tak będzie wyglądać jego styl prezydencki. To nie Andrzej Duda, człowiek z krakowskiej inteligentckiej rodziny. To fajter, który lubi wymianę ciosów i który właśnie został wyniesiony na najwyższy urząd w państwie.

Dlatego zrobi wszystko, by osłabić rząd Tuska i spróbuje doprowadzić do jego jak najszybszego upadku.

Jako prezydent będzie chciał odgrywać ważną rolę w polityce zagranicznej, licząc na przychyłność ekipy Donalda Trumpa i fakt, że USA są naszym strategicznym sojusznikiem w kwestii bezpieczeństwa. W Europie będzie mu zapewne blisko do populistycznych polityków takich jak premier Węgier Viktor Orbán czy Słowacji Robert Fico. Im też UE się nie podoba, bo wymaga przestrzegania fundamentalnych zasad praworządności.

Co charakterystyczne, Nawrocki w parlamencie wspomniął o wojnie za naszą wschodnią granicą, ale słowo „Ukraina” nie padło, nie było też potępienia Putina i jego agresji na naszego sąsiada.

Wiem, że to czarny scenariusz. I że ktoś może powiedzieć: każdemu na starcie trzeba dać szansę. Obym się więc mylił w swoich ocenach, choć na razie wszystko wskazuje na to, że nad nasz kraj nadciągają czarne chmury. ●

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.  
nr indeksu 348198



## Zaprzysiężenie prezydenta

# Nie wykluczam, że Kościół szybko rozczaruje się Nawrockim

Czy Kościół katolicki w Polsce, w tym biskupi, cieszy się, że nowym prezydentem został Karol Nawrocki? Odpowiedź nie jest jednoznaczna.

Gruszczyński



Trudno znaleźć wypowiedzi Kościoła hierarchicznego w Polsce, w których oficjalnie komentowałyby wyniki tegorocznych wyborów prezydenckich. Trudno je znaleźć, bo hierarchowie jako wspólnota biskupów po prostu nie odnieśli się publicznie do zwycięstwa Karola Nawrockiego.

Ale to nie oznacza, że nie jest on prezydentem marzeń dla dużej części polskiego Kościoła hierarchicznego.

Nowy prezydent – w przeciwieństwie do Andrzeja Dudy – jest radykalnym obrońcą życia poczętego. O ile Duda w czasie Strajków Kobiet mówił o nowym kompromisie aborcyjnym, o tyle Nawrocki zapowiedział, że nie podpisze żadnej ustawy liberalizującej prawo do przerywania ciąży.

W czasie kampanii kilkakrotnie zapowiedział, że nie podpisze również żadnej ustawy wprowadzającej związki partnerskie, małżeństwa jedнопłciowe czy możliwość adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe. Jest przeciwny nawet zabiegom in vitro. To znaczy, że w triadzie najważniejszych tematów rozpalających wojny kulturowe na świecie stoi twardo po stronie nauki Kościoła katolickiego.

Dodajmy do tego kilka istotnych faktów z ostatnich dni.

Nawrocki na prezydenckiego kapelana powołał ks. Jarosława Wąsowicza, nieformalnego duszpasterza kibiców, środowisk narodowych, wiernego syna myśli nacjonalistycznej, który kilka lat

temu życzył czytelnikom „Gazety Polskiej” – kraju bez KOD-u i lewaków. Ks. Wąsowicz – który ma na koncie zdjęcia z kibolami oraz hersztem gdańskiego półświatka Olgierdem L. ps. Olo, skazanym za sutenerstwo – nie jest kapłanem niuansującym rzeczywistość i wchodzącym z nią w dialog. Jest radykalnym ideologiem, który nie bez powodu nie reagował, gdy Kościół skandował: „Raz sierpem, raz młotem czerwoną holotę”.

Nowy prezydent pierwszego dużego wywiadu telewizyjnego po wyborach udzielił Telewizji Trwam. I w niej publicznie dziękował wyborcom za modlitwę, którą czuł codziennie w czasie kampanii wyborczej. Dzień przed zaprzysiężeniem udał się na Jasną Górę, gdzie prosił o wstawiennictwo Matkę Boską Częstochowską, a wczorajsze orędzie zakończył słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę”.

Te słowa, nominacje, wizyty i gesty mogą cieszyć część polskiego Episkopatu, który ceni sobie teologię polityczną. Nawet jeśli niewiele ma ona wspólnego ze współczesnym chrześcijaństwem. Ta frakcja biskupów – na czele z abp. Markiem Jędraszewskim z Krakowa, najważniejszym ideologiem kościelnej prawicy – uważa, że doczesne cele Kościoła zrealizują jedynie konserwatywni politycy, opowiadający się za życiem od poczęcia aż do naturalnej śmierci, będący strażnikami heteroseksualnego małżeństwa i sprzeciwiający się tzw. ideologii gender. To hierarchowie, którzy żyją w strachu przed niebinarnością płci i edukacją seksualną. Dla nich jedynie ci politycy, przy współpracy z Kościołem, będą dbać o stosowną legislację, swobodny przepływ gotówki na diecezjalne projekty i inwestycje oraz o edukację dzieci w imię prawd wiary.

Ale radość Kościoła ze zwycięstwa kandydata PiS nie jest jednoznaczna. Nawrocki, podobnie jak cała polska prawica, posługuje się nieewangelicznym językiem opisującym uchodźców. Nowy prezydent chwali Roberta Bąkiewicza – lidera ruchu narodowego, twórcę marszów niepodległości – za patrolowanie obywatelskie na polsko-niemieckiej granicy. Choć z oficjalnych danych rządu i służb wiadomo, że Polska nie ma obecnie problemu z kryzysem migracyjnym, Bąkiewicz razem z PiS stara się wmówić opinii publicznej, że jest inaczej. Może się więc okazać, że Nawrocki, wspierając publicznie działacza narodowców, igra z częścią Episkopatu.

**Radość Kościoła ze zwycięstwa kandydata PiS nie jest jednoznaczna. Nawrocki, podobnie jak cała polska prawica, posługuje się nieewangelicznym językiem opisującym uchodźców**

Zaczęło się od kard. Grzegorza Rysia, który w ubiegłym tygodniu w liście do wiernych Archidiecezji Łódzkiej upomniał się o prawa uchodźców i wezwał wiernych do milczenia, jeśli chcieliby jątrzyć w tej sprawie. Do kard. Rysia dołączył kard. Konrad Krajewski, jeden z najbliższych współpracowników czterech ostatnich papieży. Duchowny stwierdził podczas mszy w Casa Polonia w Rzymie odprawionej dla polskich uczestników Jubileuszu Młodych, że „w Kościele wszyscy mają miejsce: i pobożni, i święci, i poobijani. Po którychś rozwodzie i ci, którzy ko-

chają inaczej. I uchodźcy”. Hierarcha wyznał, że bardzo go dotknęły słowa, jakie wybrzmiewają w Polsce: „Polska dla Polaków”. – Gdyby Polska była tylko dla Polaków, to „nie byłoby w niej miejsca dla Jezusa” – przekonywał.

Odnosił się również do samozwańczego ruchu obrony granic i głosów niektórych biskupów, takich jak Wiesław Mering czy Antoni Długosz, którzy pobłogosławili inicjatywę PiS i Bąkiewicza. „Bardzo dotknęło mnie to, co się działo w Polsce dwa tygodnie temu. W Chicago mieszka milion Polaków, którzy wyjechali za chlebem i tam ich przyjęto. Poza Polską jest nas 10 milionów. I w tych wszystkich krajach powinni mówić: „Polacy do Polski”, bo „Włochy są dla Włochów”, „Ameryka jest dla Amerykanów”. Tak można mówić, kiedy używa się logiki świata, a nie logiki Ewangelii” – powiedział kard. Krajewski.

To znak, że także według części hierarchów prawica spod znaku Nawrockiego czy Bąkiewicza zerwała z wartościami chrześcijańskimi. Może ich też niepokoić, że polityka antyimigracyjna nowego prezydenta sprzyja niebezpiecznym tendencjom w Kościele. Bo nie jest tajemnicą, że Watykan mierzy się z postępującą schizmą. Stoją za nią konserwatywni duchowni, którzy nie mogą się pogodzić ze zmianami społecznymi, jakie zachodzą we współczesnym świecie. Wystarczy przypomnieć, że pontyfikat papieża Franciszka polegał tak naprawdę na prowadzeniu dyplomacji między siłami progresywnymi i konserwatywnymi wewnątrz Kościoła.

Gdyby ci pierwsi chcieli się tym tendencjom w łonie Kościoła sprzeciwić, może się okazać, że pierwsza krytyka Nawrockiego – za jego poglądy, słowa i działania – spadnie ze strony polskich hierarchów. ● **Arkadiusz Gruszczyński**

## Pierwsza dama Marta Nawrocka

# Obroni kobiety czy zamilknie?

Od polityki chce się trzymać z dala, ale chce być „blisko ludzi”. Jaka będzie nowa pierwsza dama?

Marta Nawrocka (rocznik 1986), pochodzi z Gdańska. Jej pasją zawsze był taniec. Miała 10 lat, gdy zaczęła uczęszczać na zajęcia do Państwowej Szkoły Baletowej w Gdańsku. Marzyła, by zostać baletnicą, ale w końcu wybrała inną drogę zawodową. Skończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim. Od kilkunastu lat pracuje w Krajowej Administracji Skarbowej. W prawniczych mediach zdradziła, czym konkretnie się zajmuje: zwalcza nielegalny hazard, odwiedzając trójmiejskie lokale w mundurze i z bronią. Chodzi na strzelnicę, ćwiczy, cały czas się szkoli.

Na platformach społecznościowych zadebiutowała w lutym. Zaczęła pokazywać, jak spotyka się ze strażakami czy zakonnicami, jak lepi pierogi z kółami gospodyni wiejskich, kupuje kwiaty na targu czy ogląda mecz reprezentacji Polski. Wiemy, że odwiedza ośrodki terapeutyczne dla dzieci, była w stadninie koni arabskich.

Sztabowcy Nawrockiego na początku kampanii stawiali na wizerunek sprawnego, wysportowanego prezydenta-boksera. Marta Nawrocka poszła w sukurs. Publikowała relacje, jak jeździ na wrotkach czy sprintem pokonuje górskie przeszkody.

I włączyła się w obronę męża. W prawniczych mediach mówiła o „brudnej, pełnej kłamstw kampanii, która nie złamie ich ro-



FOT. DAVID ZICHOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

dziny”. – Karol to dobry człowiek – zapewniała.

Nawrocky małżeństwem są od około 15 lat. Wspólnie wychowują troje dzieci: Daniela, Antoniego i Katarzynę. Najstarszego syna Nawrocka urodziła, będąc jeszcze na-

stolatką, zanim poznała Karola. Kandydat PiS chętnie zresztą używał tego faktu w kontekście dyskusji o prawie aborcyjnym. „Marta wybrała postawę za życiem, choć namawiali ją do czegoś innego” – mówił w Kanale Zero.

Holecka pytała przyszłą pierwszą damę o „sporne kwestie społeczne” – czy zabierałaby głos. – Nie jestem politykiem. Jeden polityk w rodzinie wystarczy – odpowiedziała, ale dopytywana zadeklarowała: – W ważnej sprawie społecznej zabrałabym głos.

Przyznała również, że „ze względu na swój zawód, wchodzi w zupełnie nowy świat”.

– Chciałabym być blisko ludzi – mówiła o roli pierwszej damy. W sztabie Nawrocką polubili. – Jest taka zwyczajna, nie wywyż-

sza się, chętna do pracy. Zupełnie inaczej było z Agatą Kornhauser-Dudą, która grymasiła, że to może zrobić, a tamtego nie, stawiała warunki, trudno było ją do czegoś namówić – usłyszała w PiS Agata Kondzińska z „Gazety Wyborczej”.

Zdaniem Pawła Szefernakera, szefa sztabu Karola Nawrockiego, Marta Nawrocka „udźwignie to ogromne wyzwanie”. – Skromna, niezwykle czująca problemy polskich rodzin, spotykająca się w tej kampanii z tysiącami Polaków, robiąca równoległe swoją trasę kampanijną. Miała nie być biernym obserwatorem kampanii. Aktywnie wsłuchiwała się w potrzeby obywateli i budowała własne relacje z wyborcami – mówił w „Porannym Ringu”. ●

**Paulina Nodzyńska**

Zaprzysiężenie prezydenta

# Nawrocki testuje granice

– Mam nadzieję, że ten czasami dość buńczuczny i konfrontacyjny ton nie będzie miał jakichś praktycznych konsekwencji – mówił po sejmowym wystąpieniu prezydenta premier Donald Tusk. I dodał: – Prezydent reprezentuje, a rząd rządzi.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Od powitań Polaków, tych, którzy zjechali do Warszawy, swoich wyborców, ale też zwolenników drugiej, przegranej strony zaczął prezydenckie orędzie Karol Nawrocki. W Sejmie, gdzie złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawił się jako głos narodu, z poparciem ponad 10 mln głosów. I to dla Polaków, a nie politycznych emocji zamierza pracować jako prezydent. Bo takie emocje nie interesowały go przez 42 lata życia i nadal nie interesują. – Nie będę podejmował decyzji zgodnie z podziałami, ale wbrew podziałom, w odniesieniu do głosu narodu – wyjaśnił.

Na wstępie było też o tym, że jako chrześcijanin wybacza politycznym przeciwnikom kampanię wyborczą. Mówił, że wygrał ją wbrew propagandzie, kłamstwom i pogardzie.

## Konfrontacyjne słowa Nawrockiego

W kolejnych minutach wszystko potoczyło się według scenariusza, który obstawiali politycy opcji rządzącej. Twierdzili, że Karol Nawrocki postawi na konfrontację z ekipą Tuska, zaś jako prezydent będzie testował granice, które daje mu mandat.

Przy aplauzie posłów PiS, okrzykach „Karol Nawrocki prezydentem Polski” zaatakował rząd. Mówił, że jego wygrana w wyborach to znak, że tak dalej rządzić nie można. Bo ludzie chcą, by politycy spełniali wyborcze obietnice. Obecna ekipa tego nie robi, a on – owszem. I dlatego właśnie sięga do katalogu 21 kampanijnych obietnic. Kładzie na stole konkrety – projekt ustawy przywracającej PiS-owską wersję Centralnego Portalu Komunikacyjnego, w kontrze do wersji, którą przyjął rząd. Wyjaśnił, że trzeba mieć aspiracje, by Polska nie była gospodarstwem pomocniczym dla zamożnych państw UE. Dlatego właśnie potrzebuje wielkich projektów inwestycyjnych. Na tym nie koniec. Karol Nawrocki zamierza też zająć się polskimi portami, drogami, zrównoważonym rozwojem. – Nie dla euro. Nie dla nielegalnej migracji. Nie dla podniesienia wieku emerytalnego – wyliczał. Mówił, że będzie głosem tych, którzy chcą Polski w UE, ale Polski suwerennej, która sama Unią nie jest.

Wszedł na pole polityki zagranicznej, za którą odpowiada rząd, oświadczył, że nie zgodzi się, by Unia Europejska odbierała Polsce kompetencje wbrew zapisom traktatów.

Dłuższy fragment Nawrocki poświęcił temu, co dzieje się w wymiarze sprawiedliwości. Powtarzał to, co suflują politycy PiS. Nagrodzili Nawrockiego brawami, gdy rzucił, że Polska musi wrócić na drogę praworządności. – Polska nie jest praworządna, skoro nie funkcjonuje Dariusz Barski, legalnie wybrany prokurator krajowy – podkreślał, a politycy PiS krzyczeli „Konstytucja!”. Przy podobnym tumultie wygłaszał kolejne zdania o tym, że rząd łamie art. 7 konstytucji, zapis o działaniu na podstawie i w granicach prawa. – Prawodawstwo powstaje w Sejmie i Senacie, ale mu-



• Po zaprzysiężeniu prezydent Karol Nawrocki spotkał się z sympatykami, którzy czekali na niego przed Sejmem FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

si zyskać aprobatę prezydenta – przypominał. Było też o samych sędziach. Że nie są bogami, mają służyć Polsce i obywatelom.

– Nie będę nominował sędziów, którzy godzą w porządek prawny, będę awansował tych, którzy porządek prawny uchwalony ustawami, podpisanymi przez prezydenta, respektują – te słowa znów oklaskiwał PiS.

## Plan zmiany konstytucji

Donald Tusk skomentował deklaracje o gotowości do budowania praworządności jako próbę szyderstwa i dowcipu ze strony Nawrockiego oraz PiS. Mówił, że nie zdziwił go wyjątkowy aplauz z ław partii Kaczyńskiego w chwili, gdy Nawrocki mówił o prokuraturze. Ale zapowiedział też, że jeśli PiS liczy na sparaliżowanie tej instytucji, to „niedoczekanie wasze”.

Jeszcze przed zaprzysiężeniem minister sprawiedliwości Waldemar Żurek mówił, że jest gotowy na dialog o sanacji wymiaru sprawiedliwości po czasach PiS. Nawrocki trzyma linię PiS i swojego poprzednika w Pałacu. Żurek stoi po drugiej stronie – m.in. nie uznaje statusu sędziów nominowanych przez upolitycznioną KRS. Już zapowiedział, że jeśli nie będzie porozumienia z Pałacem, znajdzie sposób by go obejść.

Sam Nawrocki, co przyznał w orędziu, ma daleko większe ambicje. Chce zmienić konstytucję, bo obecna po 30 latach funkcjonowania po części nie pasuje do rzeczywistości. Powstanie więc rada ds. naprawy ustroju państwa: zgromadzi akademików, przedstawicieli wszystkich środowisk politycznych, tak by projekt był gotowy na 2030 r. Zadeklarował współpracę w sprawach bezpieczeństwa. – Będę głosem tych, którzy chcą bezpiecznej Polski, będę wpierać wysiłki modernizacyjne polskiej armii – tu zwrócił się do premiera i wicepremiera, szefa MON. Zapewnił, że wciąż najważniejsze są relacje z USA i z NATO. Ale też znaczenie ma też bukaresztańska dziewiątka (zrzeszenie państw wschodniej flanki NATO), która być może powinna stać się bukaresztańska jedenastką wraz z krajami Skandynawii.

Poza tym Nawrocki zamierza się też zająć szkołą. – Dobra polska szkoła, z polską literaturą, z polskimi lekturami – te słowa nagrodził PiS brawami.

Dziękował Andrzejowi Dudzie za dziesięć lat prezydentury. Kłaniał się przedsiębiorcom, którzy przez ponad 30 lat pracowali na sukces gospodarczy kraju. Dziś, uważa, źle się dzieje w inwestycjach: wspomniął lawinowo rosnące zadłużenie, problem z mieszkalnictwem, demografią. – Polska jest na złej drodze i coś trzeba zmienić – orzekł i zaprosił rząd na po-

**Premier Donald Tusk przyznał, że Nawrocki całkiem szczerze mówił o konfrontacji z rządem. – I na to jesteśmy oczywiście gotowi. Choć wolałbym, by te mniej autentyczne słowa o potrzebie współpracy miały też swoje konsekwencje – stwierdził**

siedzenie Rady Gabinetowej jeszcze w sierpniu, by rozmawiać o inwestycjach i stanie finansów publicznych.

– Czuję się, panie premierze, zobowiązany, by jako prezydent mieć pełną wiedzę o państwie – zwrócił się do Tuska. Wspominał o współpracy ponad podziałami. – Liczę, że uda nam się też porozumieć w sprawach seniorów, młodzieży – mówił. Ma też nadzieję na ponadpolityczne porozumienie w sprawach osób z niepełnosprawnościami.

Odwoływał się do lekcji ojców niepodległości z 1918 roku. – Wiemy, jak byli różni, ale uczyli nas, że warto być Polakami – mówił. – Chyba nikt nie ma wątpliwości, że jesteśmy Polakami i mamy obowiązki polskie – zacytował Romana Dmowskiego. Z marszałka Piłsudskiego przywołał słowa, że niepodległość nie jest nam dana raz na zawsze. – Tu też nikt nie ma wątpliwości, za naszą granicą toczy się wojna – mówił i odwołał się do Witosy, który mówił, że Polska musi trwać wiecznie.

– Wrażliwości społecznej można się uczyć od Wojciecha Korfatego, który przypominał, że powinnością jest służenie. Ignacy Daszyński dopowiadał, że dlatego trzeba służyć społeczeństwu i społeczeństwa słuchać. Ignacy Paderewski dodawał, że walczyć trzeba z tymi, którzy naród pchają do upadku i do upodlenia. Niech Bóg błogosławi Polsce, niech żyje Polska – zakończył.

Potem krążył chwilę po Sejmie, składał kwiaty przy pamiątkowych tablicach. Przed Sejmem czekał tłum z biało-czerwonymi flagami i emblematami „Solidarności”. – Jak ja, z głębi serca, się cieszę, że tu jesteście! – mówił do zwolenników.

**Tusk: Jest nowy lider na prawicy**  
Kiedy Nawrocki wyjechał z Wiejskiej na kolejne uroczystości, zaczęły się komentarze

strony rządowej. Premier przyznał, że Nawrocki całkiem szczerze mówił o konfrontacji z rządem. – I na to jesteśmy oczywiście gotowi. Choć wolałbym, by te mniej autentyczne słowa o potrzebie współpracy miały też swoje konsekwencje – stwierdził.

Przyznał, że nie pierwszy raz słuchał wystąpienia prezydenta, w którym było wyraźnie widać chęć posiadania władzy, którą dziś według konstytucji mają premier i rząd. – Mam nadzieję, że ten czasami buńczuczny i konfrontacyjny ton przemówienia nie będzie miał praktycznych konsekwencji. Ale jeśli będzie trzeba, jako strażnicy konstytucji będziemy przestrzegać reguł – dodał Tusk.

Komplementował styl przemówienia, mówił, że widać, że Nawrocki skończył dobrą uczelnię, a do wystąpienia przygotował się długo i sumiennie.

Tusk zajął się też Jarosławem Kaczyńskim. Stwierdził, że ten był zdenerwowany i coraz smutniejszy. I wcale się temu nie dziwi. – Jest nowy lider na prawicy – ocenił Tusk.

Podobne oceny prezydenckiego wystąpienia płynęły od innych polityków koalicji. Widzą w nim zapowiedź konfrontacji z rządem. – Nowy prezydent, który zapowiada łamanie konstytucji, brak szacunku dla zasad praworządności i chęć powrotu do politycznej prokuratury, to zdecydowanie zły początek. Ma być za to nowa konstytucja dla swoich! Współpracy tu żadnej nie będzie – stwierdził wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

– Zdziwić mogła w orędziu tak ostra krytyka dziesięciu lat prezydenta Dudy i ośmiu lat rządów PiS – to komentarz wicepremiera, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza, który wypomnił, kto rządził w krytykowanym okresie.

## Arcybiskup ostrzega przed lizusami

Podczas mszy w intencji ojczyzny i prezydenta, która odbyła się w warszawskiej katedrze, metropolita warszawski abp Adrian Galbas mówił, że prezydent powinien być ponad podziałami, bo w Polsce od lat trwa konflikt polityczny, „który dramatycznie rozbija nasz naród na wrogie sobie plemiona”. – Pięć usłanych różami lat nie nadejdzie – mówił duchowny i przewidywał, że urząd naznaczą zapewne i sukcesy, i porażki. Przestrzegał prezydenta przed lizusami.

– Aby w radości nie stracić głowy, a w strapieniu serca, potrzeba nie tylko osobistych przymiotów: inteligencji, kompetencji komunikacyjnych, decyzyjności, pracowitości, wytrwałości, odwagi, a jednocześnie pokory, zgody na kompromis i prostej dobroci. Potrzeba także dobrego zespołu, złożonego z ludzi lojalnych, uczciwych, rzetelnych, krytycznych, a nie krytykanckich i oczywiście nie lizusów. Lizusi są najgorsi – ostrzegał metropolita.

Przywołał jeszcze słowa ks. Piotra Skargi jako przestrozę: „Bo skoro się dzielić tym pocznicie, wszystko wam zginie”.

Kolejnym punktem uroczystości był Zamek Królewski i przejęcie przewodnictwa w kapitułach Orderu Orła Białego i Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski. Na trasie prezydenta czekali jego sympatycy i wyborcy. Powiewały biało-czerwone flagi.

Telewizja Republika miała studio plenowne przed Pałacem. Komentatorzy cieszyli się, że „prezydent poszedł jak taran, nie jak bokser, przejechał jak walcem, i to na ich terenie”. Ma plan, wyrażony „w świętym przemówieniu”. Ocenili, że po minie premiera Tuska widać było, że jest nieszczęśliwy i zdenerwowany. Republika wylapała też, że podczas orędzia minister sprawiedliwości Waldemar Żurek kilka razy zakłaskał, a Tusk ani razu. ●

## Zaprzysiężenie prezydenta

# Takiej prezydentury pró



• Warszawa, 6 sierpnia 2025 r., Sejm. Zaprzysiężenie prezydenta Karola Nawrockiego FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Prezydent Karol Nawrocki zachowywał się tak, jakby tylko on miał mandat od narodu do rządzenia Polską – ocenia prezydenckie orędzie prof. Tomasz Nałęcz.

ROZMOWA Z  
**PROF. TOMASZEM NAŁĘCZEM\***

**AGNIESZKA KUBLIK:** Panie profesorze, to będzie najtrudniejsza kohabitacja w III RP. Prezydent Karol Nawrocki tuż po zaprzysiężeniu zaatakował rząd Donalda Tuska. Mówił, że „dalej tak rządzić nie można”, że „dziś Polska nie jest na drodze praworządności”, że mamy nielegalnego prokuratora krajowego, że artykuł 7 Konstytucji, który powiada iż „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa” jest „regularnie łamany”. A wcześniej powtarzał, że gabinet Tuska jest najgorszym rządem III RP.

**PROF. TOMASZ NAŁĘCZ:** Podzielał tę opinię. Mam w pamięci wszystkie wystąpienia prezydentów, poczynając od Lecha Wałęsy z grudnia 1990 roku. Tak konfrontacyjnego wystąpienia jeszcze nie było.

Mamy do czynienia z rzeczą niesłychaną – prezydent zapowiedział uznawanie zupełnie innego porządku konstytucyjnego niż strona rządowa. Bo dla prezydenta ład konstytucyjny to jest ten zdemolowany przez PiS ład

prawny, który powstał w wyniku zburzenia najpierw Trybunału Konstytucyjnego, a potem sprzecznych z konstytucją zmian ustroju ustawami.

**Zatem to, co uczynił PiS, łamiąc konstytucję, dla Nawrockiego jest ładem konstytucyjnym.**

Dla rządu, dla większości polskich sędziów, prawników, dla wyborców strony demokratycznej, ładem konstytucyjnym jest ten stan zapisany w konstytucji. Ten, który w Polsce obowiązywał do 2015 r., zanim PiS go zdemolował. Więc mamy po raz pierwszy do czynienia z sytuacją w Polsce, że kiedy prezydent będzie mówił „konstytucja”, to będzie myślał o zdemolowanym porządku prawnym – innym, niż gdy o konstytucji będzie mówił rząd. I to będzie się przenosiło na nasze społeczeństwo.

Każdy prezydent jest w dniu zaprzysiężenia silny świeżym mandatem, ale moim zdaniem prezydent Nawrocki jest w zbyt dobrym samopoczuciu. Owszem, na prezydenta głosowała rekordowa liczba Polaków w historii wyborów prezydenckich w Polsce, ale na drugiego z kandydatów, na Rafała Trzaskowskie-

go, głosowała też rekordowo wysoka liczba Polaków. Obaj dostali ponad 10 mln głosów.

**Przypomnę: Nawrocki dostał 10 606 877 głosów, Trzaskowski – 10 237 286 głosów. Różnica między nimi to 369 591 głosów.**

– I jeśli patrzeć na to od strony arytmetyki, to nigdy jeszcze mandat prezydenta nie był tak słaby, bo nigdy jeszcze wcześniej prezydent nie wygrał wyborów tak niewielką różnicą głosów.

**Głosy na Trzaskowskiego to poparcie dla gabinetu Tuska...**

– W tych wyborach Polacy głosowali albo na wielki obóz prawicy zdominowany przez

PiS, ale też ze znacznym wsadem Konfederacji, albo przeciwko kandydatowi Nawrockiemu, bo trwali w swoich wyborach z jesieni 2023 r.

Prezydent Nawrocki zachowywał się podczas zaprzysiężenia tak, jakby tylko on miał mandat od narodu do rządzenia Polską. A przecież taki sam mandat od narodu do rządzenia Polską ma większość parlamentarna – w sumie Koalicja 15 Października dostała ponad 11,5 mln głosów, tylko że kilkanaście miesięcy wcześniej.

Konstytucja wymaga i od prezydenta, i od rządu, i od większości parlamentarnej poszanowania wzajemnych mandatów, a tu szacunku dla mandatu drugiej strony nie było w ogóle.

**Prezydent Nawrocki chce rządzić sam.** – Tak to wygląda. Może to jest dowód braku jego doświadczenia politycznego?

Wiele badań pokazuje, że Polacy sobie bardzo cenią skuteczność w polityce. PiS był cenny między innymi za to, że był skuteczny. Natomiast prezydent Nawrocki sformułował obietnice nie do wykonania. Te jego 21 punktów, które ma teraz realizować, nie dotyczą kompetencji prezydenta. Proszę zwrócić uwagę, że prezydent w wystąpieniu poruszał w większości kwestie nie należące w gestii prezydenta. Natomiast to, co jest istotą misji prezydenckiej, czyli kwestie obronności, polityki zagranicznej, były na marginesie, tu dominowała demagogia. Jak ktoś by nie wiedział, w jak ciężkiej sytuacji jest świat, Europa, nasza część Europy zwłaszcza, w wyniku brutalnej agresji rosyjskiej na Ukrainę, to by



*Prezydent popełnia grzech pychy i to jest jego błąd. Zapowiada prezydenturę wiecowania i inicjowania. Ja bym prezydenta historyka odesłał do studiowania dziejów polskiej prezydentury, bo ten model, który on zarysował, to jest model prezydentury inicjującej*

Zaprzysiężenie prezydenta

# bował już Wałęsa

myślał, że najważniejszym problemem dla Polski jest niemieckie zagrożenie.

I to widać w tych 21 punktach, tam są ogólne hasła typu „dobra polska szkoła” czy „wszyscy równi wobec prawa, sądy godne zaufania”, a obronność czy polityka zagraniczna sprowadzają się hasła „stop pakto- wi migracyjnemu”.

– Prezydent popełnia grzech pychy i to jest jego błąd. Zapowiada prezydenturę wiecowania i inicjowania. Ja bym prezydenta histo- ryka odesłał do studiowania dziejów polskiej prezydentury, bo ten model, który on zary- sował i w orędziu, i który się wyłania z zapo- wiedzi jego urzędników, to jest model prezy- dentury inicjującej.

Tak chciał rządzić Polską Lech Wałęsa na początku swojej kadencji, mając znaczne, znacznie większe kompetencje, niż są zapi- sane w Konstytucji z 1997 r. To się skończy- ło wielką klapą, bo prezydent jeździł, różne rzeczy obiecywał, do różnych rzeczy zobowiązywał rząd, ale mocy wykonawczej nie miał żadnej.

Prezydent Nawrocki będzie w kontrze do władzy wykonawczej i sędziowskiej. Wy- powiedział wojnę sędziom, którzy aktyw- nie stawali w obronie konstytucji przez 8 lat rządów PiS-u. To jest też wojna wypo- wiedziana Władysławowi Żurkowi, nowe- mu ministrowi sprawiedliwości.

– I to jest też wojna wypowiedziana trybuna- łom europejskim. Prezydent Nawrocki po- wiedział, że dla niego Polska jest w Unii Euro- pejskiej, ale nie jest Unią Europejską. Na litość boską, jeśli ktoś jest w Unii Europej- skiej, to jest Unią Europejską. A dla prezy-

denta Nawrockiego jesteśmy w Unii Euro- pejskiej, a Unią Europejską nie jesteśmy. To jest oczywiście sprzeczność sama w sobie.

Dla prezydenta legalnymi sędziami, któ- rych będzie wspierał, są ci, którzy pochwa- lali łamanie konstytucji i na tym zyskiwa- li, a walczyć będzie z tymi, którzy bronili praworządności i byli za to represjonowani w czasach PiS-u.

Wprost zapowiedział wsparcie i awanse sędziów wiernych PiS-owi.

– Dla nas, dla obywateli, którzy mają coś do załatwienia w sądzie, to oznacza ogromne kłopoty i wielki kłincz. Bo w praktyce to ozna- cza zablokowanie wymiaru sprawiedliwości, bo minister sprawiedliwości, rząd i więk- szość parlamentarna będą za legalnych sę- dziów uznawać zupełnie inne grono sędziów niż prezydent. I odwrotnie. Prezydent wcho- dzi na bardzo ryzykowną dla siebie ścieżkę.

Byłem przekonany, że to pierwsze wy- stąpienie prezydenta Nawrockiego będzie bardziej zróżnicowane, że jednak pojawią się pewne gesty pod adresem tych, którzy go nie poparli, którzy czują się przegrani, są obolali. Każdy z prezydentów w swojej mo- wie inauguracyjnej z troskliwością przema- wiał do tych, którzy mu nie dali prezydentury, którzy przegrali.

Prezydent powinien kochać wszystkich Po- laków, to jedyny taki urząd w Polsce. W wy- stąpieniu prezydenta Nawrockiego tego nie było słychać.

Ale wie pani co mnie jeszcze zaskoczyło?

Tak?

– Chłodny, wręcz cyniczny interes dyktował, że prezydent powinien wykonać kilka znaczą-

cych gestów pod adresem wyborców Konfe- deracji, którzy w drugiej turze mu dali pre- zydenturę. Bo gdyby ci wyborcy zagłosowa- li inaczej, to by Nawrocki przegrał.

A w ich stronę prezydent nie wykonał naj- mniejszego gestu. Moim zdaniem to świad- czy o małym politycznym doświadczeniu Nawrockiego.

Jego przemówienie brzmiało, jakby zo- stał wybrany tylko głosami zwolenników PiS-u, a tak nie było, i to był bardzo poważ- ny błąd. Przecież nie ulega wątpliwości, że przez najbliższe dwa lata celem prezesa Jarosława Kaczyńskiego będzie osaczenie Konfederacji, tak żeby po wyborach par- lamentarnych w 2027 r. miał samodzielną większość konstytucyjną.

Nowa konstytucja ma powstać w 2030 r. Z tego, co mówi Nawrocki, chce po pro- stu zalegalizować te zmiany ustroju, któ- rych po 2015 r. dokonali Duda i Kaczyński.

– Właśnie tak. To chyba był nieostrożny ruch z tą zapowiedzią, bo już wiemy, że stawką najbliższych wyborów parlamentarnych jest zmiana konstytucji. Więc obóz demokratycz- ny, będzie pytał wyborców – czy ktoś chce, że- by PiS napisał na nowo konstytucję?

Zmiana konstytucji w 2030 r. to od stro- ny historycznej jest koszmarny pomysł. Tak jakby prezydent Nawrocki w ogóle nie znał polskiej historii. Zapowiedzieć zmianę pol- skiej konstytucji w stulecie wyborów brze- skich i zdemolowania polskiej demokracji? To elementarny brak wrażliwości historycznej.

Były w tym orędziu cytaty z Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego, Woj- ciecha Korfanteo, Ignacego Daszyńskie-

go, Ignacego Jana Paderewskiego. Jak pan to odczytuje?

– Mnie jako historyka uderzyło nawiązanie w jednym zdaniu do szacunku dla wartości narodowych Dmowskiego i Lecha Kaczyń- skiego. Tymczasem dla historyka jest rzeczą oczywistą, że Dmowski rozumiał naród zu- pełnie inaczej niż Lech Kaczyński.

Lech Kaczyński rozumiał wspólnotę na- rodową, jak Józef Piłsudski. Dla Dmow- skiego narodem byli etniczni Polacy, a in- ni mieszkańcy ziem polskich, niebędący et- nicznie Polakami – czyli Ukraińcy, Białoru- sini, Żydzi – do narodu polskiego nie nale- żeli. I to była wielka różnica między Dmow- skim i Piłsudskim.

Więc powiedzieć, że rozumie się naród, tak jak rozumiał go Dmowski i Lech Kaczyński, to ogromna ignorancja historyczna.

Obawiam się, że rzeczywiście prawdziwa jest w tym zdaniu ta część dotycząca rozumienia narodu tak, jak Dmowski. A my się coraz bar- dziej stajemy społeczeństwem wieloetnicznym.

Przywracanie definicji Dmowskiego jest gruntownym nieporozumieniem, ale z prze- konania Nawrocki jest endekiem. I moim zdaniem to też będzie pole kolejnych kon- fliktów, bo to będzie kontynuacja szczucia na imigrantów, na Ukraińców w Polsce, na Polaków innej wiary, innych obyczajów, in- nej orientacji seksualnej. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

\*Prof. Tomasz Nałęcz, historyk i polityk.

Profesor Akademii Humanistycznej w Pułtusku, wicemarszałek Sejmu (2001-2005), doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego ds. historii i dziedzictwa narodowego (2010-2015).

## Tłumy zwolenników Karola Nawrockiego w stolicy

# Tak Warszawa witała Nawrockiego

Karol Nawrocki zaskoczył na- wet własnych agentów ochro- ny, zatrzymując kolumnę pre- zydencckich samochodów, by przywitać się z ludźmi nio- sącymi przychylny mu transpa- rent. Na placu Zamkowym i przed Pałacem Prezydenckim zgromadziły się tłumy.

Michał Wojtczuk  
Sebastian Słowiński

Ten dzień to nasze wspólne zwycięstwo. To zwycięstwo Polski suwerennej i niepod- ległej – mówił przed południem do zebranych przed Sejmem Ka- rol Nawrocki, świeżo po złożeniu przysięgi prezydenta RP. Wyjście do zwolenników, zebranych pod budynkiem parlamentu, nie było planowane. Nie było go w oficjal- nym grafiku wydarzeń, ale z nie- oficjalnych informacji od poli- tyków PiS wiadomo było, że Na- wrocki ma to w planach.

Nie bez powodu. Na dzień za- przysiężenia do Warszawy przy- jechały wielotysięczne tłumy. Znaczna większość to zwolennicy PiS, których do przyjazdu wzywał prezes partii Jarosław Kaczyński.

Posłuchay go tysiące ludzi. Uczestnicy pochodu wznosi- li okrzyki zachwytu, słychać by-



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ło rozmowy, że Polska za prezy- dentury Nawrockiego będzie kra- jem bez imigrantów i hasła wzy- wające do obalenia rządu Tuska. Ale atmosfera była piknikowa. Manifestanci zatrzymywali się, by odpocząć na mijanych ławkach i w kawiarniach znajdujących się na trasie marszu.

„Hej brygada, uśmiechnijcie się”

Wszystkie uroczystości odbyły się bez zakłóceń. Na ulicach nie by- ło kontrdemonstracji, zwolenni-

cy Nawrockiego mogli spokojnie triumfować. Z tłumy maszerują- cych pod Sejm i na plac Zamkowy padały czasem zaczepki pod ad- resem warszawiaków: „Hej bry- gada, uśmiechnijcie się, czemu ta- cy smutni jesteście!” – to był cy- tat ze słów, które Rafał Trzaskow- ski rzucił na wiecu w Głogowie w kampanii wyborczej. Te słowa rzucali też w Sejmie do polityków KO posłowie PiS podczas zaprzy- siężenia Nawrockiego.

Sam Trzaskowski – główny konkurent Nawrockiego, który

przegrał wybory w drugiej turze – na zaprzysiężenie w Sejmie nie przyszedł. Była jego zastępczyni, wiceprezydentka Warszawy Re- nata Kaznowska.

Na placu Zamkowym „Gazeta Polska” rozstawiła swoje stanowi- sko z gadżetami. Trwała sprzedaż koszulek „patriotycznych”, przy- pinek i czapek z logo TV Republi- ka. Były też książki prezydenta An- drzeja Dudy (100 zł), oraz Tade- usza Batyra (to pseudonim literac- ki Karola Nawrockiego) „Spowiedź Nikosia zza grobu”, o polskim gan- gsterze Nikosiu (50 zł). W tłumie zwolenników Nawrockiego powie- wały polskie flagi, ale także flagi z symbolem Solidarności Walczą- cej i z logo telewizji Republika.

Po złożeniu przysięgi prezy- denckiej Karol Nawrocki wyru- szył na mszę do archikatedry św. Jana Chrzciciela na warszawskim Starym Mieście. Ponieważ spo- dziewano się tłumów na Trak- cie Królewskim, kolumna prezy- dencka wybrała trasę przez Wi- słostradę. W drodze na Starówkę nastąpił najbardziej spontaniczny moment dnia. Kiedy samochody wjeżdżały na ul. Łazienkowską, Nawrocki dostrzegł grupę swoich zwolenników z transparentem „Karol do przodu z woli narodu”. Kolumna pojazdów się zatrzy-

mała, wysypali się z nich agenci ochrony, a Nawrocki podszedł do swoich zwolenników i się z nimi przywitał. Potem prezydent RP podszedł też do ludzi czekających przed archikatedrą.

Abp Galbas: Prezydent powinien jednoczyć

Podczas mszy na inaugurację me- tropolita warszawski abp Adrian Galbas mówił do Karola Nawroc- kiego, że będzie potrzebował do- brego zespołu złożonego z osób lojalnych, krytycznych, a nie kry- tykanckich, i nie lizusów, bo „lizu- si są najgorsi”.

– Urząd prezydenta powinien nas wszystkich jednoczyć, bo ta- kie zostało mu powierzzone za- danie: być prezydentem wszyst- kich Polaków ponad podział- mi. Bardzo byśmy chcieli, by ta- ka była pana prezydentura. Aby przewodził nam pan z mądro- ścią, przestrzegając prawa – mó- wił hierarcha.

Krótko po godz. 14 prezydent wyszedł z archikatedry i skie- rował się na Zamek Królewski. Szedł w szpalerze uformowanym przez żołnierzy. Machał i pozdra- wiał zgromadzone tłumy, zebra- ni witali go oklaskami, skandując „Bóg, Honor, Ojczyzna”, ale także „Karol, Karol” i „Tu jest Polska”. ●

# Przygaszone nastroje w Ministerstwie Zdrowia

Choć premier zapowiedział dwa tygodnie temu, że „cały resort zdrowia zostanie odpolityczniony”, koalicijni wiceministrowie pozostają na stanowiskach. Nowa minister Jolanta Sobierańska-Grenda ma trudności ze znalezieniem ich następców i nie podjęła jeszcze żadnych personalnych decyzji.

**Judyta Watoła**

– Po słowach premiera spodziewaliśmy się u nas miotły, która szybko zamienicie co po niektórych, zwłaszcza w e-zdrowiu. Poprzednia minister powsadzała mnóstwo znajomych bez żadnego fachowego przygotowania. Ale guzik! Tam wszystko jest jak było, a my się z tym męczymy – mówi „Wyborczej” rozczerowany pracownik Ministerstwa Zdrowia.

Twierdzi, że urzędnicy w resorcie zazdrośnym okiem spoglądają na nowego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, który urzędowanie zaczął z przytupem. Już po tygodniu na stanowisku zwołał konferencję prasową. Ogłosił na niej między innymi, że odblokował pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości na pomoc pokrzywdzonym, odwołał dziewięć osób z delegacji w Ministerstwie Sprawiedliwości, a także 46 prezesów i wiceprezesów sądów. Wystąpił też o odwołanie 44 sędziów-komisarzy wyborczych, odwołał zastępcę rzecznika dyscyplinarnego sędziów i pełnomocnika ministra sprawiedliwości ds. kształcenia ustawicznego prokuratorów w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Rozpoczął też proces odwołania członków rady programowej szkoły, a stypendia dla jej studentów podwyższył o 1 tys. zł.

– No, sama pani widzi, że Żurek wprost szaleje, w takim pozytywnym sensie. Za to u nas nic się nie dzieje – utyskuje inny nasz rozmówca.

## „Moje serducho jest blisko was”

Tymczasem nowa minister zdrowia na razie unika mediów. Dzień po zaprzysiężeniu udzieliła jedynie kilkuminutowej wypowiedzi lokalnej telewizji z rodzinnego Malborka. Powiedziała, że decyzja o pójściu do resortu była „bardzo trudna” i że w Warszawie „będzie ambasadorką Pomorza”. O pracy w MZ powiedziała tylko: – Muszę się przyjrzeć temu, co w tej chwili jest w ministerstwie, i ustalić z ekspertami strategię na część dalszą.

Kilka dni później na platformie LinkedIn podziękowała współpracownikom ze spółki Szpitale Pomorskie, której była do niedawna prezeską. „Moi Kochani ze Szpitali Pomorskich i przyjaciele, bardzo Wam dziękuję za te ponad 8 lat wspólnej pracy, inspiracji, fascynacji w zgodzie i misją Profesjonalnie ku zdrowiu”. Jesteście świetnym zespołem, który pokazał, że można inaczej, można więcej ponad przeciętną. Dziękuję za każde słowo, rozmowę, wspólne radości i te nasze chwilowe smuteczki. Poradźcie sobie, bo wiecie, jak to się robi. Moje serducho jest blisko Was” – napisała, ozdabiając wpis siedmioma serduszkami.

– Wpis jest w tonie sentymentalnym. Niektórzy w branży mówią teraz, że to jest taka drobna kobieta, która nie da rady urzędniczej machinie i „pożrą ją” w tym ministerstwie. Ale to złudzenie. Znam ją od lat. To



• 24 lipca 2025 r., Pałac Prezydencki. Powołana na stanowisko ministra zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

osoba zdecydowana i konsekwentna. Umie zarządzać machiną. Na razie się rozgląda, ale przyjdzie czas na decyzje – zapewnia „Wyborczą” znajomy nowej minister zdrowia.

## Brak chętnych?

Słowa premiera Tuska o całkowitym odpolitycznieniu resortu zdrowia wygłoszone podczas konferencji prasowej, na której przedstawiał nowy skład swojego rządu, odebrano przede wszystkim jako zapowiedź odwołania wszystkich koalicyjnych wiceministrów. Odwołania miały być już następnego dnia, ale choć minęły już dwa tygodnie, nic takiego się nie nastąpiło.

– Nowa minister nie ma żadnego politycznego zaplecza. Szuka chętnych wśród kadry menedżerskiej, bo to środowisko zna najlepiej, ale kilka osób miało jej już odmówić – mówi nam osoba z branży medycznej.

Przypuszcza, że im bliżej końca wakacji, tym łatwiej nowej minister będzie znaleźć ambitnych menedżerów gotowych poświęcić dobrą pensję (wiceministrowie zarabiają ok. 20 tys. zł, dyrektorzy i prezesi szpitali – dwa, trzy razy tyle). – Na razie dają sobie czas do namysłu, a przy okazji nie psują urlopów – dodaje.

Nie ma zmian nie tylko na stanowiskach wiceministrów, ale także na niższych szczeblach. Dyrektorką biura minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy pozostaje Agnieszka Sanojca, która zajęła to stanowisko w grudniu 2023 r., kiedy tekę ministra zdrowia objęła Izabela Leszczyna. A dyrektor generalną

resortu pozostaje Marta Maciążek, także mianowana na to stanowisko przez Leszczynę.

– Leszczyna powiedziała, odchodząc, że Sanojca i Maciążek są tak wspaniałe, że zostaną na stanowiskach, bo byłoby nierozsądne, gdyby nowa minister się ich pozbyła. No i na razie się nie pozbyła. W zeszłym tygodniu dostaliśmy mail z poleceniem, by całą korespondencję adresowaną do minister wysyłać do Sanojcy. Bezpośrednio do samej minister nie wolno nam teraz nic pisać – skarży się pracownica MZ.

– Nowa minister spotkała się też z dyrektorami departamentów i powiedziała im, że nie będzie zaciągu z Pomorza, czego się oczywiście wszyscy obawiali. Oni, bo nie my. My byśmy chcieli przynajmniej paru zmian – dodaje.

## W CeZ brakuje programistów

Nasza rozmówczyni zwraca uwagę, że podczas konferencji poświęconej rekonstrukcji rządu premier Donald Tusk obiecał przyspieszenie w cyfryzacji zdrowia. Powinno być priorytetem, ponieważ Polska ma na ten cel zgodnie z zapisami KPO wydać ok. 1,5 mld zł. Tymczasem w Centrum e-Zdrowia nie rozpoczęła się jeszcze na dobre realizacja żadnego z dużych projektów wpisanych do KPO jako kamienie milowe.

– Od strony formalnej te projekty już się zaczęły, ale nie ma decyzji co do konkretnych rozwiązań informatycznych. Przyjmują u nas do pracy mnóstwo ludzi, ale co z tego, kiedy nadal nie ma komu programować – mówi „Wyborczej” osoba związana z CeZ.

Nierozstrzygnięty pozostaje także konkurs o dofinansowanie z KPO informatyzacji szpitali. Według naszych rozmówców w MZ dyrektor departamentu e-zdrowia Wojciech Demediuk (przyszł do MZ z firmy wypożyczającej sprzęt budowlany) nie zadbał nawet o to, by oferty złożone w konkursie przez szpitale oceniały osoby znające się na cyfryzacji.

– Departament zatrudnia kilkadziesiąt osób, ale oferty ocenia tylko garst-

ka ludzi. Czytają ją, jakby byli po chirurżu, bo nie mają wiedzy w tej dziedzinie – mówi nasz informator.

## „Trenerka zarządzania słowem”

W ciągu ostatnich dwóch tygodni doszło jednak do kilku zmian kadrowych w resorcie. Tyle że nie były to decyzje nowej minister.

Ze stanowiska rzeczniczki prasowej, które objęła zaledwie w maju, zrezygnowała Renata Jeziółkowska. Rezygnację złożyła także wicedyrektorka departamentu oceny inwestycji Małgorzata Cecherz. Pisaliśmy o niej, kiedy przed rokiem przyszła do MZ z koncernu BMW, gdzie odpowiadała za promocję luksusowych samochodów tej marki. Jako jedną ze swoich zalet wymieniała „wielofunkcyjne przywództwo”. Według naszych rozmówców Cecherz miała dobrą opinię wśród współpracowników jako osoba uporządkowana.

– Ponoć miała dość wybuchów złości wiceminister Katarzyny Kacperczyk. Kacperczyk z nich słynie w całym gmachu – słyszymy od jego z nich.

Zaskoczeniem dla pracowników MZ było wyrzucenie z pracy Moniki Latoszek, związanej zawodowo z resortem od 18 lat. Ostatnio pracowała jako wicedyrektorka departamentu edukacji i promocji zdrowia. Za jej zwolnienie ma odpowiadać Karolina Hytrek-Prosiecka, która przedstawia się jako dziennikarka i „trenerka zarządzania słowem”. Leszczyna zatrudniła ją w resorcie kilka miesięcy jako doradczynię. Hytrek-Prosiecka miała się przyrzec funkcjonowaniu biura komunikacji oraz departamentu edukacji i promocji zdrowia. Wcześniej te zadania realizowało biuro komunikacji i promocji, ale rok temu Leszczyna zarządziła rozdzielenie zadań i utworzenie nowego departamentu. Latoszek została jego wicedyrektorką. Wcześniej za sprawą Hytrek-Prosieckiej zwolniono z ministerstwa Małgorzatę Dziak-Masny, dyrektorkę biura komunikacji. ●

*Nowa minister na razie unika mediów. Dzień po zaprzysiężeniu powiedziała jedynie, że decyzja o pójściu do resortu była „bardzo trudna” i że w Warszawie „będzie ambasadorką Pomorza”*

# Duda zawetował ustawę o Akademii Kopernikańskiej

Andrzej Duda poinformował we wtorek, że zawetował ustawę o likwidacji Akademii Kopernikańskiej oraz ustawę dotyczącą Akademii Wymiaru Sprawiedliwości. Zdecydował też, że skieruje do Trybunału ustawę o pomocy psychologa dla osób po 13. r.ż. bez zgody opiekuna.



FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Podgórski

Duda powiedział, że w przypadku Akademii Kopernikańskiej mamy do czynienia z próbą likwidacji uczelni, „która powstała na rocznicę kopernikańską i która miała prowadzić współpracę międzynarodową w dziedzinach rozslawiających imię wielkiego polskiego astronoma, naukowca i człowieka, który zmienił świat”. – Nie zgodzę się na to, by uderzano w Polsce w wyższe uczelnie – powiedział Duda w Telewizji Republika.

Prezydent przekazał też, że zawetował ustawę dotyczącą Aka-

demii Wymiaru Sprawiedliwości. Jak zaznaczył, w tym przypadku „nie tyle się likwiduje uczelnię (...), tylko w ogromnym stopniu tak naprawdę następuje skok na jej autonomię”. „Chodzi tylko o przejęcie kadrowe, to znaczy, żeby wyrzucić obecne władze uczelni i zastąpić je swoimi ludźmi” – podkreślił. Jak mówił, musiał te dwie ustawy skierować do Sejmu do ponownego rozpatrzenia, ponieważ „nie zgodzi się na to, by uderzano w Polskę w wyższe uczelnie”. – Nie wyrażam zgody na to, aby takie usta-

wy były w systemie prawnym polskim, sprzeciwiam się temu, to jest w moim przekonaniu absolutne naruszenie autonomii uczelni – wyjaśnił powody zawetowania ustaw.

## W zawieszeniu

Akademia Kopernikańska i Szkoła Główna Mikołaja Kopernika zostały utworzone z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy na mocy ustawy z 28 kwietnia 2022 r. o Akademii Kopernikańskiej. Inicjatywę promował ówczesny minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. In-

stytucje środowiska akademickiego – m.in. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Polska Akademia Nauk – opowiadały się przeciwko powołaniu tzw. organizacji kopernikańskich. Podnoszono, że będą dublować zadania istniejących instytucji.

W maju opisywaliśmy w „Wyborczej”, że zarówno Akademia, jak i Szkoła od niemal roku trwają w pewnym zawieszeniu. Bilans kosztów i korzyści jest wyraźnie ujemny. Obie jednostki są nieefektywne” – można było przeczytać w komunikacie opublikowanym na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Z kolei Akademia Wymiaru Sprawiedliwości miała zmienić nazwę na Akademia Służby Więziennej. Miała umożliwić skupienie działalności uczelni przede wszystkim na kształceniu kadr na potrzeby tej służby. Zgodnie z informacją Ministerstwa Sprawiedliwości po zmianach proponowanych w noweli miało nastąpić wprowadzenie nadzoru Dyrektora Generalnego Służby Więziennej nad realizacją zadań organizacyjnych Akademii, natomiast w pozostałych sprawach – nadzoru ministra sprawiedliwości.

## O pomocy psychologa

Tego samego dnia Duda podjął też decyzję, że skieruje do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej ustawę o pomocy psychologa dla osób po 13. roku życia bez zgody opiekuna. W TV Republika mówił, że przyczyna skierowania jest bardzo prosta. – Chodzi o bezpieczeństwo dzieci – zaznaczył Duda. Dodał, że skierowanie oznacza, że ta ustawa nie wejdzie w życie.

Nowela ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz niektórych innych ustaw rozszerza prawa małoletnich pacjentów w dostępie do opieki psychiatrycznej, umożliwiając osobom w wieku 13 lat i starszym uzyskiwanie ambulatoryjnych świadczeń z zakresu psychiatrii bez zgody przedstawiciela ustawowego, choć z obowiązkiem powiadomienia rodziców lub opiekunów (w ciągu siedmiu dni od wizyty) – chyba że zagraża to dobru pacjenta.

Projekt złożyli w Sejmie posłowie KO. Prace nad nowelą zaczęły się ponad trzy lata temu, z udziałem m.in. obecnej rzeczniczki praw dziecka Moniki Horny-Cieślak oraz organizacji młodzieżowych, m.in. grupy Nastoletni Azyl. ●

PAP

# Prof. Krzysztof Ruchniewicz bez stanowiska

Szef Instytutu Pileckiego chciał zorganizować seminarium o zwrocie Niemcom dóbr kultury – pisze „Rzeczpospolita”.



FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

„5 sierpnia 2025 r. stanowisko Pełnomocnika MSZ ds. polsko-niemieckiej współpracy społecznej i przygranicz-

nej, które obejmował prof. Krzysztof Ruchniewicz, zostało zlikwidowane” – poinformowało MSZ na X. Ruchniewicz był pełnomocnikiem od ponad roku, od listopada 2024 r. jest dyrektorem Instytutu Pileckiego, który zajmuje się m.in. prowadzeniem badań naukowych. Jak in-

formowała we wtorek „Rzeczpospolita”, jednym z pomysłów Ruchniewicza miało być seminarium dot. ewentualnego zwrotu przez Polskę dóbr kultury m.in. RFN. „Rz” podkreśla, że „stoi to w sprzeczności z polityką polskiego rządu, a jest wręcz na ręce nowemu rządowi w Berlinie”. Po

publikacji odwołania Ruchniewicza domagali się politycy PiS. – Dopuszczał się działania na szkodę RP. Zostanie złożone zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 129 kk [dotyczy „zdrady dyplomatycznej”] – zapowiedział poseł Paweł Jabłoński. ●

Wojciech Podgórski, PAP

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386919

15—17.08.2025

olsztyn

green

festival

NA WARMII I MAZURACH

3 dni

3 sceny

36 koncertów

PLAŻA MIEJSKA

NAD JEZIOREM UKIEL

PRO8L3M

BRODKA O.SADZA

PAWEŁ DOMAGAŁA

SOBEL

MARGARET

NOSOWSKA / KRÓL

MROZU

ORGANEK MTV UNPLUGGED

i inni

ORGANIZATOR: wyborcza.pl

WSPÓŁORGANIZATOR: OLSZTYN

PARTNER GŁÓWNY: WARMIA I MAZURY

PARTNER STRATEGICZNY: LOTTO

SPONSOR STRATEGICZNY: PERŁA

SPONSOR STRATEGICZNY: HYUNDAI

SPONSOR STRATEGICZNY: ING

SPONSOR STRATEGICZNY: PEPSI

SPONSOR STRATEGICZNY: Energa

PARTNER PŁATNOŚCI: PayPal

PARTNERZY TECHNOLOGICZNI: NASK

Ministerstwo Cyfryzacji

PARTNER EKO: dobra energia

PATRONI MEDIALNI: ZET, chillizet, GAZETA.PL, AMS, HELIOS, helios media

PARTNER TEREN: OSIR

PARTNERZY EDUKACYJNI: KORTA SFERA, Centrum Powszechności Nauki i Innowacji

SPONSORZY: 360, Nukleon, bueno, ORIFLAME, AZZARO, eachare, instax, Jordan, essence, Alcon, MICHELIN, K, MPEC, zook, GALERIA WARMIŃSKA, Aura, 89, REMONDIS

• **Prezydent Rosji Władimir Putin i dyrektor generalny Novaportu Roman Trocenko (po prawej) obserwują nowe lotnisko w Chrabrowie, 16 sierpnia 2017 r.**

FOT. MIKHAIL SVETLOV/GETTY IMAGES

#### Bartosz Hlebowicz

IrpiMedia i The Insider przeprowadziły śledztwo, z którego wynika, że Europę robią w konia co najmniej dwaj ludzie Putina, objęci unijnymi sankcjami: Konstantin Nikołajew i Roman Trocenko. To pewniacy, ale portale śledcze ustaliły, że co najmniej sześciu innych Rosjan jest właścicielami winnic w Toskanii. Cała ósemka przez 10 lat otrzymała w sumie ponad miliard euro z UE.

Ponadto w Toskanii działają 64 winnice, których prawdziwego właściciela nie sposób ustalić. Dziennikarze przypuszczają więc, że liczba objętych sankcjami rosyjskich oligarchów, którzy są właścicielami tokańskich winnic, jest wyższa.

#### Unia dopłaca do interesów rosyjskich magnatów

Konstantin Nikołajew jest właścicielem winnicy La Madonnina w Bolgheri w prowincji Livorno, nad Morzem Tyrreńskim. Z tej okolicy pochodzą jedne z najlepszych win w Toskanii. Między 2017 a 2025 r. Nikołajew otrzymał ponad 100 tys. euro unijnych funduszy na rozwój rolnictwa.

Równie szacowny pod względem produkcji win jest region Maremmy, gdzie winny biznes prowadzi Roman Trocenko, właściciel winnicy Torre Civette pod Grosseto. Przez 10 lat otrzymał 140 tys. euro. „Uważam, że Toskania jest kwintesencją włoskości, tym, co najlepiej zbiera styl, tradycje kulinarne i sposób życia. Zawsze marzyłem o tym, żeby produkować wino, a Bolgheri oczywiście jest nadzwyczajnym miejscem, by to robić”, zwierza się na dostępnym na YouTube filmie sprzed czterech lat Nikołajew. Winnicę La Madonnina kupił w 2013 r. To 70 hektarów z drzewami oliwnymi, winoroślami, willą, domem wiejskim (casa colonica) i basenem. Willa ma 20 pokoi, a jej powierzchnia wynosi 930 m kw. Nikołajew urodził się w 1971 r. w Dniepropietrowsku. Jest przedsiębiorcą działającym w sektorze wojskowym. „Forbes” oszacował jego majątek na 1,2 mld dolarów. W maju tego roku UE objęła go sankcjami za „przekazanie materiałów, które zostały użyte w agresji militarnej Rosji na Ukrainę” oraz za „finansowanie grup najemników”. IrpiMedia ustaliło, że do Nikołajewa należy fabryka karabinów Promtehnologia oraz fabryka amunicji Tula. Obydwie biorą udział w realizacji projektu stworzenia superprecyzyjnej broni. I tu też pojawia się niechlubny włoski akcent. IrpiMedia podaje, że w obu fabrykach wykorzystuje się włoskie maszyny.

W Borgheri Nikołajew produkuje wino. Najcenniejsze osiągają cenę 130 euro za butelkę. W 2017-2025 wziął ponad 100 tys. euro z unijnego funduszu wsparcia drobnych przedsiębiorców wiejskich w ramach Wspólnej Polityki Rolniczej (CAP). Czeką też na niego 30 tys. euro z Funduszu Odbudowy na instalację paneli fotowoltaicznych.

IrpiMedia zwróciła się do włoskiego Sądu Obrachunkowego, gdzie uzyskała potwier-



# Rosyjscy magnaci zarabiają na tokańskich winnicach

**W Rosji produkują broń do zabijania Ukraińców, a pod Livorno i Grosseto butelki wina po 130 euro. Dopłaca im Unia.**

dzenie, że osoby objęte sankcjami unijnymi nie mogą korzystać z funduszy UE, ponieważ stanowiłoby to działalność na szkodę finansów publicznych. Jednak nie prowadzi ona sprawy przeciw Nikołajewowi.

#### Spółka kremłowskiego magnata działa we Włoszech

Oficjalnie właścicielem La Madonniny jest zarejestrowana na Cyprze spółka Cetrezza Trading. W winnicę zainwestowała 40 mln euro. Cetrezza Trading posiada także restaurację i sklep z winami w centrum Livorno (Enoteca Tognoni). Do końca 2024 r. Nikołajew był w nim większościowym udziałowcem.

IrpiMedia ustaliło, że obecnie Cetrezza Trading jest zarządzana przez szwajcarską firmę powierniczą Tenuta GmbH i że w ostatnim dostępnym sprawozdaniu finansowym cyprijskiej spółki biegli rewidenci stwierdzili, iż nie ma ona „żadnych powiązań z Rosją”. Tenuta zarządza majątkiem w imieniu szwajcarskiego trustu Magic Forest Trust, a nazwisk jego udziałowców nie można oficjalnie poznać.

W czerwcu 2025 r. również Szwajcaria nałożyła sankcje na Konstantina Nikołajewa. La Madonnina zarejestrowana jest we Florencji, biurze księgowym Sbf Consulting. Ten sam adres jest siedzibą kilku innych firm winiarskich, wśród nich Torre Civette, która ma winnicę nad Morzem Tyrreńskim, w to-

kańskiej Maremmie, nieco na południe od La Madonniny.

#### Przyjaciel Włoch i Putina

Leżąca na wysokości Elby Torre Civette, podobnie jak La Madonnina, od dziesięciu lat otrzymuje regularne zastrzyki europejskich funduszy: do tej pory ponad 140 tys. euro. Produkuje się tu oliwę i wino. Ona także wygrała przetarg na około 40 tysięcy euro na instalację paneli fotowoltaicznych.

W 2018 r. kupił ją rosyjski magnat lotniskowy Roman Trocenko, jeden z największych bogaczy w Rosji (majątek 2,5 mld dolarów). Do niego należy lotnisko w Grosseto, a włoskie media dwa lata temu ustaliły, że w zarządzie lotniska zasiada Tommaso Francalanci, księgowy obsługujący również La Madonnina. Francalanci odmówił rozmowy z IrpiMedia.

W 2021 r., z inicjatywy włoskiego MSZ, Trocenko został odznaczony Orderem Gwiazdy Włoch, przyznawanym osobom promującym przyjaźń włosko-rosyjską. Trzy lata później Trocenko został objęty sankcjami europejskimi za swoją działalność w rosyjskim przemyśle stalowym i energetycznym.

Trocenko jest uważany za protegowanego Igora Seczina, od 2012 r. szefa Rosneftu. Seczin, uznawany przez UE za „jednego z najbardziej zaufanych doradców Putina, a także osobistego przyjaciela”, i także objęty unijnymi sankcjami, jest liderem siłowników, czyli

biznesmenów wywodzących się ze służb specjalnych. Niewielka część udziałów w posiadłości Torre Civette należy do Gleba Trocenko, syna Romana. Gleb jest objęty sankcjami przez Kanadę, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

#### Miedwiediew też zainwestował?

Włoskie portale śledcze podejrzewają, że dwa wskazane przez nie przypadki to tylko wierzchołek góry lodowej. I od razu podają informacje o kolejnym podejrzanym.

Chodzi o stuletnią posiadłość Fattoria della Aiola w średniowiecznym miasteczku Vagliagli, w rejonie Chianti. Mniejszościowym udziałowcem tej posiadłości między Florencją a Sieną jest Ilja Elizejew, wiceprezes Gazprombanku, objęty sankcjami przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię (ale nie przez UE). IrpiMedia i The Insider ustaliły, że Elizejew zarządza majątkiem w imieniu Dmitrija Miedwiediewa, byłego prezydenta Rosji, a obecnie wiceprzewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (jego dotyczą sankcje unijne). O tym, że prawdziwym właścicielem winnicy jest dzisiaj jeden z największych zwolenników agresji na Ukrainę, mówił już w 2017 r. Aleksander Nawalny.

Formalnie jednak właścicielem Fattoria della Aiola jest cyprijska spółka Dockell Limited, a jakie nazwiska się za nią kryją, nie wiadomo.

*Ośmiu rosyjskich oligarchów, w tym co najmniej dwóch ludzi Putina, przez 10 lat otrzymało z Unii Europejskiej w sumie ponad miliard euro*

W latach 2019-2024 Fattoria della Aiola otrzymała prawie 110 tys. wsparcia ze strony UE. Irpi podaje, że z zarządzanej przez trzech Rosjan posiadłości w 2023 r. wysłano do Rosji butelki wina o wartości kilkudziesięciu tysięcy euro. Fattoria della Aiola utrzymuje, że jej właścicielem jest Elizejew i że nie ma ona nic wspólnego z Miedwiediewem. W 2023 r. włoska straż podatkowa próbowała ustalić powiązania winnicy z Miedwiediewem, ale bezskutecznie.

IrpiMedia i The Insider zwróciły się do szeregu włoskich instytucji nadzoru, od policji podatkowej, przez Jednostkę Informacji Finansowej (UIF) Banku Włoch, która powinna zajmować się walką z praniem brudnych pieniędzy, przez Krajowy Urząd Antykorupcyjny (Anac), po Agecontrol - spółkę publiczną zajmującą się kontrolą dotacji europejskich dla rolnictwa.

Żadna z nich nie prowadzi dochodzenia w sprawie łamania unijnych sankcji i wykorzystywania funduszy europejskich przez ludzi Putina we Włoszech.

### Fundusze płyną jak woda

IrpiMedia, powołując się na dane Centrum Transcrime Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie informuje, że w Toskanii działa ponad 900 producentów wina, z których 64 jest zarządzanych przez zagraniczne spółki, ukrywające nazwiska właścicieli.

Wśród tych, którzy mają interes w ukrywaniu swojego majątku, z pewnością znajdują się [inni] oligarchowie objęci sankcjami” – konkluduje portal śledczy. Transcrime, IrpiMedia i The Insider zdołały zidentyfikować „co najmniej pięciu innych oligarchów”, poza Nikolajewem, Trocenko i Elisejewem (oraz duetem Elisejew-Miedwiediew), którzy są blisko związani z Putinem i posiadają winnice w Toskanii, chociaż oficjalnie ich właścicielami są spółki zarejestrowane w rajach podatkowych, takich jak Irlandia, Singapur czy Brytyjskie Wyspy Dziewicze.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat winnice tych oligarchów otrzymały łącznie ponad milion euro funduszy europejskich. – Jest to niedopuszczalne zjawisko, które szkodzi uczciwym rolnikom, wizerunkowi produktów „Made in Italy” oraz wiarygodności w zakresie wykorzystania funduszy europejskich – komentuje rewelacje Insidera i IrpiMedia poseł Emiliano Fossi z tokańskiego oddziału opozycyjnej Partii.

Polityk zażądał od gabinetu Giorgii Meloni oficjalnego „ustalenia prawdziwych właścicieli działających w Toskanii podejrzanych przedsiębiorstw i odzyskania nienależnie wypłaconych kwot”. ●

**wyborcza.pl**

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

• Wejdz: [Wyborcza.pl](#)

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newslettery](#)

# USA kończy z rozwojem szczepionek mRNA

**Decyzja uderzy w ponad 20 projektów największych koncernów farmaceutycznych świata, w tym Pfeizera czy Modernę.**

Jakub Jessa

Informacje o planowanym wycofaniu finansowania opiewającego na 500 mln dolarów przekazał we wtorek (05.08) amerykański Departament Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS). Zgodnie z przewidywaniami resortu, decyzja może wpłynąć na 22 projekty badawcze prowadzone przez podlegającą HHS Biomedical Advanced Research and Development Authority (BARDA). Ten organ odegrał wcześniej kluczową rolę w finansowaniu rozwoju szczepionek przeciwko COVID-19. Jak wynika z informacji HHS, na liście cięć znalazło się wiele wstępnych zamówień, w tym propozycje firm Pfizer, Sanofi Pasteur, CSL Seqirus czy Gritstone. Według HHS umowy znajdujące się na końcowym etapie realizacji zostaną „dopuszczone do zakończenia, aby zabezpieczyć wcześniejsze inwestycje z pieniędzy podatników”. – Po przeanalizowaniu danych naukowych i konsultacjach z czołowymi ekspertami z National Institutes of Health (NIH) i Agencją Żywności i Leków (FDA), HHS uznał, że technologia mRNA niesie ze sobą więcej ryzyk niż korzyści w przypadku tych wirusów układu oddechowego [COVID-19 czy wirusy grypy – red.]. – tłumaczy swoją decyzję w materiale wideo opublikowanym na X Robert F. Kennedy.

### Ogromny błąd strategiczny

Polityk dodaje, że departament przekieruje środki na „bezpieczniejsze, szersze platformy szczepionkowe, które pozostają skuteczne nawet w miarę mutacji wirusów”. HHS uściśla, że przyszłe projekty realizowane pod jego kuratelą skupią się na technologiach takich m.in. jak szczepionki pełnokomórkowe (zawierają całe, zabite komórki bakterii). Szczepionki mRNA wykorzystują kwas rybonukleinowy do wzbudzenia odpowiedzi immunologicznej. Wprowadzenie mRNA do komórek organizmu wywołuje reakcję obronną układu odpornościowego. Kennedy uważa, że to niebezpieczny eksperyment.

Do słów Sekretarza Zdrowia odniosła się Jennifer Nuzzo, dyrektorka Pandemic Center przy Wydziale Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Browna, cy-



• **Pasażerka otrzymuje szczepionkę przeciwko COVID-19 we wspólnym stanowym i federalnym punkcie szczepień na Uniwersytecie Stanowym Kalifornii, Los Angeles, 17 lutego 2021 r.** FOT. RINGO CHIU/SHUTTERSTOCK

*Zdaniem epidemiolożki Jennifer Nuzzo najnowsza decyzja Roberta F. Kennedy'ego „pokazuje jego zaangażowanie w realizację od dawna wyznawanego celu, jakim jest sianie wątpliwości wobec wszystkich szczepionek”*

towana przez „The New York Times”. Oświadczenie Kennedy'ego uznała jako „skrajnie nieprawdziwe”. Oceniała też, że bez szczepionek mRNA „milibyśmy miliony więcej zgonów z powodu COVID-19”. W podobnym tonie wypowiedział były dyrektor Centrum Zaawansowanych Badań i Rozwoju Biomedycznego (BARDA) Rick Bright, cytowany przez „Politico”. Wycofanie finansowania określił jako „ogromny błąd strategiczny”.

### Od dezinformacji do Białego Domu

Zdaniem Brighta porzucenie technologii mRNA „odbiera nam jedno z najszybszych narzędzi do opanowania kolejnej pandemii – niezależnie od tego, czy będzie naturalna, czy celowa”, co jest „poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa narodowego”.

Szczepionki mRNA cieszą się coraz większym zainteresowaniem od czasu pandemii COVID-19, kiedy okazały się skuteczną bronią przeciwko koronawirusowi. W 2023 roku pionierzy techno-

logii szczepionek mRNA Katalin Karió i Drew Weissman otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. Para naukowców została uhonorowana za wkład w „bezprecedensowe tempo rozwoju szczepionek podczas jednego z największych współczesnych zagrożeń dla zdrowia ludzkiego”

Robert F. Kennedy od lat znany jest ze swojego negatywnego nastawienia do szczepień. Zdaniem epidemiolożki Jennifer Nuzzo najnowsza decyzja polityka „pokazuje jego zaangażowanie w realizację od dawna wyznawanego celu, jakim jest sianie wątpliwości wobec wszystkich szczepionek”. Jak ocenia „The Guardian”, od czasu objęcia urzędu Kennedy, który spędził dwie dekady, sięgając dezinformację na temat szczepień, nadzoruje gruntowny przegląd amerykańskiej polityki zdrowotnej. W czerwcu tego roku Kennedy zdecydował się na zwolnienie wszystkich członków komisji odpowiedzialnej za wydawanie oficjalnych rządowych zaleceń dotyczących szczepień. Jak ocenia BBC, na ich miejscu pojawiły się „osoby znane z krytykowania bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek”. Republikanin usunął też zalecenia Centrów Kontroli i Zapobiegania Chorobom, dotyczące szczepienia dzieci i zdrowych kobiet w ciąży na COVID-19.

### Tranem w odrę

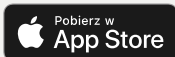
Miesiąc wcześniej kierowany przez Kennedy'ego HHS wycofał opiewający na prawie 600 mln dolarów kontrakt z Moderną. Celem współpracy było opracowanie szczepionki przeciwko ptasiej grypie. Jednocześnie w swoim wtorkowym (5 sierpnia) oświadczeniu, Kennedy podkreślił, że HHS wspiera bezpieczne, skuteczne szczepionki dla każdego Amerykanina, który ich potrzebuje. Swoją niewiarę w pozytywne działanie szczepionek Kennedy stonował nieco w kwietniu tego roku. Po odwiedzinach u rodzin dzieci zmarłych na odrę w Teksasie napisał na X, że: „Najskuteczniejszym sposobem zapobiegania rozprzestrzenianiu się tej choroby jest szczepionka przeciw odrze, śwince i różyczce”. Wcześniej sprawę ignorował, a potem wprowadził zalecił szczepienia, ale jako „decyzję osobistą”, a do tego polecał witaminę A, zdrowe odżywianie i picie tranu.

Jeszcze w 2023 roku zaprzeczał, że szczepionka przeciwko odrze doprowadziła do spadku liczby zgonów. Co ciekawe, mimo licznych wystąpień na wiecach antyszczepionkowców polityk już kilka lat temu podkreślił, że nie uważa się za członka tych ruchów. ●

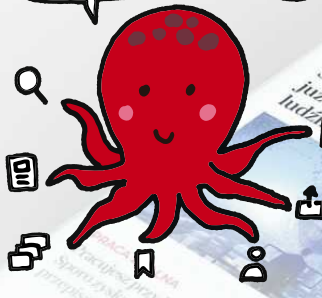
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34390210

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w **Aplikacji Wyborczej**



POZNAJ WSZYSTKIE FUNKCJE APLIKACJI!



# „Plan 21” to wyborcza bajka za miliardy

**Podatkowe pomysły nowego prezydenta to manifest polityczny. Wyliczenia kosztów, potencjalne skutki czy zyski nie mają tu większego znaczenia. Cel jest jeden: ma zabołec rząd koalicyjny i Tuska, a PiS ma wygrać wybory.**

**Piotr Miączyński**

„Plan 21”, o którym Karol Nawrocki mówił w orędziu, został ogłoszony w marcu tego roku, na początku startu kampanii prezydenckiej, kiedy mało kto dawał mu jakiegokolwiek szansę na zwycięstwo.

To hasła w rodzaju: PIT 0 proc. dla rodzin, które mają dwoje lub więcej dzieci, podwyższenie II progu podatkowego do 140 000 zł, likwidacja podatku Belki, obniżka VAT do 22 proc. Plus konstytucyjna ochrona przed podatkiem katastralnym i obietnica „nie” dla podniesienia podatków.

Ta ostatnia za moment może mieć spore znaczenie, ale więcej o tym za chwilę.

## „Budżetowy pancerz”

– Złożę projekt ustawy „Budżetowy pancerz” zapewniający skuteczną ochronę budżetu państwa przed nadużyciami. Ukróci to działalność mafii VAT-owskich oraz innych grup wyludających publiczne pieniądze – deklarował Nawrocki w kampanii.

To w obecnej polityce wytrych, zgłaszając wszelkie większe wydatki, inicjatorzy opowiadają klechdy o poukrywanych, gdzieś pieniądzach, które wystarczy klepnąć młotkiem i prokuraturą, aby wydobyć na powierzchnię.

To, że mafie VAT istnieją w Polsce, to fakt. Ale wyduszenie z nich dziesiątków miliardów złotych to równie realne przedsięwzięcie jak zdobycie przez męską drużynę w piłce nożnej mistrzostwa świata. Wróć, mistrzostwo jest jednak bardziej prawdopodobne.

Pomysły Nawrockiego, nie są jednak składane po to, aby cokolwiek wprowadzić. To manifest polityczny.

Otoczenie Nawrockiego postanowiło, że nie popełnią błędów Koalicji i wszelkie obiecane projekty zgłoszą od razu. Wyliczenia kosztów, potencjalne skutki czy zyski, nie mają tu większego znaczenia. Zgłaszamy wszystkie pomysły w formie ustaw jak leci.

I tak, owszem, jego obóz wie, doskonale, że koalicja nic tutaj nie uchwali. Chodzi o to aby przejąć inicjatywę i aby to Donald Tusk i Andrzej Domański tłumaczyli, że nie ma pieniędzy na podobne brewerie.

Im bardziej będą się tłumaczyć, tym bardziej w oczach prawicowego elektoratu będą winni.

Takie są reguły podziału kraju na dwa polityczne plemiona i Nawrocki wybrał w tym starciu metodę bezpośredniej konfrontacji.

## Koszty pomysłów

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że według fundacja CenEA: „Łączne koszty rozwiązań proponowanych przez Karola Nawrockiego w obszarze podatku dochodowego wynoszą 19,1 mld zł rocznie”.

To CenEA, bo resort finansów liczył, że zwolnienie dochodów rodziców dwojki i więcej dzieci z PIT na skali podatkowej w 2025 roku oznaczałoby dodatkowy koszt dla finansów publicznych w wysokości ok. 29,1 mld zł. Kto tu ma rację, nie ma specjalnego zna-



• Karolowi Nawrockiemu chodzi o to, by to premier Donald Tusk i szef finansów państwa Andrzej Domański (obaj na zdjęciu) tłumaczyli, że w budżecie nie ma pieniędzy FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Twarde „nie” dla wejścia do strefy euro to kontekst, który nie będzie obojętny prywatnym inwestorom*

czenia. Pomysł jak wspominałem, jest nierealny do wprowadzenia (zarówno politycznie jak i finansowo).

Ciekawsze jest jednak to, do kogo ta oferta jest składana.

Tu zarówno fundacja jak i resort finansów zgadzają się w tym, że większość korzyści z proponowanych zmian przypadłoby gospodarstwom domowym o wysokich dochodach;

Przeciętne korzyści gospodarstw z najwyższej grupy dochodowej wyniosą 580 zł miesięcznie, a tych z najniższych 10 proc. populacji jedynie niecałe 2 zł miesięcznie.

Wniosek z tego płynie następujący: Nawrocki/PiS walczy od niedawna o głosy zamierzających Polek i Polaków. Czy to trend pod przyszłe wybory parlamentarne, walka o wyborców Konfederacji, czy zwyczajnie – bo i tego wykluczyć nie można – sztab w ferworze kampanii prezydenckiej rzucił kilka pomysłów, które mają dobrze brzmieć jako hasła, nie przejmując się tym, jakie mogą być ich konsekwencje – tego nie wiemy.

Jedna obietnica jest w tej wyliczance jak najbardziej realna. To zapowiedź blokady wszelkich pomysłów podnoszących podatki. Jeśli można ocenić Nawrockiego po kilku miesiącach działalności politycznej, to ta zapowiedź jest jak najzupełniej serio i należy ją traktować rozszerzająco.

Czy będą problemy z akceptacją budżetu ze strony Nawrockiego? Mogą być.

Czy będą problemy z ustawami podatkowymi? Mogą być.

Inny słowy, koalicyjny rząd może mieć w najbliższej przyszłości problemy z wszelkimi ustawami, które mogą coś komukolwiek zabrać. Dla ministra finansów, będzie to sytuacja niekomfortowa. Dla Nawrockiego szansa na łatwe polityczne punkty.

## Napchany obietnicami

Jedno w tej całej układance jest pewne: czasy, kiedy rządzący łatwo wydawali pieniądze już minęły. Nawet jeśli by chcieli, to nie ma ich skąd za specjalnie wziąć (pożyczamy co roku już dużo, za dużo).

Budżet na 2024 rok był budżetem powyborczym do parlamentu, ten na rok obecny został skrojony na wybory prezydenckie. Oba napchane obietnicami jak dobry sernik rodzynekami.

Budżet na ten rok ma deficyt gargantuiczny, na poziomie 289 mld zł. Dochody: 632,6 mld zł, a wydatki przekraczające 921,6 mld zł.

Koszty obsługi długu skarbu państwa (czyli odsetki) rosną. Według rządu będzie to 75,5 mld zł w tym roku, 90,6-91,8 mld zł w przyszłym, a już grubo ponad 100 mld w 2027 roku.

Kilka dni temu dość markotnie dał o tym znać premier Donald Tusk pytany przez Piotra Kraśkę, co z projektem podwyżki kwoty wolnej od podatku.

– Nie sądzę, żeby to było możliwe już w 2027 r. – mówił premier w „Faktach po Faktach”. – Kiedy mówię, że my dzisiaj w Polsce wydajemy 5 proc. na obronę, to mówię o tym, żeby wytłumaczyć, bo chcę uczciwie traktować ludzi. Skoro wydajemy najwięcej w Europie, mało kto na świecie tyle wydaje na obronę, to tak, tych pieniędzy, które wydajemy na zbrojenia, na polskie bezpieczeństwo, jest dużo więcej, niż zakładałem, że będziemy musieli wydać – wyjaśniał.

Dla ekonomistów nie jest to nic nowego. Hasło „nie stać nas, bo zbrojenia” Tusk jednak wygłosił otwarcie po raz pierwszy.

– Zapowiadamy gigantyczne wydatki zbrojeniowe i równocześnie rozbudowuje się transfery socjalne. Zobaczmy, jak będzie wyglądało poparcie społeczne dla zbrojeń, gdy ludzie zobaczą, że kupujemy samoloty, czołgi, drony, a jednocześnie mają mniej pieniędzy na konsumpcję i inwestycje w innych dziedzinach – mówił niedawno w wywiadzie dla serwisu Wyborcza.biz ekonomista dr. Bogusław Grabowski.

Zbrojenia to wydatek, który pewnie i tak będziemy zmuszeni popłacić. A gdzie znaleźć przestrzeń na gigantyczne inwestycje roz-

wojowe, które ogólnikowo (poza CPK w wersji max) obiecywał prezydent? Twarde „nie” dla wejścia do strefy euro to kontekst, który nie będzie obojętny prywatnym inwestorom.

## Pandemia, wojna i Morawiecki

W gospodarce nic nie dzieje się nagle. Procesy, które mają według polityków i mediów uderzyć tu, naraz i natychmiast w rzeczywistości trwają latami.

Jeszcze w 2018 budżet był prawie zbilansowany, program – wtedy 500 plus – nie zdemolował, jak ostrzegano, finansów państwa, wydatki były prawie równe dochodom. Była to w zasadzie pierwsza taka sytuacja w historii.

Później zaś wydarzyły się trzy rzeczy: pandemia, wojna i rządy premiera Mateusza Morawieckiego, który sukces wyborczy PiS, postanowił kupić za publiczne pieniądze.

Nakłady na opiekę społeczną, ściśle skorelowano z kalendarzem wyborczym.

To 13. emerytura – wprowadzona w 2019 roku, tuż przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (maj 2019). Jesienią przed wyborami parlamentarnymi PiS ogłosił, że 13. emerytura będzie wypłacana co roku (ale pod warunkiem, że ta partia wygra wybory).

W 2021 roku wprowadzono 14. emeryturę, po czym w 2023 r. ulokowano ją w systemie wydatków socjalnych na stałe. Było to na kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2023 r.

Nowa koalicja również wyszła z założenia, że oszczędności oznaczają złe wyniki wyborcze. Toteż o cięciach nikt nie mówił, Andrzej Domański miał po prostu znaleźć pieniądze dla budżetówki, czy na wprowadzenie tzw. rent wdowich.

Efekt? W siedem lat dorobiliśmy się potężnego deficytu.

Ubiegłoroczny deficyt przekraczający 6 proc. PKB, zostanie z nami na dłużej. Na dużo dłużej. Przed 2028 rokiem Polska nie będzie w stanie obniżyć deficytu do poziomu zgodnego z regułami fiskalnymi KE. „Jednocześnie relacja długu do PKB może przekroczyć 60 proc. PKB już w tym roku, a z pewnością sztuka ta „uda się” w 2026 roku. Tym samym najdalej przyszły rok będzie momentem, w którym Polska złamie obydwa limity fiskalne KE – deficytu oraz długu” – piszą analitycy mBanku.

Według prognoz Komisji Europejskiej, Szwecję i Niemcy przegonimy w ciągu dwóch lat i bardzo prawdopodobne jest, że wskoczymy do pierwszej piątki krajów o najwyższych wydatkach budżetowych w relacji do PKB.

Nasi politycy lubią dawać pieniądze do ręki. Tymczasem usługi publiczne, jak ochrona zdrowia, kwiczą.

## Tylko polityka

A jak ktoś wierzy ciągle politykom, to niech prześledzi obietnice zmniejszenia podatku VAT z 23 na 22 proc. – co znajduje się w pakiecie Nawrockiego.

Stawkę 23 proc. wprowadzono w 2010 roku „na trzy lata”, gdy rządziła koalicja PO-PSL. Trzeba było zatkać dziury po PiS-owskiej decyzji o obniżce stawek PIT-u i składki rentowej. Od 215 roku PiS zarządził się, że ją obniży, a następnie robił wszystko żeby tego nie zrobić.

Ba, w pewnym momencie twierdził, że taki ruch nabije kabzę sieciom handlowym. Na koniec Morawiecki uznał, że na obniżkę stawki, nie pozwalają wydatki na zbrojenia. Tym samym tę czasową podwyżkę mamy już 15 lat.

Cudów nad pustym garnkiem nie ma, jest tylko polityka. ●

## Chrzanów

## Wszystkie inwestycje naraz

Budują tu deweloperzy, wodociągowcy, drogowcy, a na dodatek powstaje jeszcze metro. Panuje tu taki rozgardiasz, że mieszkańcy mają dość i obawiają się, co się stanie, gdy 1 września otworzy się jeszcze nowa szkoła.

## Michał Wojtczuk

„Jestem właścicielem mieszkania przy ul. Szeligowskiej i chciałbym wyrazić oburzenie tym, jak wygląda obecnie ta ulica. Zbyt wąski i w wielu miejscach uszkodzony czy nieistniejący chodnik, prowadzący do przedszkola, do którego uczęszcza obecnie 200 dzieci” – taki głos mieszkańca osiedla Chrzanów na obrzeżach Bemowa cytuje w swojej interpelacji dzielnicowy radny Jarosław Oborski (Wybieram Bemowo). „Przejście dla pieszych naprzeciwko przedszkola obecnie nie istnieje, a to przeniesione o kilkadziesiąt metrów jest nieoznakowane. Jeden wielki chaos” – podsumowuje mieszkaniec.

**Co jest chodnikiem, co jezdnią, a co budową?**  
Wybraliśmy się na ulicę Szeligowską. Rzeczywiście panuje tam niebywały drogowy rozgardiasz. Ulica w rejonie skrzyżowania z ul. Rayskiego i powstającej stacji metra jest dziś w zasadzie placem budowy. Ruch samochodowy jest jednokierunkowy. Poprowadzono go slalomem, auta miejscami wjeżdżają na to, co kie-



• Prace drogowe na ul. Szeligowskiej FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dyś było chodnikiem. Wszędzie stoją ploty budowlane, piesi przemykają w korytarzach z z ogrodzeń. W rejonie skrzyżowania z Rayskiego trudno powiedzieć, czy przerwa między przęslami ogrodzenia to legalne, czy nielegalne przejście? Czy idzie się chodnikiem, czy już placem budowy? W poniedziałek rano na naszych oczach robotnicy wycinali otwory w nawierzchni ulicy z użyciem młotów pneumatycznych pomiędzy przejeżdżającymi samochodami!

**Gdzie kucharek sześć...**  
Gdy zapytaliśmy w urzędzie dzielnicy Bemowo o remont ulicy Szeligowskiej, rzeczniczka dzielnicy Natalia Walka odpowiedziała nam, że to nie jest inwestycja dzielnicowa. – Ul. Szeligowska zarządzana jest przez Zarząd Dróg Miejskich. W okolicy stacji prace prowadzi Metro Warszawskie, a w dalszej części za prace odpowiada ZDM. Dodatkowo prace koordynuje Biuro Infrastruktury.

A to jeszcze nie wszyscy inwestorzy. – Na ulicy Szeligowskiej, poza budową stacji metra Chrzanów, trwają prace kilku deweloperów: Dom Development S.A., Robyg S.A., Bouygues Immobilier Polska Sp. z o.o., Develia S.A. – informuje Marzena Gawkowska, rzeczniczka stołecznego ratusza. Dodaje, że deweloperzy na podstawie artykułu 16 Ustawy o drogach publicznych zobowiązani zostali do przebudowy tej ulicy pomiędzy budowaną stacją metra a wiaduktem nad trasą S8.

– Na tej samej zasadzie, czyli na podstawie art. 16 Ustawy o drogach publicznych, konsorcjum dewelope-

*Już wiadomo, że nie wszystkie prace skończą się na Szeligowskiej do 1 września*

row, którego liderem jest Dom Development, buduje ul. Nowoczułchowską – od ul. Łazurowej do ul. Szeligowskiej – dodaje rzeczniczka stołecznego ratusza. Ta ulica, której formalnym inwestorem jest Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta, jest już niemal gotowa.

**Awaria na budowie metra opóźniła przebudowę**

Ale na Szeligowskiej prace drogowe są jeszcze w lesie. Rzeczniczka stołecznego ratusza przypomina, że w październiku 2024 r. na budowie stacji metra Chrzanów, właśnie w rejonie skrzyżowania ulic Rayskiego i Szeligowskiej, miała miejsce awaria. Na budowę zaczęła wlewać się woda, powstało zapadlisko. – Awaria spowodowała uszkodzenia sieci uzbrojenia podziemnego – mówi Marzena Gawkowska.

– Wielomiesięczne działania naprawcze oraz badania skali uszkodzeń były powodem opóźnienia działających w tym rejonie licznych wykonawców – gestorów sieci oraz deweloperów zobowiązanych umową do przebudowy ulicy.

I dodaje: – Kumulacja inwestycji odłożonych w czasie w wyniku wspomnianej awarii spowodowała konieczność wprowadzenia jednego kierunku w ulicy Szeligowskiej. Wszystko po to, aby przyspieszyć prace budowlane w pasie drogowym m.in. z uwagi na otwarcie szkoły od września 2025 r.

**Czy 1 września rodzice dowiozą dzieci do szkoły**

Chodzi o szkołę przy ul. Szeligowskiej 65A, która wkrótce zmieni adres na ul. Heweliusza – taką nazwę będzie nosić nowa ulica prostopadła do ul. Szeligowskiej. To jedna z najdroższych

szkół w Warszawie. Koszt budowy, razem z gruntem i wyposażeniem, to niebotyczne 127 mln zł. Placówka będzie mogła przyjąć tysiąc uczniów.

Budowa tej szkoły to epopeja trwająca od 2016 r., Pierwszy dzwonek zabrzmi dopiero 1 września 2025 r.

Patrząc na gmatwaninę prac drogowych na ulicy Szeligowskiej, trudno dziś uwierzyć, że za niespełna miesiąc tą ulicą da się dojechać do nowej szkoły, nie grzęznąc w straszliwych korkach. Oczywiście, najlepiej by było, gdyby mieszkańcy Chrzanowa odprawiali dzieci do swojej osiedlowej szkoły na piechotę. Ale wiadomo, że część rodziców wybierze samochód.

– Roboty na całym ciągu drogowym: Nowoczułchowska – Szeligowska od ul. Łazurowej do trasy S8 powinny zakończyć się przed początkiem roku szkolnego – przekazuje Gawkowska.

Ale dodaje, że prace drogowe to nie wszystko. – Dodatkowo trwają intensywne prace proceduralne zmierzające do jak najszybszego oddania do użytkowania przepompowni ścieków realizowanej przez MPWiK w rejonie skrzyżowania Nowoczułchowskiej i Łazurowej. Odbiór jej umożliwi przekazanie do użytkowania sieci sanitarnych przy ulicach Heweliusza, Szeligowskiej i Nowoczułchowskiej – tym samym oddanie tych ulic do użytku przed 1 września – mówi rzeczniczka ratusza.

Ale już wiadomo, że nie wszystkie prace skończą się na Szeligowskiej do 1 września. Rzeczniczka stołecznego ratusza informuje, że będą wtedy wciąż trwać roboty wodno-kanalizacyjne na zachód od skrzyżowania ulic Szeligowskiej i Heweliusza. – Przy zachowaniu przejezdności do trasy S8 – zapewnia. ●

## Narodowe Centrum Badań Jądrowych

## Jest zgoda na eksploatację reaktora Maria

Prezes Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) wydał zezwolenie na eksploatację reaktora badawczego Maria w podwarszawskim Świerku, dzielnicy Otwocka. Brak takiej decyzji sprawił, że reaktor od kwietnia nie działa.

– Teraz, kiedy wszystkie niezbędne analizy i procedury zostały odpowiednio przygotowane i zaakceptowane, Maria może wrócić do pracy, a priorytetem jest realizacja programu modernizacji, który pozwoli jej pracować kolejne 20 lat – zakomunikował minister energii Miłosz Motyka w komunikacie opu-

blikowanym 1 sierpnia przez Narodowe Centrum Badań Jądrowych. Maria to jedyny polski reaktor. Produkowane jest tam 100 proc. zużywanego w Polsce izotopu jodu-131 stosowanego w diagnozowaniu i leczeniu chorób tarczycy oraz 10–20 proc. globalnego zapotrzebowania na molibden-99, który jest stosowany w diagnostyce i terapii onkologicznej.

Dotychczasowa, dziesięcioletnia zgoda Państwowej Agencji Atomistyki, wygasła z końcem marca. NCBJ złożył wniosek o jej przedłużenie pół roku wcześniej – 20 sierpnia 2024 r. Agencja miała jednak uwagi do dokumentacji i nakazała jej uzupełnienie. Wniosek został uzupełniony 23 września, ale

agencja miała dalsze uwagi. W sumie PAA aż 11-krotnie wzywała NCBJ do uzupełnienia braków. 3 kwietnia odwołano dotychczasowego dyrektora NCBJ prof. Krzysztofa Kurka.

„Po przeprowadzeniu kompleksowej oceny wniosku Narodowego Centrum Badań Jądrowych Prezes Państwowej Agencji Atomistyki podjął decyzję w sprawie wydania nowego zezwolenia dla reaktora MARIA. Decyzję Prezesa PAA poprzedziła wielomiesięczna analiza i ocena wszystkich dokumentów dołączonych do wniosku, podczas której wielokrotnie wzywano wnioskodawcę do wyjaśnień i uzupełnień w kwestiach, które nie były precy-

zyjne, a dotyczyły bezpieczeństwa użytkowania obiektu” – zakomunikowała Polska Agencja Atomistyki.

– Otrzymanie nowego zezwolenia potwierdza wysoki poziom bezpieczeństwa naszej infrastruktury oraz kompetencji zespołu inżynierów, fizyków i specjalistów zaangażowanych w pracę reaktora MARIA. Dziękujemy PAA za merytoryczną i odpowiedzialną współpracę, a wszystkim partnerom krajowym i zagranicznym za zaufanie w okresie przerwy w pracy reaktora. Rozpoczynamy procedurę wznowienia eksploatacji reaktora i będziemy kontynuować jego misję badawczą i usługową – przekazała w ko-

munikacie prof. dr hab. Agnieszka Pollo, p.o. dyrektora NCBJ.

Reaktor Maria jest niedofinansowany. Jego roczny koszt utrzymania to ok. 40 mln zł. Na tę kwotę składają się m.in. wynagrodzenia operatorów reaktora, koszty ochrony fizycznej, departamentu technicznego, mediów, energii elektrycznej czy paliwa jądrowego. Jedną trzecią tego budżetu NCBJ pokrywa pozyskując granty m.in. z europejskich projektów jedynie pośrednio dotyczących reaktora. Jedną trzecią uzyskuje z dotacji celowej (tzw. SPUB – Specjalny Projekt Urządzenie Badawcze) przyznawanej przez ministra nauki. ●

Michał Wojtczuk, PAP

## Obsługa cudzoziemców na Mazowszu

## Boty zamiast stójkowych

**Umówienie się na wizytę w urzędzie graniczy z cudem.** Nasi pracownicy muszą płacić szemranym ludziom z Telegrama, by załatwić formalności – mówi dyrektor z międzynarodowej korporacji, która ma swój oddział w Warszawie.

**Michał Żyłowski**

Poranek w szklanym biurowcu w centrum Warszawy. Grzegorz, dyrektor administracyjny, siedzi przy stole w jasnej sali konferencyjnej. Biuro, w którym rozmawiamy, to polski oddział międzynarodowej firmy IT. Pracuje w nim około 200 osób, w większości specjalistów, którzy zajmują się tworzeniem oprogramowania dla innych firm. Blisko 180 zatrudnionych to obcokrajowcy, głównie z Białorusi. – Część z nich zdążyła już sobie w Polsce ułożyć życie, założyć rodzinę, kupić mieszkanie. Wiele chodzi na lekcje polskiego, które mamy w firmie. Płacą tu podatki i dokładają się do naszej gospodarki, ale mimo to urzędowa biurokracja utrudnia im życie. Ludzie boją się, że któregoś dnia ktoś powie im, że są tutaj nielegalnie. To będzie ich osobisty dramat, ale i duży problem dla firm, które w Polsce zatrudniają imigrantów – mówi Grzegorz.

Zaprosił nas do swojego biura, by pokazać nam, jak działa serwis internetowy InPOL Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Zna go każdy obcokrajowiec w woj. mazowieckim. Zna też – i to na wylot – wielu pracodawców zatrudniających obcokrajowców. Bo setki tysięcy cudzoziemców mieszkających w Polsce, żeby tu żyć i pracować, raz na parę lat muszą wybrać się do urzędu (chodzi o Wydział ds. Cudzoziemców Wojewódzkiego Urzędu Mazowieckiego przy ul. Kruczej) i przedłużyć swoją kartę pobytu. Do urzędu nie mogą jednak wejść ot tak, prosto z ulicy, ale muszą się

umówić na wizytę. Na Mazowszu służy do tego właśnie InPOL.

Grzegorz chce nam pokazać, jak trudne zadanie, a wręcz bez nadziejne, stoi przed każdym obcokrajowcem i pracodawcą. I wchodzi na stronę internetową InPOL. – Zgodziliśmy się być, jako firma, pełnomocnikiem naszych pracowników w legalizacji ich pobytu w Polsce. To nie jest nasz obowiązek, ale robimy to, bo chcemy im pomóc – tłumaczy.

Codziennie rano, od godz. 9, w kalendarzu systemu InPOL powinny pojawić się dostępne dla petentów terminy wizyt w urzędzie na kolejne tygodnie. Grzegorz w naszej obecności wielokrotnie odświeża kalendarz, ale żaden wolny termin się nie pojawia. Każdy dzień jest oznaczony kolorem szarym, co oznacza brak miejsc. – Ten system od samego początku swojego istnienia nie był idealny i zawsze były z nim problemy. Zazwyczaj jednak udało się nam co miesiąc umówić kilka wizyt w urzędzie dla naszych pracowników. Ale przez cały lipiec nie udało się to ani razu – mówi Grzegorz. I podsumowuje: – System został popsuty na życzenie urzędników.

Jak mówi, jeszcze miesiąc temu podczas logowania w systemie obowiązywała dwustopniowa weryfikacja użytkownika przez SMS. Ale urząd wojewódzki to zniósł. – To tylko pogorszyło sprawę i wzmocniło szemrany rynek usług – dodaje dyrektor.

Mówi o usługach, które są do kupienia przez serwis społecznościowy Telegram.

### Bez bota nie da się zapisać do urzędu

Oferty pod hasłem „Pomoc w legalizacji pobytu”, „Umówienie w urzędzie” czy też „Przyspieszenie procesu legalizacji” można tam znaleźć bez problemu. Większość z nich jest napisana w językach wschodnich, bo to największy rynek pracowników. Ale są także oferty po angielsku. Jak tłumaczy dyrektor, usługi te polegają na wykupieniu pomocy bota przy logowaniu do serwisu InPOL. Chodzi o specjalne oprogramowanie, które nieprzerwanie odświeża stronę internetową i jest w stanie zapisać użytkownika na wizytę w urzędzie znacznie szybciej, niż robi to człowiek siedzący przed komputerem. Czyli tak jak kiedyś kolejki opanowali stójkowi, którzy za pieniądze trzymali miejsce po reglamentowany towar, albo pobierali numerki potrzebne do załatwienia sprawy w urzędzie, tak teraz zastąpiły ich boty.

– A bota nie da się wyprzedzić. Zwykły użytkownik nie ma z nim po prostu szans, dlatego dziś bez bota nie da się umówić do urzędu wojewódzkiego – ocenia Grzegorz.

Za pomoc bota trzeba zapłacić od 500 do 1 tys. zł, a płatność zazwyczaj odbywa się przy użyciu Blika lub kryptowalut. Cena zależy od wielu czynników. Ci, którzy na legalizację mają mało czasu, muszą zapłacić najwięcej. Rynek ten po raz pierwszy opisaliśmy pod koniec ubiegłego roku, jednak – jak twierdzi nasz rozmówca – stale się on powiększa, a z botów korzysta coraz więcej osób. Sprawę w ubiegłym roku badała nawet policja i prokuratura, ale w kwietniu tego roku śledztwo zostało umorzone, ponieważ nie znaleziono w tej działalności znamion przestępstwa.

Ale nawet jeśli śledczy uznali, że korzystanie z botów nie jest nielegalne, to jest nieuczciwe. I wielu obcokrajowców, a w konsekwencji także ich pracodawcy, przez to cierpi.

– Co więcej, ten system botów jest nie tylko nieuczciwy, ale też niebezpieczny. Cudzoziemiec, który płaci za usługę z wykorzystaniem bota, udostępnia obcej osobie wszystkie swoje wrażliwe dane personalne, a nawet dane logowania, żeby ktoś z Telegrama mógł go umówić na wizytę w urzędzie. Z punktu widzenia ochrony danych osobowych, to skrajnie niebezpieczne – przekonuje Grzegorz.

Dodaje, że jego firma z powodu branży, w jakiej działa, byłaby w stanie zaprogramować własnego bota, który by sobie poradził z kolejką do urzędu. Ale nie robi tego. I to świadomie. Chce działać fair. – My tylko żądamy naprawy tego systemu – podsumowuje Grzegorz.

### Cudzoziemcy boją się być nielegalni

Czas przy załatwianiu tych formalności odgrywa kluczową rolę. Bo nawet jeśli cudzoziemcom w końcu cudem uda się umówić na wizytę w urzędzie przez InPOL, to oczekiwanie potem na rozpatrzenie ich wniosku zajmuje nawet rok. Nie tak dawno opisaliśmy historię Iana Garnera, kanadyjskiego naukowca, któremu wygasła karta pobytu, a na nową czekał już od ubiegłego listopada. Kanadyjczyk miał prawo żyć i pracować w Polsce, ale gdyby wyjechał na urlop za grani-

cą, nie mógłby już wrócić. Garnera uratowała interwencja „Wyborczej”. Kilka dni po naszej publikacji dostał z urzędu informację, że jego wniosek o kartę pobytu został pozytywnie rozpatrzony. Z podobnymi problemami muszą się mierzyć inni cudzoziemcy.

### „Mamy świadomość z niedogodności”

Pytania dotyczące problemu z działaniem systemu InPOL i opanowaniem go przez boty, skierowaliśmy do biura prasowego wojewody mazowieckiego. W odpowiedzi dostaliśmy potwierdzenie, że urząd jest zasypany sprawami cudzoziemców. Obecnie rozpatrywanych jest 100 tys. wniosków od obcokrajowców. Zajmuje się nimi 302 urzędników. To i tak więcej niż jeszcze niedawno, bo od stycznia 2025 roku doszło 18 nowych pracowników.

Ale w odpowiedzi z urzędu nie ma żadnego konkretnego w sprawie poprawy działania serwisu InPOL. Ani odpowiedzi na pytanie, dlaczego usunięta została dwustopniowa weryfikacja SMS, co spotęgowało problemy, a ułatwiło działanie szarej strefie wspomaganej przez boty.

Rzeczniczka wojewody Joanna Bachanek zapewniła jedynie, że system InPOL „jest stale ulepszany w związku ze stałym wzrostem liczby wniosków składanych przez cudzoziemców”, a urząd „ma świadomość niedogodności, które nadal się pojawiają podczas rezerwacji wizyt”. – Wciąż trwają prace nad rozwojem systemu w celu poprawy jego wydajności, ale i bezpieczeństwa. Realizując te działania, urząd będzie korzystać ze wsparcia wyspecjalizowanych podmiotów zewnętrznych, jednak ze względu na obowiązujące restrykcje związane z procedurami prawa zamówień publicznych realizacja tego typu działań związana jest z wydłużonym czasem realizacji – tłumaczy Bachanek. ●

*Kiedyś kolejki opanowali stójkowi, którzy za pieniądze trzymali miejsce po reglamentowany towar, albo pobierali numerki potrzebne do załatwienia sprawy w urzędzie, teraz zastąpiły ich boty*

## Centrum handlowe do rozbiórki

## Powstaną biurowiec i akademik, a nie mieszkania

**Firma Ghelamco w miejscu centrum handlowego na Służewie planowała biurowiec z częścią usługową. Ale właśnie odsprzedała swoje udziały w projekcie.**

Niedawno pisaliśmy, że firma Ghelamco złożyła wniosek o pozwolenie na rozbiórkę centrum handlowego Land przy ul. Wałbrzyskiej. Ten obiekt powstał w 1999 r., jest przestarzały, ale lokalizacja – atrakcyjna: tuż obok stacji metra Służew. Ghelamco planowało budowę w tym miejscu budynku oferującego ok. 30 tys. m kw. biur i 7,3 tys. m kw. usług.

Na zlecenie dewelopera architekci z pracowni JEMS zaprojektowali obiekt z 12-kondygnacyjną wieżą od strony Wałbrzyskiej. Ale teraz Ghelamco wycofało się z tej inwestycji.

Formalnie firma miała zrealizować inwestycję na miejscu Landu poprzez spółkę Abisał, w której mia-



• W miejscu Centrum Land powstanie kompleks biurowo-handlowy

FOT. MATERIAŁ INWESTORA

ła połowę udziałów. – Sprzedaliśmy je współudziałowcom – przekazuje Michał Nitychoruk z Ghelamco. Branżowy portal propertynews.pl podał, że wartość transakcji wyniosła tylko nieco ponad 2,5 tys. zł, ale wiązał się z nią zwrot 81,4 mln zł pożyczek udzielonych Abisałowi przez Ghelamco. Czyli, upraszczając, prze-

jęcie całości udziałów w spółce Abisał kosztowało 81,4 mln zł.

Teraz całość udziałów w spółce Abisał pośrednio kontroluje grupa inwestycyjna Dekada. Zapytaliśmy więc Krzysztofa Tkacza, który reprezentuje inwestora, jakie są teraz plany na nieruchomości po Landzie. – W południowej części dział-

ki powstanie akademik na około 200 pokoi wraz z częścią usługową w parterze i garażem podziemnym. Głównym architektem jest pracownia AT Tektura. Planujemy zarządzać akademikiem we własnym zakresie. Będzie to nasz pierwszy projekt o tej funkcji – mówi „Wyborczej” Krzysztof Tkacz.

Firma podtrzymuje jednak plany realizacji w północnej części działki projektu przygotowanego wcześniej przez pracownię JEMS Architekti. – Jest to jednak uwarunkowane od kilku czynników takich jak zainteresowanie najemców tą lokalizacją, uzyskanie finansowania i przede wszystkim uzyskanie decyzji o pozwoleniu na budowę – dodaje Tkacz.

Informuje, że zarówno dla akademika, jak i biurowca złożono już wnioski o pozwolenie na budowę. Oba projekty są zgodne z planem zagospodarowania uchwalonym przez Radę Warszawy w 2024 r. Plan, co warto zaznaczyć, dopuszcza budowę akade-

mika w południowej części terenu, ale w części północnej pozwala m.in. na biura, usługi sportu, gastronomii, kultury czy medyczne, ale wprost wyklucza usługi związane z całodobowym pobytem ludzi. Czyli w budynku planowanym od strony ul. Wałbrzyskiej nie ma możliwości urzędzenia mieszkań – ani w tradycyjnej formie, ani na instytucjonalny wynajem.

– Obydwie inwestycje [akademik i biurowiec] planowane są na lata 2026-28 – mówi Krzysztof Tkacz. Pytany o to, ile jeszcze pozostoi stare centrum handlowe, zanim zacznie się jego rozbiórka, odpowiada: – Okres jego funkcjonowania uzależniony jest od uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę dla nowej inwestycji oraz osiągnięcia poziomu najmu pozwalającego na uzyskanie finansowania bankowego.

A zatem miecz Damoklesa nad centrum handlowym Land jeszcze trochę powisi. ●

**Michał Wojtczuk**



**Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa  
im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu**  
ul. Zbrowskiego 104

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY  
NA WYKONANIE ZAMÓWIENIA PN.:

**„Usługa sprzątania budynków, terenów zewnętrznych  
i pielęgnacji terenów zielonych oraz zimowego utrzymania na  
nieruchomościach będących w zasobach Radomskiej Spółdzielni  
Mieszkaniowej im. Józefa Grzeczmarowskiego w Radomiu  
na Osiedlu Gołębiów I”**

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy  
ulicy Zbrowskiego 104 w Radomiu w terminie **do dnia 21.08.2025 r. do godz.  
10:00**. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego ul. Zbrowskiego 104  
**w dniu 21.08.2025 r. o godz. 10:15**. Specyfikację Warunków Zamówienia  
można pobrać ze strony internetowej **www.rsm.radom.pl**.

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu  
zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na dane zamówienie, bez  
podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych  
i finansowych.”

Radom/34389947



**Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy  
i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami  
w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy**

informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń  
Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy  
przy ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

**WYKAZY LOKALI UŻYTKOWYCH**  
przeznaczonych do najmu w drodze ustnych konkursów ofert – licytacji  
stanowiące załączniki do Uchwał nr 2685/2025 i 2686/2025 z dnia 29.07.2025 r.  
Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

**WYKAZ LOKALI – PRACOWNI TWÓRCZYCH**  
przeznaczonych do najmu w drodze konkursu ofert  
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2687/2025 z dnia 29.07.2025 r.  
Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

**WYKAZ LOKALU UŻYTKOWEGO**  
przeznaczonego do najmu w drodze profilowanego ustnego konkursu ofert – licytacji  
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2688/2025 z dnia 29.07.2025 r.  
Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

**WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH**  
przeznaczonych do najmu w drodze profilowanego ustnego konkursu ofert – licytacji  
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2666/2025 z dnia 23.07.2025 r.  
Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazów jest dostępna na stronie internetowej  
<https://srodmiescie.um.warszawa.pl/> <https://zgn.waw.pl/>

Warszawa/34389737

**OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO**

Zgodnie z art. 31g ust. 4, art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f  
ust. 1 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym  
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1747), dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się,  
że w dniu 15 lipca 2025 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego  
decyzja Nr 92/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

**inwestor:** Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa  
**inwestycja:** „Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego  
wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi  
do jego funkcjonowania”

**Adres zamierzenia inwestycyjnego:** województwo mazowieckie,  
powiat grodziski,  
gmina Baranów, jedn. ew. nr 140503\_2  
obręb 0020 Strumiany Dolne, działka ew. nr: 447, 489, 509/1,  
obręb 0021 Wyczołki, działka ew. nr: 149/1, 172, 200, 202, 203, 274,  
powiat żyrardowski,  
gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805\_5  
obręb 0022 Nowy Orzyszew, działka ew. nr: 77, 88, 93.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu  
umożliwienie inwestorowi przeprowadzenia prac geologicznych oraz ustalenia  
geotechnicznych warunków posadawiania obiektów budowlanych (badania  
geofizyczne i geotechniczne), niezbędnych do przygotowania i realizacji  
Inwestycji.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale  
Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie,  
pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony  
mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia w prasie lokalnej: **7 sierpnia 2025 r.**  
WIR-I.747.7.17.2025.AG

Warszawa/34388741



**Spółdzielnia Mieszkaniowa ”USTRONIE” w Radomiu  
z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19**

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony  
na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności**

lokalu mieszkalnego – **Osiedlowa 10 m. 8** - II piętro, **2 pokoje z kuchnią**, o pow. użytkowej **39,60 m²**, cena wywoławcza  
**202.000 zł** - wadium 10.000 zł,

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14<sup>00</sup> dnia **09.09.2025** roku na konto Spółdzielni:  
**ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **10.09.2025 r. o godzinie 10<sup>00</sup>**.

Mieszkanie można obejrzeć w dniu **27.08.2025 r.** w godzinach 11<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym  
(stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14<sup>00</sup> dnia poprzedzającego termin przetargu:

- dowód wpłaty wadium,
- pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
- pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwałą nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczyć wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie  
30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wycytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie  
14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg  
winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie  
postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16<sup>1</sup> ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń  
przez uczestników postępowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

**Zarząd SM ”USTRONIE”**

Radom/34389945

**BURMISTRZ MIASTA I GMINY  
SOLEC NAD WISŁĄ,**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r.  
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r. poz.1145 z późn.zm)  
informuje, że w dniu 07.08.2025r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy  
Solec nad Wisłą oraz na stronie internetowej Urzędu został wywieszony

**wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia  
w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.**

Zbycie dotyczy udziałów w prawie własności do nieruchomości gruntowych  
zabudowanych i niezabudowanych oznaczonych jako działki o numerach  
1460/7, 1460/8 położone w miejscowości Lipsko, gmina Lipsko, powiat lipski.  
Wykaz zostanie wywieszony przez okres 21 dni, licząc od dnia jego publikacji.

Radom/34389879



**Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy**  
pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, tel. 22 443 10 01, faks 22 443 10 02  
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, um.warszawa.pl

**Znak sprawy:** UD-I-WAB-A.6740.36.2025.ASZ

**OBWIESZCZENIE**

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych  
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych  
(t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca  
1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r.,  
poz. 572 ze zm.),

**zawiadamiam,**

że w dniu **28 lipca 2025 r.** na wniosek Prezydenta Miasta Stołecznego  
**Warszawy**, działającego przez Pana Macieja Wójtowicza – Zastępcę  
Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr  
GP-OR.0052.1760.2024 z dnia 3 czerwca 2024 r.,

została wydana z upoważnienia Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy  
decyzja nr **90/BEM/ZRID/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji  
drogowej polegającej na budowie drogi publicznej, kategorii gminnej  
– 16 KD wraz z infrastrukturą towarzyszącą (oświetlenie, odwodnienie  
i kanał technologiczny) na działce ew. 43/23 oraz części działki nr 43/24  
(43/30, 43/31) z obrębu 6-13-15, w jedn. ew. 146502\_8, położonych w rejonie  
ul. Łazurowej, Dzielnica Bemowo, w Warszawie.**

(numery ewidencyjne działek usytuowania obiektu – drogi; w nawiasach  
– numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek  
przeznaczonych pod inwestycję).

**Decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdzono  
projekt zagospodarowania terenu, projekt architektoniczno-budowlany  
oraz zatwierdzono podział działek ewidencyjnych.**

Informujemy, że strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale  
Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo, w godzinach przyjęć  
interesantów tj.: poniedziałki w godz. 8<sup>00</sup>-15<sup>30</sup> i czwartki w godz. 8<sup>00</sup>-15<sup>30</sup>, po  
wcześniejszym telefonicznym umówieniu się na wizytę.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych  
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych,  
o wydaniu decyzji pozostałe strony zawiadamia się w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania  
administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) decyzję uważa się za  
doręczoną po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego  
za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej  
doręczenia.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy -/  
Bartosz Czarnecki  
p.o. Kierownika Referatu Administracji  
Architektoniczno-Budowlanej w Wydziale Architektury  
i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo

Warszawa/34389199



OGŁOSZENIE

**Burmistrz Gminy i Miasta  
Żuromin informuje,**

że w dniach **od 31 lipca 2025 r.**  
**do 20 sierpnia 2025 r.** został ogłoszony  
i wywieszony w siedzibie Urzędu  
Gminy i Miasta Żuromin

wykaz nieruchomości stanowiących  
własność Gminy, przeznaczonych  
do najmu - **NiPP.6845.49.2025.**

*Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin  
/-/ Michał Bodenszac*

Plock/34390156

**BURMISTRZ MIASTA  
I GMINY SIENNO**

informuje, że w dniu  
05.08.2025 r. został podany  
do publicznej wiadomości

**WYKAZ NR 9/2025**

**nieruchomości Miasta i Gminy  
Sienno przeznaczonych do  
oddania w użyczenie w 2025 r.**

Radom/34389870

**Organizacja pozarządowa  
poszukuje**

**EMERYTKI/EMERYTA  
ZE ZNAJOMOŚCIĄ  
PODSTAW KSIĘGOWOŚCI.**

Praca 4 dni w tygodniu  
w godz. 8<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>.

Biuro w centrum Warszawy.

Osoby zainteresowane proszone  
o kontakt tel. 22 827 09 15  
od poniedziałku do czwartku  
w godz. 9<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>.

Warszawa/34388899

**W KAŻDY WTOREK  
Z „WYBORCZĄ”**

**MÓJ  
BIZNES**  
**wyborcza**

## Informator usług funeralnych

### OKOLICE WARSZAWY

#### Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,  
tel. 22 779 23 39  
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,  
tel. 25 759 17 25

34358839

### WOLA

#### Exitus

Al. Solidarności 147,  
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,  
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

### WOLA

#### DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice  
tel. całodobowy 602 11 89 49  
www.babice.com.pl

34358530

### MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275  
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

### URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275  
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

### ŚRÓDMIEŚCIE

#### Exitus

www.exitus.com.pl;  
tel. 501 210 360

34358842

### ŚRÓDMIEŚCIE

#### AMBER

Wspólna 27 A,  
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

## Janusz Goetze

adwokat

Osiem lat bez Ciebie

Bożenna i Agnieszka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34389219

## Zosi Gizejowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

## Mamy

składają

przyjaciółki z D9 z rodzinami



www.nekrologi.wyborcza.pl/34390155

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy informację o śmierci



## Profesora Henryka Wincla

Żegnamy wspaniałego człowieka,  
wybitnego naukowca przez wiele lat związanego  
z Instytutem Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk.

### Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy  
Instytutu Chemii Fizycznej PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34390047

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

## dr n. med.

## Jarostawa Kulińskiego

na zawsze pozostanie w naszej pamięci  
jako wspaniały, pełen pasji lekarz i wybitny specjalista.

### Rodzinie oraz Najbliższym

składamy  
szczerze wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy  
Kliniki Medycznej „IBIS”/SENSOR CLINIQ



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389868

Rektor i Senat

oraz dyrektor Centrum Nauki Języków Obcych  
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie  
wraz z całą społecznością

z głębokim żalem żegnają

## Mariana Jankowskiego

doktora Uniwersytetu Tuluskiego,  
zatrudnionego w naszej uczelni w latach 1968–1992,  
w Centrum Nauki Języków Obcych,  
odznaczonego Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi  
i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Żegnamy długoletniego, szanowanego  
i cenionego starszego wykładowcę  
języka francuskiego.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34390086

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## Pana Dr n. med.

## Jarostawa Kulińskiego

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci  
jako wspaniały, pełen pasji lekarz i wybitny specjalista.

### Rodzinie oraz Najbliższym

składamy szczerze wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy

KLINIKI MEDYCZNEJ „IBIS”/SENSOR CLINIQ



www.nekrologi.wyborcza.pl/34389903

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

## Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl  
tel. (22) 555 55 55



ODESZLI.pl

## Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

GAZETA **wyborcza** DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt\_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232  
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl

# Stopy procentowe w dół, Thermomix gratis. Więcej osób kupuje mieszkania

**Rabaty na zakup, akt notarialny za 1 zł, komórka lokatorska, garaż czy Thermomix gratis. Deweloperzy próbują na wszelkie sposoby przyciągnąć klientów, byle tylko nie ściąć zανάdto cen.**

**Justyna Sobolak**

Po kiepskim półroczu deweloperzy działający w siedmiu największych miastach w Polsce (Warszawie, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Trójmieście, Katowicach) zanotowali ożywienie popytu. Z danych Otodom Analytics wynika, że w lipcu znaleźli nabywców na łącznie 4 tys. lokali. Przypomnijmy, że w czerwcu sprzedali niemal tysiąc mniej – 3,1 tys. mieszkań.

To o 32 proc. więcej miesiąc do miesiąca i aż o 59 proc. więcej rok do roku.

## Rekordowa podaż

Klienci nie mają jednak powodów do niepokoju – oferta wcale się nie wykrusza. Wręcz przeciwnie. Stałe przybywa mieszkań na rynku. W lipcu deweloperzy uruchomili sprzedaż niemal 4,3 tys. mieszkań w ramach aż 105 nowych inwestycji. W efekcie podaż jest rekordowa – dostępnych do nabycia jest blisko 63 tys. lokali.

Skalę najlepiej oddaje porównanie z poprzednimi latami. W lipcu 2024 r. w ofercie deweloperów na siedmiu głównych rynkach było o 21 proc. mniej lokali niż obecnie, a dwa lata temu aż o 40 proc. mniej. Kilka przykładów. W Gdyni oferta przekroczyła 1,8 tys. lokali, co oznacza najwyższy poziom dostępnych mieszkań od 2019 r. We



• **Wiele firm decyduje się na organizację dni otwartych, podczas których przedstawia klientom pulę mieszkań w obniżonych cenach**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wrocławiu klienci mają do wyboru 9,3 tys. lokali.

## Nie tylko obniżki stóp

Do większej aktywności na rynku skłoniło kupujących kilka czynników. Przede wszystkim jasna deklaracja ze strony rządu, że nie będzie programu dopłat do kredytów. Wiele osób stwierdziło, że nie ma już na co czekać i warto rozglądać się za mieszkaniem tu i teraz. Druga kwestia to obniżki stóp procentowych. Na ostatnim posiedzeniu w lipcu 2025 r. Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała o drugiej w tym roku obniżce stóp procentowych. Po lipcowej decyzji stopa referencyjna NBP wynosi 5 proc. – to najniższy poziom od połowy 2022 r. A członkowie RPP zapowiadają, że to nie koniec, kolejna obniżka może nastąpić już na początku września.

Perspektywa niższych rat, ale też wzrost zdolności kredytowej zachę-

*Promocje w połączeniu z obniżką stóp procentowych i definitywnym zakończeniem prac nad rządowym programem dopłat zachęciły klientów do zakupów*

cili, szczególnie w drugiej połowie lipca, klientów do podjęcia decyzji o zakupie mieszkania. Do tego dochodzi wspomniana już rekordowa liczba ofert, co pozwala na spokojnie rozejrzeć się za własnym M. Ten spokój sprzyja także negocjacjom. Choć trudno wypatrywać znaczących obniżek cen mieszkań, to deweloperzy są skłonni do oferowania rabatów. A te są coraz ciekawsze.

## Seria dni otwartych

Wiele firm decyduje się na organizację dni otwartych, podczas których przedstawia klientom pulę mieszkań w obniżonych cenach. Mura-pól wystartował właśnie z promocją „Letni BOOM promocyjny!” Oferuje pulę 25 mieszkań i apartamentów inwestycyjnych z atrakcyjnymi pakietami bonusów, dostępnych w inwestycjach w 15 miastach w całej Polsce. Wybierając lokal objęty akcją, można zyskać rabat w cenie: nieruchomości, miejsca postojowe- go zewnętrznego lub w hali garażowej oraz smart home premium.

Atal w Katowicach dziesięciu pierwszym klientom oferuje rabat do 96 tys. zł, atrakcyjny harmonogram spłat oraz akt notarialny za złotówkę, a w Warszawie upusty rzędu 40 tys. zł.

Spółka Modena Teatralna w Sosnowcu przyciąga nabywców, oferując gratis do mieszkania Thermo-

mix. W inwestycji Nowa Pabianicka dostępna jest natomiast opcja zakupu wybranych mieszkań z wykonaniem w cenie. Nie brakuje ofert komórki lokatorskiej czy garażu gratis lub nabycia po znacznie obniżonej cenie.

## Wzrost we wrześniu

Deweloperzy przyglądają się reakcjom klientów. Wiele z nich liczy na obniżki stóp procentowych w kolejnych miesiącach i spodziewa się zwiększonego popytu jesienią. – Od wielu miesięcy mieliśmy sytuację, w której klienci wstrzymywali się z podjęciem decyzji o zakupie mieszkania – m.in. z powodu wysokich stóp procentowych czy zapowiedzi programów wsparcia. Wiele potencjalnych nabywców nie decydowało się na zakup nieruchomości, gdyż liczyło na bardziej sprzyjające warunki. Od maja obserwujemy jednak wyraźne ożywienie w popycie. Trzeba jednak podkreślić, że jest to dopiero pierwsza faza – obecny poziom zainteresowania nadal nie odpowiada ani naszym oczekiwaniom, ani pełnemu potencjałowi naszej oferty. Zakładamy, że od września nastąpi znaczący wzrost popytu – mówi Zbigniew Jurosek, prezes zarządu Atal.

Ożywienia spodziewa się również Grzegorz Woźniak, prezes spółki Q3D Locum. – Stabilizacja stóp procentowych na niższym poziomie i adaptacja kupujących do nowych warunków kredytowych stopniowo przywróci decyzyjność klientów, choć wciąż na ostrożnym poziomie – twierdzi.

To, że deweloperów nie czekają ciężkie czasy sugeruje też giełda. Indeks WIG-Nieruchomości, który pokazuje, co dzieje się na rynku sprzedających mieszkania, jest na rekordowych poziomach, a wiele spółek wycenianych jest na historycznych maksimach. ●

# 100 tys. emerytów dostanie podwyżkę

**Sejm właśnie zagłosował za podwyżką dla emerytów, którzy przez lata mieli zaniżone świadczenia. Przeciętna podwyżka wyniesie ok. 220 zł miesięczne, ale niektórzy dostaną nawet 400-500 zł.**

– Ta podwyżka w pewnym stopniu sprawi, że niesprawiedliwości, które trwały latami, odejdą do przeszłości – mówi dr Marcin Wojewódka z Instytutu Emerytalnego.

Nowelizację ustawy emerytalnej Sejm przegłosował 5 sierpnia. Za zmianami głosowało 437 posłów, a więc wszyscy obecni na sali. Wcześniej zagłosowali też za przystąpieniem do trzeciego czytania bez kierowania projektu do komisji. Teraz ustawa trafi do Senatu, a później do podpisu prezydenta. Jest niemal pewne, że Karol Nawrocki ustawę podpisze, zwłaszcza po tym, co mówił wczoraj na zaprzysiężeniu. Zapewniał, że będzie dbał o godne życie seniorów.

O co chodzi? Otóż do niedawna mieliśmy przepisy, które zakładały, że każdy, kto przejdzie na świadczenie od stycznia do maja albo od lipca do grudnia ma waloryzowane konto ze składkami emerytalnymi rocznie i kwartalnie. Dzięki temu zyskuje podwójnie. Natomiast osoba odchodząca z pracy w czerwcu ma tylko waloryzację roczną. To powodowało, że na takich przepisach tracił każdy, kto odchodził na emeryturę w czerwcu danego roku.

W 2020 r. wprowadzono ustawę, która tylko częściowo problem rozwiązała. Wszyscy, którzy po 2020 r., przechodzili na emeryturę w czerw-

cu, już na tym nie tracili. Problem pozostał z wypłatą wyrównań zaniżonych świadczeń osobom, które zaczęły pobierać emerytury w latach 2009-19. Przegłosowana właśnie ustawa ten problem rozwiązuje.

## Jakie podwyżki?

Co zakłada ustawa? Osoby, które odeszły na emeryturę w czerwcu w l. 2009-19, będą miały na nowo przeliczone świadczenie. Przy tym ZUS zastosuje zasady, jakim podlegali seniorzy, którzy na emeryturę przechodzili w maju. Dzięki czemu czerwcowi emeryci otrzymają wyższe świadczenie, bo z dodatkową, kwartalną waloryzacją.

Jakie dokładnie świadczenia wzrosną?

- emerytury ustalone na podstawie ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z czerwca w latach 2009-19;
- renty rodzinne przysługujące uprawnionym osobom po zmarłych

członkach rodziny, którym ustalono emeryturę w czerwcu w latach 2009-19;

- renty rodzinne przysługujące uprawnionym osobom po zmarłych, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny, wynoszący 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, i zmarli w czerwcu w latach 2009-19 oraz nie mieli ustalonego prawa do emerytury.

Nowe przepisy mają wejść w życie 1 stycznia 2026 r. A samo przeliczenie odbędzie się w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie ustawy, czyli do końca marca 2026 r.

Co ważne, ZUS przeliczy na nowo świadczenia z urzędu. Oznacza to, że ubezpieczeni nie będą musieli składać żadnych wniosków w tej sprawie.

Jak zapewnił wiceszef resortu rodziny Sebastian Gajewski, w 2026 r. koszt ustawy przekroczy ok. 280 mln zł, a skorzysta na niej ok. 95 tys. emerytów i rencistów rodzinnych. Przeciętna podwyżka wy-

niesie ok. 220 zł, ale niektórzy dostaną nawet 400-500 zł.

## Bez wyrównania

Ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2026 r., a to oznacza, że już od tej daty emeryci będą dostawać nowe, wyższe świadczenie. Ale co z wyrównaniem za poprzednie lata, kiedy pobierali zaniżone świadczenia? Otóż wyrównania nie będzie.

Co prawda PiS zgłosił w Sejmie poprawę do ustawy zakładającą takie wyrównania za poprzednie lata, ale posłowie z Koalicji 15 Października byli przeciw, bo oznaczałoby to wzrost kosztów, a tych nie ma zaplanowanych w budżecie.

Dodatkowo posłowie KO wytkali PiS hipokryzję, bo na wyrównanie zaniżonych świadczeń seniorom mieli za swoich rządów osiem lat. W tym czasie nie zgłosili jednak żadnego projektu ustawy, tłumacząc, że państwa polskiego na to nie stać. ●

**Leszek Kostrzewski**

Edukacja i sztuka czytania

# Jak przekonałem przedstawicieli pokolenia smartfona do książek

Prosty eksperyment przeprowadzony w międzynarodowej grupie studentów pokazał, jak wielką moc ma słowo pisane i rozmowa o nim. Zwłaszcza dla tych, którzy wolności tych słów na co

Mazzini

Ostatnie sześć lat spędzone w roli wykładowcy w katedrze dziennikarstwa i nowych mediów Uniwersytetu Civitas, do niedawna znanego jeszcze pod nazwą Collegium Civitas, pozwoliło mi z bliska obserwować niepokojący proces, jakim jest postępująca niezdolność młodych ludzi do konsumpcji dłuższych, złożonych tekstów. To oczywiście żadne odkrycie, ten negatywny trend został już opisany. Dzisiejsi studenci mają coraz mniej kontaktu z dłuższą formą wypowiedzi. Nie korzystają z tradycyjnych mediów m.in. dlatego, że tu wciąż dominują materiały długie, skomplikowane, wymagane skupienia. Tymczasem w świecie zdominowanym przez media społecznościowe uwaga została podzielona na miliardy drobnych części.

**Jak katastrofalny w skutkach jest to proces,** wiadomo dobrze.

- Jonathan Haidt, psycholog społeczny z New York University, próbuje zbudować wokół swojej książki „The Anxious Generation” cały ruch społeczny mający na celu dosłowne wyrwanie dzieciom smartfonów z rąk, by przywrócić im uwagę i przede wszystkim swobodne dzieciństwo.
- Chris Hayes, dziennikarz amerykańskiej stacji MSNBC w książce „The Siren's Call: How Attention Became the World's Most Endangered Resource” tłumaczy bardzo precyzyjnie, że prawica w USA zdominowała dyskurs publiczny, bo zrozumiała, że to nie pieniądze, a kontrola nad uwagą obywateli, daje dzisiaj zwycięstwo w wyborach.
- Simon Kuper na łamach „The Financial Times” regularnie wieszczy upadek cywilizacji, pokazując, że ludzie nie umieją się już skupić nawet na jego krótkich gazetowych esejach.
- David Brooks, felietonista „The New York Times”, w kwietniu zadekretował nawet koniec kultury słowa pisanego, przytaczając zatrważające dane na temat rosnącej liczby dzieci, które uczą się mówić dzięki głosom z ekranu i infantylnym bajkom na YouTube, a z czytaniem mają ogromny problem.

**Na znacznie mniejszą skalę obserwowałem to przez lata w pracy z moimi studentami.** Zaczęło się od frustracji z powodu braku wspólnych kodów kulturowych. Gdy zaczynałem, uczyłem nastolatków młodszych ode mnie maksymalnie o dekadę – i denerwowało mnie, że nie łapią odniesień do ważnych książek, a nawet kluczowych dla zachodniej kultury filmów, że nie czytają gazet sami z siebie. Z każdym rocznikiem było jednak gorzej. Zadawane z tygodniowym wyprzedzeniem kilkustronicowe teksty czytane były przez połowę grupy, potem – przez jedną trzecią. Z przymusowego uwięzienia w domach w czasie pandemii koronawirusa studenci wyszli w stanie jeszcze gorszym. Nie czytali już niczego, nie chcieli chodzić na zajęcia, a jak już na nich byli – nie angażowali się w dyskusję. Reagowali co najwy-



• **W epoce smartfona młodzi ludzie mają coraz więcej kłopotów ze skupieniem uwagi na dłuższej formie wypowiedzi**  
FOT. SHUTTERSTOCK

żej na materiały wizualne – puszczenie im w sali wykładowej kilkuminutowego wywiadu Christiane Amanpour z CNN mogło kupić ich uwagę na chwilę, ale już dyskusja o reportażach z „New Yorkera” czy „The Atlantic” szybko stawała się całkowicie jałowa.

Do tego doszły telefony, które dla tego pokolenia są już w praktyce osobną kończyną. Siedzieli w ławkach, wpatrzni w małe ekraniki, jakby to one sprawowały nad nimi kontrolę, nie odwrotnie. Bez względu na to, czego dotyczył temat wykładu, czy byłem wobec nich poważny, czy opowiadałem dowcipy, czy anegdoty z pracy reporterskiej – czułem, jakbym pracował z grupą kilkunastu zombie. Jeszcze się poruszali, ale intelektualnie byli praktycznie martwi.

Widziałem, że ani prośby, ani groźby nie przynoszą efektu – studenci nie czytają, nie dyskutują, a teksty w domu pisze im sztuczna inteligencja. Takie zajęcia nie mają najmniejszego sensu ani dla nich, ani dla mnie. Trzeba było coś zmienić, i to radykalnie.

**Dlatego w ostatnim semestrze wraz z grupą 13 studentów** pochodzących z sześciu różnych krajów zdecydowałem się na eksperyment. Porzuciłem całkowicie treści takie jak metodologia pisania tekstów dziennikarskich, różnice gatunkowe czy analiza sposobów pisania reportaży w szkole polskiej i amerykańskiej. Zamiast tego co tydzień niemal improwizowaliśmy, biorąc na warsztat kolejne elementy świata, który rozsypuje się na naszych oczach.

Oglądaliśmy więc Marlona Brando w słynnym monologu Waltera Kurrza w „Czasie Apokalipsy”, porównując go z Tuckerem Carlsonem na wiecu Donalda Trumpa w Madison Square Garden.

Graliśmy w prostą grę zapoczątkowaną przez Michaila Zygara: czy USA dzisiaj to Związek Radziecki z lat 80.?

Pytaliśmy siebie nawzajem, czego oczekujemy od idealnego chłopaka czy dziewczyny, jakich chcielibyśmy związków – i na tej podstawie analizo-

waliśmy postawy wyborcze młodych kobiet i mężczyzn w Polsce i innych krajach demokratycznych.

Kiedy zrobiło się ciepło, wykład o wadach i zaletach demokracji (oraz jak o nich pisać) zrealizowaliśmy na trawniku w Ogrodzie Saskim. Przechodnie, w tym turyści, nagrywali nas co kilka minut, a ja się cieszyłem, bo przez 90 minut młodzież nie patrzyła w ekrany smartfonów.

**Przed wszystkim jednak całkowicie zmieniłem w tym semestrze sposób oceniania.** Zamiast wymyślać zadania pisemne, całej trzynastce na pierwsze zajęcia przyniosłem 13 różnych anglojęzycznych książek. Pomysł był banalny – wylosowali po jednej książce, mieli ją przeczytać i na koniec semestru dyskutować o niej ze mną przez 20 minut. Na pomysł nie wpadłem sam, przyznaję – podpatrzyłem go w sekcji listów do redakcji magazynu „The Atlantic”, gdzie opisał go jeden z czytelników, wykładowca akademicki zmagający się z tym samym problemem.

Wiem, że jedna książka na semestr to w zasadzie nic, kiedyś czytało się jedną na tydzień. Ale to, co było kiedyś, nie wróci, a zmianę na lepsze trzeba zacząć od tego, co jest teraz. A to pokolenie nie czyta prawie w ogóle.

Teraz mogę się podzielić efektami tego eksperymentu. I przyznać, że od dawna nic nie dało mi tyle nadziei na przyszłość, co końcowe rozmowy ze studentami. Książki przyniosłem im z domu, z własnych zbiorów. Wróciły do mnie nieco bardziej sfatygowane, ale przynajmniej idee w nich opisane poszły w świat w skali, której się nie spodziewałem.

Swoje książki przeczytali wszyscy – i wzbudziło to w nich niesamowite reakcje, jakby na chwilę przestali być zombie, a stali się autentycznymi myślicielami.

• Jedna ze studentek spędziła ze mną kwadrans na płomiennej krytyce wspomnianego Haidta, sugerując, że to nie smartfony niszczą kolejne po-

kolenia, a rodzice, którzy tych smartfonów używają jako substytutów opieki nad potomstwem. Nie musiałem się z nią zgadzać, ale zmusiliśmy się nawzajem do myślenia.

• Inna dziewczyna po lekturze „On Fire” Naomi Klein zdążyła przeczytać kilka innych pozycji o klimacie, dyskusję o globalnym ociepleniu zamieniając w rozmowę o kapitalizmie.

• Ukraiński student konstatował, że Rosja nawet po Putinie nie stanie się krajem moralnym, bo niemoralne były wszystkie jej rewolucje – a doszedł do tego wniosku, czytając „The Trouble with History” Michnika.

• Jego kolega, nieco wstrząśnięty, przekazał mi fantastyczną frazę o „konieczności gotowości zwykłych ludzi na obronę umysłu przed faszyzmem” – i zrobił to po przeczytaniu „The Prophet Song” Paula Lyncha, niedawnego zwycięzcy Nagrody Bookera.

• Młoda Ukrainka miała lzy w oczach, oddając mi „Twilight of Democracy” Applebaum i mówiąc, że nie spodziewała się, że prawicowy populizm może zniszczyć wieloletnie przyjaźnie dojrzałych, światłych intelektualistów.

Wszyscy, co do jednego, przyznawali się potem, że na co dzień nie czytają, a skupienie się na książce i zrozumienie czegoś tak złożonego było dla nich ogromnym wysiłkiem mentalnym.

A zaraz potem pytali o rekomendacje kolejnych książek, bo było im mało.

**Najwięcej satysfakcji przyniosła mi jednak rozmowa ze studentką z Turcji,** której przypadło czytanie „Encounters and Destinies” Stefana Zweiga. Dziewczyna w czasie trwania semestru wielokrotnie mobilizowała się, gdy rozmawialiśmy o demokracji. Na proste pytanie o to, co by się stało, gdyby w ojczyźnie skrytykowała rząd, z rozbijającą szczerością mówiła, że zapłaciłaby za to całą jej rodzina. W najlepszym wypadku – więzieniem. W najgorszym – „zniknięciem”, co jest oczywiście eufemizmem, wiadomo, o co chodzi.

dzień nie znają.

Na rozmowę o Zweigu przyszła nabuzowana, wręcz wściekła. Kiedy zapytałem, o co chodzi, powiedziała, że kipi z gniewu i przerażenia. „Czytam tego Zweiga o dwudziestoleciu międzywojennym i mam wrażenie, że to kronika ostatnich tygodni. Że to wszystko dzieje się przed moimi oczami”. Wynotowała sobie filary europejskiej kultury, które zdaniem Zweiga wymierały, zalewane falą nadchodzącego wtedy faszyzmu – i wręcz wybuchala w czasie egzaminu końcowego. Zaczęła opowiadać, że zrozumiała wagę intelektualnego życia w kawiarniach. Narzekała, że nawet jak siedzi z koleżankami przy kawie, wszyscy gapią się w telefony – a Zweig pokazał jej, jak ważna jest rozmowa o ideach. Po czym powiedziała, że zobaczyła dzięki tej książce Europę jako ideę, a nie miejsce na mapie. Ideę, która jest teraz poważnie zagrożona.

Na koniec tych rozmów każdemu ze studentów zadawałem to samo pytanie: „Co zostanie z Tobą po przeczytaniu tej książki?”. Ich odpowiedzi były może najważniejszym elementem tego ćwiczenia – a były naprawdę różne. Od słów „dzięki panu uświadomiłem sobie, że mam problem z uwagą i jestem uzależniony od telefonu” aż po: „zrozumiałam, że poszanowanie praw jednostki to główna różnica pomiędzy Wschodem a Zachodem”. Mnie jednak w głowie zostały słowa wspomnianej już Turczynki, która na koniec powiedziała, że dziękuje za taką formę zaliczenia, bo w jej ramach mogła głośno powiedzieć to, co myśli o świecie. „Publicznego wyrażania poglądów brakuje mi najbardziej, bo w moim kraju nie wolno tego robić” – powiedziała.

**A potem zapytała, czy tego Zweiga może pożyczyć na lato** – bo przeczytać go chce jej współlokatorka, a potem jeszcze inna koleżanka. Ona sama z kolei zamówiła sobie już inną pozycję tego autora. Z podobnymi prośbami przyszli inni studenci – i w taki oto sposób Zweig, Garton Ash, Dahrendorf czy Naomi Klein spędzają lato w młodych rękach i umysłach, zamiast kurzyć się na mojej domowej półce. Oczywiście, to mało. Można się na nich zrywać, załamywać ręce, że to pokolenie jest tak odległe od książek. Ale innego nie mamy, więc chyba lepiej z nimi pracować, niż ich bić po głowie. Zwłaszcza że dla mnie to żaden wysiłek, najwyżej pogną mi parę kartek. Dla nich może to chwila, która zmieni ich życie.

W październiku spotkamy się znowu. Spróbujemy z większą liczbą książek i rozmów. Może stworzymy zależkę nowej przyszłości? ●

Mateusz Mazzini

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

### Nie uchodzi nawoływać do bezprawia

## Z bezprawia prawo się nie rodzi



Ewa Łętowska

Autorka jest profesorką nauk prawnych oraz w Instytucie Nauk Prawnych PAN, członkinią PAN oraz Polskiej Akademii Umiejętności. Była rzeczniką praw obywatelskich (1988–1992), sędzią NSA (1999–2002), sędzią TK (2002–2011).

5 sierpnia 2025 w „Wyborcza” zamieściła opinię prof. Wojciecha Sadurskiego (jako redaktora podano Wojciecha Maziarskiego) opatrzoną redakcyjnym tytułem „Niech minister Żurek idzie na rympał” co wyostreza jeszcze dobitniej pomysł, aby „praworządność przywracać środkami niepraworządnymi”. Otóż: moim zdaniem jest to tytuł kontroproduktywny. Praworządności w ten sposób przywrócić się nie da. Bo z bezprawia prawo się nie rodzi. Nie uchodzi nawoływać do bezprawia.

Moim zdaniem zresztą propozycję prof. Sadurskiego należy czytać nie jako nawoływanie do tego bezprawia, lecz jako apel o aktywne korzystanie z wiedzy i umiejętności prawniczej interpretacji.

I takie gałęzie prawa jak administracyjne, cywilne, karne – zawierają cały arsenał możliwości. Niestety nie każdy je zna. Tu trzeba wykorzystać wiedzę specjalistów odpowiednich dziedzin. Nie każdy zna wszystko – a zwłaszcza teoretycy prawa my-

ślący nazbyt abstrakcyjnie muszą tu bardziej ufać znawcom tych dziedzin szczegółowych.

Dam przykład. Otóż rok temu powstał spór, czy jest dopuszczalne potraktowanie kontrasygnaty premiera (chodziło o kontrasygnowanie aktu prezydenta powołującego Prezesa Izby Cywilnej w SN) jako indywidualnego aktu administracyjnego.

**Polemizując z wezwaniem „niech minister Żurek idzie na rympał” – proponuję: więcej zaufania do interpretacji i testowania, więcej korzystania tego, co już jest w arsenale wiedzy prawniczej**

Takie potraktowanie umożliwiałoby proceduralnie „wycofanie” pośpieszenia a mylnie udzielonej kontrasygnaty. Była to wykładnia nowatorska.

Pisałam wtedy, że nie ma jednak ani tu przeszkód strukturalnych, ani wynikających z hierarchii norm, przeczących takiej interpretacji. I że trzeba to spokojnie to przetestować przed sądami administracyjnymi. Bo takie uży-

cie dotychczas nieużywanego instrumentu prawa do skargi sądowej to się nazywa testowanie prawa. Jeżeli bowiem chcemy odpowiedzi na pytanie w wiążący sposób: „mógł czy nie mógł tak zrobić, na podstawie prawa” należy sprawdzić, czy proponowana interpretacja lub zastosowanie prawa mają szanse akceptacji przez sąd.

I okazało się, że sąd administracyjny – prawda, rok to trawil, jednak obecnie ukazał się wyrok – to zaakceptował. W konsekwencji powołanie wspomnianego prezesa, a raczej prezeski wprowadzie bezpośrednio nie jest dotknięte przez NSA, ale za to wspomniane judykaty otwierają nowe możliwości dla premiera także przy dawniejszych kontrasygnatach.

Dlatego polemizując z wezwaniem „niech minister Żurek idzie na rympał” – proponuję: więcej zaufania do interpretacji i testowania, więcej korzystania tego, co już jest w arsenale wiedzy prawniczej. Tylko o czym zapomnieliśmy lub nigdy nam nie przyszło do głowy, a co należy przetestować. ●



**Nie ma wolności bez solidarności**

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

### Szybcy i wściekli po polsku

## Jak zwiększyć bezpieczeństwo na drogach

Jerzy [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

W związku z podjętym przez „Wyborczą” tematem bezpieczeństwa na drogach, pragnę podzielić się moimi spostrzeżeniami i przemyśleniami (mam prawo jazdy od 1968 r.)

To, co na początku powiem, może wywołać burzę, ale trudno. Uważam, że tylko część ludzi może prowadzić samochody. Pomijając oczywiście przeszkody, zwracam uwagę na psychiczne uwarunkowania.

Ileż to razy byłem świadkiem wręcz beczelnej jazdy niektórych kierowców – zawsze w takich sytuacjach miałem wrażenie, że jadący uważa, iż tylko on jest dobrym kierowcą, a reszta mu tylko przeszkadza w szalonej jeździe. Gdy konfrontuję to z informacjami o kolejnych tragediach na drogach spowodowanych przez pijanych lub jadących w szaleńczy sposób, przychodzi mi na myśl, że część ludzi nie powinna w ogóle mieć prawa jazdy.

Uważam, że powinny być przeprowadzone badania naukowe (może i takie już istnieją), którzy ludzie mają cechy skłaniające ich do lekceważenia ryzyka i lekceważenia innych (chyba to na ogół idzie w parze).

Każdy kandydat powinien przejść odpowiednie badania i w zależności od stopnia tych cech, albo w ogóle nie otrzymać prawa jazdy, albo na określonych warunkach. Myślę, że jest to wielkie pole do popisu dla znawców systemu sztucznej inteligencji, przy pomocy której moglibyśmy otrzymywać szybko, a przy tym pewny i obiektywny test kandydata (nie wierzę w lekarzy, czy nawet komisje podatkne na różne wpływy).

Jednym ze sposobów przeciwdziałania jazdom przez kierowców ukaranych, m.in. za jazdę w stanie nietrzeźwości lub jeżdżących wbrew zakazowi, jest odpowiedni rejestr, którym powinni posługiwać się odpowiednie służby pilnujące bezpieczeństwa na drogach.

**Każdy kandydat powinien przejść odpowiednie badania i w zależności od stopnia tych cech, albo w ogóle nie otrzymać prawa jazdy, albo na określonych warunkach**

Być może należy, przynajmniej w odniesieniu do części zarejestrowanych, stosować inne sposoby, ale to wymaga zastanowienia. I tutaj też widzę możliwość wykorzystania sztucznej inteligencji. Już sobie wyobrażam delikwenta, który po wejściu do samochodu otrzymuje komunikat (słyszą go inni pasażerowie): Pan/Pani nie może prowadzić samochodu. Próby uruchomienia silnika kończą się niepowodzeniem.

Zauważyłem – trudno się oprzeć temu stereotypowi – że osoby agresywne, pewne siebie, które najczęściej jeżdżą, lekceważąc innych i bezpieczeństwo, korzystają z dróg samochodów – tym łatwiej będzie zacząć od montowania w tych samochodach odpowiednich urządzeń przeciwdziałających korzystania z nich przez osoby zagrażające bezpieczeństwu.

I na koniec – żadne wysokie kary nie spowodują zatrzymania ludzi przed popełnianiem przestępstw. Można to osiągnąć w dużym stopniu jedynie szybkim wykrywaniem zagrożenia i przestępstwa, no i nieuchronnością karania. Ale dopiero skuteczne niedopuszczenie do używania samochodu przez osoby niebezpieczne może radykalnie zmniejszyć tragedie na drogach. ●

### Czytelnicze „Podaj dalej”

## Dlaczego seminaria pustoszeją

Czytelnik

Przeczytałem książkę „Bóg odszedł z poczuciem winy. Tadeusz Bartoś w rozmowie z Arturem Nowakiem”, wyd. Pruszyński i S-ka, 2025.

Były dominikanin opowiada o dzieciństwie, dlaczego po 20 latach porzucił habit. Bartoś jest

erudyta i baczny obserwatorem rzeczywistości. Przyrównuje kościół katolicki do homofobicznego klubu gejowskiego, gdzie zaprzecza się swojej seksualności.

Prawa człowieka, otwarte granice, wolne media i prawa dla gejów powodują pustki w seminariach duchow-

nych, przerażeni swą homoseksualnością chłopcy z prowincji nie muszą już ukrywać się po plebaniach i klasztorach.

To wielowątkowa, błyskotliwa książka. W ramach akcji czytelniczej „Podaj dalej” swój egzemplarz wysłałem do klasztoru dominikańskiego. ●

To również oni wystąpią na Olsztyn Green Festivalu

# ARTYŚCI Z MUZYKĄ

## Sara James z blaskiem prawdziwej gwiazdy

**Chociaż do pełnoletności został jej rok, to osiągnąć i talentu tej młodej artystce można pozazdrościć.**

Wystąpiła w finale amerykańskiego „Mam Talent”, reprezentowała Polskę na Eurowizji Junior w Paryżu, jako pierwsza artystka z Polski została globalną ambasadorką programu Spotify Equal, w dodatku – najmłodszą.

Ma 17 lat, a osiągnąć może jej pozazdrościć niejedna koleżanka po fachu. Sara James ma w sobie blask prawdziwej gwiazdy.

**Śpiewa od dziecka.** Sarę James mogą pamiętać ci, którzy oglądali talent show „The Voice Kids”. To w nim utalentowane dzieci i nastolatki próbują swoich sił na scenie. Sara wygrała ten program w 2021 roku. Młoda Polka ze Słubic o nigeryjskich korzeniach, od której bił talent i charyzma, miała wtedy 12 lat.

Ale muzykę miała we krwi. Jej mama, będąc w ciąży, uczęszczała do szkoły muzycznej. W wywiadzie dla Czwórki Polskiego Radia mówi-

ła: „Moja rodzina jest bardzo muzyczna, więc od zawsze było wiadomo, że ja też będę muzykiem”.

James zaczęła śpiewać już jako sześciolatka. Sześć lat później zaczęła podbijać scenę muzyczną. Najpierw polską, we wspomnianym już „The Voice Kids”, a później – europejską. Reprezentowała Polskę w finale Eurowizji Junior w Paryżu. Zajęła co prawda drugie miejsce (lepszą od niej była reprezentująca Armenię Malena), ale już wtedy zyskała międzynarodowe grono fanów – budując fundamenty pod przyszłą karierę poza Polską.

I chociaż wiadomo było, że młodziutka Polka ma wszystko, by zdobyć międzynarodowe uznanie – świetne wokalne warunki, nieskazitelny język i ogromną charyzmę – to jednak nikt nie spodziewał się, że pojawi się w jednym z najpopularniejszych talent show na świecie. Na przesłuchania do amerykańskiego „Mam Talent” pojechała w ciemno, bez żadnych oczekiwań.

Po wykonaniu „Lovely” z repertuaru Billie Eilish jurorzy

– Heidi Klum, Sofia Vergara i Howie Mandel – wstali, a najsurowszy z nich, Simon Cowell, onie-miał. Wydobyl z siebie cichutkie „wow”, a później powiedział:

Przez lata słyszeliśmy tu wielu wokalistów, ale wow! Nie wszystko było idealne, ale masz w sobie blask prawdziwej gwiazdy. Chciałbym, żebyś zapamiętała ten moment na zawsze.

Na koniec nacisnął Złoty Przycisk, który automatycznie dał Sarze miejsce w półfinale programu. 13-latką zaśpiewała hit Kate Bush „Running up that Hill” i wystąpiła z grupą Black Eyed Peas. Do finału się nie dostała, ale o Sarze James usłyszała już nie tylko cała Polska, ale i cały świat.

**Zdrowie i samoakceptacja.** „Jestem pierwszą polską artystką, która na playliście Spotify New Music Friday US [prestiżowa playlista z nowymi utworami przygotowana przez giganta streamingu, Spotify] i playliście na New Music Daily US Apple Music. To szaleństwo” – napisała Sara 8 listopada 2024 r., w dniu pre-

miery debiutanckiej „Playhouse”, która ukazała się też na międzynarodowych rynkach. To album konceptualny, spacer po głowie artystki. Każdy pokaik to inne emocje („To ja zbudowałam ten dom. Nie swoimi rękami, oczywiście, ale moim umysłem, duszą, emocjami” – śpiewa w „I Trust You, I Really Do”).

Cała debiutancka płyta jest anglojęzyczna. – Na poziomie emocjonalnym łatwiej komunikuje mi się po angielsku. Używam tego języka, kiedy jestem zestresowana, myślę po angielsku – mówiła wokalistka w wywiadzie dla „Wysokich Obcasów”. – Piosenki to emocje, pewnie dlatego łatwiej mi się je pisze po angielsku.

Sara James otwarcie mówi o hejcie, który ją spotkał jako małą dziewczynkę – o terapii, zdrowiu psychicznym i samoakceptacji.

– Patrzymy na piękne zdjęcia i filmiki na platformach społecznościowych, często nie zdając sobie sprawy, że to wszystko jest przerabiane, i chcemy, żeby nasze życie było takie perfekcyjne.



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

A niczyje przecież takie nie jest – mówiła „Wysokim Obcasom”.

W swojej muzyce, popowej i przebojowej, ale i zadziornej jednocześnie, a także w pisanych przez siebie tekstach, Sara James blisko jest do Billie Eilish. Obie śpiewają o tym, co jest im i ich rówieśnikom bliskie – niezrozumienie, niedopasowanie, złamane serca i dorastanie w show biznesie; obie mają też słabość do elektronicznych podkładów.

Czy Sarę czeka kariera, jaką spotkała Billie? Czas pokaże.

Wystąpi na Olsztyn Green Festivalu. ● **Małgorzata Muraszko**

## Paweł Domagała opowiada nam o sobie

**„Pisanie piosenek mnie oczyszcza” – mówił kilka lat temu „Wyborczej”.**

Teledyski do jego utworów mają po kilkanaście milionów wyświetleń. Ten do największego jak do tej pory przeboju – 165 mln. Ale Pawłowi Domagale nie chodzi o bicie rekordów odtworzeń. Jemu chodzi o śpiewanie prostych piosenek, które trafiają do ludzi.

**Aktor i muzyk.** Śpiewający aktor i grający muzyk to nie taka rzadka kariera w show-biznesie. Donald Glover, znany jako Childish Gambino, odnosi sukcesy na ekranie i na scenie. Muzykę z aktorstwem łączą nominowane do nagród Ariana Grande (w tym roku do Oscara), Selena Gomez czy Zendaya. Występy na światowych scenach i ekranie łączy Justin Timberlake, a swój zespół, Dead Man's Bones, ma Ryan Gosling. W Polsce muzykę z aktorstwem łączą m.in. Julia Pietrucha i Julia Kamińska. Ale chyba najbardziej rozpoznawalnym śpiewającym aktorem jest Paweł Domagała. Choć nie lubi, gdy się go tak nazywa. – Nie czuję się śpiewającym aktorem, kojarzy mi się to z piosenką aktorską, za którą nie przepadam – mówił w rozmowie z „Wyborczą”.

Pierwszą miłością Domagaly była gitara i muzyka, aktorstwo przyszło później. – W domu dzięki tacie było dużo bluesa, jazzu i country – wspominał Domagała. W młodości wybrał jednak aktorstwo. W 2007 r. ukończył Akademię Teatralną im. Żelwerowicza i już na studiach grał epizodyczne role w filmach i serialach („Wszyscy jesteśmy Chrystusami”, „Niania” czy „Kryminalni”). Pasja muzyczna jednak w nim nie zgasła – w 2009 r. założył zespół Ginger, zadebiutowali w 2011 r. kilkoma utworami na YouTube (grali do 2013 r.).

Szeroka publiczność utożsamia Domagałę z jego komediowymi rolami. Był „Szyją” we „Wkręconych”, pociesznym Luciem w komedii romantycznej „Dzień dobry, kocham cię” i Marcysiem, metalowcem, który marzy o festiwalach, ale musi grać z kolegami na lokalnych festynach w filmie „Gotowych na wszystko. Exterminator”. W serialu „Powiedz tak!” wcielił się w Janka – niespełnionego muzyka, który dorabia, grając na weselach, a w kilku odcinkach można usłyszeć jego autorskie piosenki.

**„Weź nie pytaj”.** To właśnie przy tych ostatnich aktor dał się lepiej

poznać jako muzyk. Pierwszą płytę – „Opowiem ci o mnie” – wydał jesienią 2016 r. – Sukces prze-rósł nasze najśmielsze marzenia. Chcieliśmy wydać 3 tys. egz., może pięć. A sprzedało się prawie 30 tys.! Poza tym dwie biletowane trasy. Na koncertach było full. To daje powera do pracy – mówił „Wyborczej”. Płytę promował utwór „Jestem tego wart”. W teledysku, który wyświetlono 22 mln razy, wystąpili m.in. żona Domagaly – aktorka i reżyserka Zuzanna Grabowska – oraz Agata Kulesza, Krzysztof Stelmaszczyk, Katarzyna Maciąg i Maja Oświecińska.

Przebój i przełom przyszedł niespodziewanie w 2018 r. – Wrzuciliśmy do sieci teledysk do „Weź nie pytaj” i liczyliśmy na 1 mln wyświetleń, może 2. Wybraliśmy tę piosenkę, bo powstała jako pierwsza i w wyjątkowych okolicznościach. Napisałem ją, gdy okazało się, że moja żona jest w ciąży. Puściliśmy ją w wakacje i byliśmy ciekawi, co się wydarzy. No i się wydarzyło... – opowiadał. – Nie czuję jednak, żeby diametralnie odbiegała od estetyki, którą wcześniej proponowaliśmy.

Bo nie odbiegała, ale – jak się okazało – słuchacze potrzebowali prostej piosenki o prostych przyjemnościach i bliskości. W dodat-



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ku tak chwytliwej, że trudno się od niej uwolnić. Do dziś teledysk do „Weź nie pytaj” odtworzono ponad 165 mln razy.

**Spokój i powaga.** Muzyka Domagaly jest nieprzeszkadzająca. I chociaż aktor ma wielki talent komediowy, to gdy wychodzi na scenę z gitarą i śpiewa napisane przez siebie piosenki – bije od niego spokój i powaga. O prostych sprawach opowiada prostym i zrozumiałym językiem.

– Staram się być w tekstach szczery. Nawet gdyby nikt ich nie słuchał, gdybym nie grał koncertów – pisanie piosenek mnie oczyszcza. Funduję sobie taką

autoterapię, ale po koncertach okazuje się, że to nie tylko o mnie – mówił w „Wyborczej”.

Jak widać, jego taktyka trafia do ludzi. Domagała ma na koncie już pięć płyt studyjnych. Ta ostatnia, „Hotelowe piosenki”, ukazała się w maju tego roku. I jak sam opowiada, fundament każdego utworu z tej płyty powstawał w innym hotelowym pokoju, w którym zatrzymywał się podczas wykonywania obowiązków zawodowych.

Płytę promuje singiel „Pies”, a towarzyszy mu teledysk, w którym główną rolę grają czworonożni pupile fanów artysty.

I jak tu nie lubić Pawła Domagaly? ● **Małgorzata Muraszko**

# WE KRWI

## Mrozu ma stadionowy potencjał

– Czasu po debiutanckiej płycie nie marnowałem. Chciałem, by każda kolejna była dla wyzwaniem – mówi Mrozu.

Gdy autor dość banalnego, ale popowego przeboju „Miliony monet” zrobił zwrot na muzycznej drodze, słuchacze przecierali uszy i oczy ze zdumienia. I nie do końca wierzyli, że to się może udać. Ale Mrozu się uparł. I wyszło mu to na dobre.

**Chłopak z blokowska.** Łukasz Mróz, o artystycznym pseudonimie Mrozu, wychowywał się na wrocławskim blokowsku. To chłopak z podwórka, który z kolegami grał w piłkę. I to podwórko zawsze będzie częścią jego tożsamości. – Cały Mrozu z blokowska jest teraz w Mrozie, on nigdy nie uciekł, nie zmienił swojej tożsamości. Zawsze wracam do świetnych i beztróskich czasów spędzonych we Wrocławiu – mówił mi kilka lat temu. Muzykę kochał od zawsze. Pierwszą piosenką „z duszą”, którą usłyszał i którą się zainspirował, było „Ain’t No Sunshine” Billa Withersa. – Zaintrygował mnie klimat, emocje, głos i charakter Billa Withersa, a także nostalgia, smutek i wrażliwość płynące z tej piosenki – mówił „Wyborczej”. Klasę o profilu artystycznym w liceum podsunął mu ojciec. Był wojskowym, ale – jak wspomina muzyk – pielę-

gnował pasję syna. Mrozu zaczął nagrywać w liceum z kolegą z klasy, który tworzył podkłady muzyczne. Nagrane piosenki były prezentami dla znajomych z okazji ich osiemnastych urodzin. – Obdarowywanym sprawa to frajdę. Te piosenki żyły w naszej klasie, refreny były śpiewane – mówił „Wyborczej”. Mrozu zadebiutował w 2009 r. Polskę wziął przebojem „Miliony monet”. „Pozostaje tylko moment / Chwila zanim ściągniesz to / Świecisz jak miliony monet / Spłoniesz nim odpalę lont” śpiewali wszyscy. Ale nie wszyscy chłopaka z Wrocławia traktowali poważnie. Wyglądał jak model, oczy chronił za okularami. Nie bez powodu nazwano go „polskim Justinem Timberlakiem”. Na Mroza rzuciły się też media plotkarskie. Nie z powodu jego muzyki, a medialnego związku z inną wokalistką, Marią (dziś Szczesną). Jak więc gościa z portali plotkarskich traktować poważnie? – Myślałem, że zafunkcjonujemy na scenie hiphopowej jako coś świeżego, nowego, ale przyszedł sukces komercyjny, który nas zaskoczył. I trochę wymknął się spod kontroli – mówił „Wyborczej”. **Mrozu się zmienia.** Ale Mrozu to nie pierwszy lepszy śpiewak. Sukces debiutu i zainteresowanie mediów wykorzystał mądrze. Na samodoskonalenie i pracę. – Czasu po debiutanckiej



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

płycie nie marnowałem. Chciałem, żeby każda kolejna była dla mnie wyzwaniem – mówił. Uczył się pracy nad głosem i pracy z zespołem. Nie spoczął na laurach, a jego czwarta płyta – „Zew” (2017), brzmiała chwila jak hołd dla Czesława Niemena, Marvin’a Gaye’a czy Raya Charlesa. Chociaż sam przyznaje, że był to ryzykowny album. Dalej przystępny dla ucha, ale bardziej zadziorny w brzmieniu. Z bluesowym zacięciem i soulowym groovem. Ryzyko jednak się opłaciło. Bo chociaż część słuchaczy albumu nie zrozumiała, to była druga grupa, której uznanie Mrozu sobie zaskarbił. Zaczął grać R&B z krwi i kości, muzykę, którą zawsze chciał robić i która była mu bliska. Kolejnym przełomem były „Złote bloki”. Na nich Mrozu odnalazł złoty środek między tradycją soulową i bluesową a refrenami, które kocha radio. „Propozycja Mroza godzi fanów Steviego Wondera, Jamiroquai i Bruno Marsa, starego dobrego big-beatu i nowego, nie gorszego hip-hopu. Gdzieś tam daleko w tle uśmiecha się spod wąsa dziadek jazz, dumny z rozbrykanych wnucząt” – pisał Jarek Szubrycht. „Cieszy fakt, że w kategorii popowego albumu, Mrozu ze swoimi »Złotymi blokami« pokonał pewniaków, czyli »Lata dwudzieste« Dawida Podsiadły oraz »Uczętę« sanah. I jeśli ktoś ma szansę pójść w ślady sanah i Podsiadły, i porwać się na stadiony, to właśnie Mrozu” – pisaliśmy po jego wygranej na Fryderykach. Od premiery „Złotych bloków” minęło 3,5 roku. Od premiery „Milionów monet” – 16 lat. Mrozu ze swoim wielkim hitem, którego przez kilka lat nie chciał grać na koncertach, zdążył się oswoić. W nowej wersji, popowy przebój sprzed lat zyskał więcej wyrazu, groove’u i soulowego vibe’u. A dzięki młodym artystom z Projektu WOW – Wiktorowi Waligórze, Piotrowi Odoziewskiemu i Kaje-tanowi Wolasowi – drugie życie. Mrozu szykuje się do premiery szóstej płyty, jej zwiastunem jest „Pół na pół”. Będzie go można usłyszeć na letnich koncertach i na Olsztyn Green Festiwalu. ● **Małgorzata Muraszko**

### Olsztyn Green Festival

- 15-17 sierpnia 2025, plaża na jeziorze Ukiel, Olsztyn. Bilety trzydniowe i jednodniowe na Olsztyn Green Festival są dostępne pod linkiem: <https://www.ebilet.pl/muzyka/festiwale/olsztyn-green-festival>
- **Więcej o festiwalu:**
- <https://www.facebook.com/olsztyngreenfest>
- [olsztyngreenfestival.com](https://olsztyngreenfestival.com)

- **Organizator:** Wyborcza Sp. z o.o.
- **Współorganizator:** Miasto Olsztyn
- **Partner Główny:** Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego
- **Partner Strategiczny:** Totalizator Sportowy właściciel marki LOTTO
- **Sponsor Strategiczny:** Energa z Grupy ORLEN
- **Sponsor Strategiczny:** Hyundai Motor Poland
- **Sponsor Strategiczny:** ING Bank Śląski
- **Sponsor Strategiczny:** Pepsi
- **Sponsor Strategiczny:** Perła Browary Lubelskie
- **Partner płatności:** PayPo
- **Partnerzy technologiczni:** NASK, Ministerstwo Cyfryzacji
- **Partner eko:** Dobra Energia dla Olsztyna
- **Partner edukacyjny:** Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Kortosfera Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji
- **Partner terenu:** OSiR Olsztyn
- **Sponsorzy:** Biedronka, Kinder Bueno, Oriflame, Azzaro, Cacharel, Instax Fuji Film, Jordan, essence, Alcon, Apteo, Michelin, Kubuś, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Olsztynie, Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie, Galeria Warmińska, Aura Centrum Olsztyna, Społem Olsztyn, Remondis
- **Patroni medialni:** Wyborcza.pl, Radio Zet, Chill Zet, Gazeta.pl, AMS, Helios, Helios Media

REKLAMA

Kraj/34389546



# LOTTERIADA

## na 70-lecie

### Totalizatora Sportowego

PONAD

# 4900

NAGRÓD

7 × TOYOTA Aygo X

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na **lotto.pl**

 Szczegóły i regulamin na [loteriada.pl](https://loteriada.pl). Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 czerwca do 31 sierpnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

## Niezwykłe odkrycie z Tajlandii

## NA HAJU OD KILKU TYSIĘ

Pobudzał, ale potrafił też rozluźnić. Wywoływał euforię i jednocześnie pozwalał się skoncentrować. Mieszkańcy Azji sięgali po tę popularną używkę już 4 tys. lat temu.

Joanna Bujakiewicz

Mowa o betelu – jednym z najbardziej rozpowszechnionych naturalnych środków psychoaktywnych na świecie. Dla setek milionów ludzi w Azji Południowo-Wschodniej i na Pacyfiku żucie betelu to codzienny rytuał poprawiający samopoczucie, mający działanie pobudzające i psychostymulujące. Najnowsze badania archeologiczne przeprowadzone przez archeologów z Tajlandii i USA potwierdzają, że betel był używany już w neolicie, czyli tysiące lat temu.

## CZERWONY UŚMIECH

W wielu krajach Azji Południowo-Wschodniej betel przygotowują głównie starsze kobiety – mistrzyni tego codziennego rytuału. Jaki jest przepis?

Trzeba wziąć nasioną palmy arekowej (Areca catechu) i dobrze rozgnieść, by uwolnić aktywne związki. Następnie owinąć je świeżym, soczystym liściem pieprzu betelowego (Piper betle) i posmarować pastą z wapna.

Tak przygotowaną porcję używki, wkłada się do ust i powoli przeżuwa.

Psychoaktywne alkaloidy uwalniane dzięki wapnu, wywołują pobudzenie, lekką euforię i przyjemne ciepło. W wielu społecznościach wierzy się nawet, że betel wzmacnia towarzyskość, pomaga w pracy i zmniejsza uczucie głodu.

Po pewnym czasie żującemu towarzyszy charakterystyczna ceglastoczerwona ślina, którą trzeba co jakiś czas wypłukać, oraz trwale przebarwienia zębów.

Do dziś amatorów betelu można poznać właśnie po czerwonych zębach. Ta czerwień pochodzi od naturalnych barwników zawartych w liściach betelu i korze catechu, które w reakcji z wapnem oraz składnikami nasion areki powodują trwale przebarwienia.

Nie odstrasza to jednak milionów użytkowników betelu.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) betel jest czwartą najczęściej używaną substancją psychoaktywną na świecie, zaraz po kofeinie, alkoholu i nikotynie.

Betel, jeden z najpowszechniejszych naturalnych stymulantów żują dziś setki milionów ludzi od Indii po Pacyfik.

Najnowsze badania pokazują, że w Tajlandii ta praktyka sięga co najmniej 4 tys. lat wstecz – o tysiąc lat więcej, niż dotąd przypuszczano.

## ZĘBY KAPSUŁĄ CZASU

Archeolodzy od dawna podejrzewali, że żucie betelu to zwyczaj o niezwykle długiej historii, jednak brakowało im twardych dowodów, by dokładnie to ustalić. Przełom przyniosły wykopaliska prowadzone na neolitycznym cmentarzysku w Nong Ratchawat – niewielkiej wiosce w środkowej Tajlandii. Wykopano tam szkielety ludzi liczące kilka tysięcy lat.

Archeolodzy pracujący pod kierunkiem dr. Piyawit Moonkhama z Uniwersytetu Chiang Mai w Tajlandii pobrali próbki z płytek nazębnych sześciu osób.

Płytką działa jak kapsuła czasu – są w niej mikroskopijne resztki roślin, bia-



lek i cząsteczek chemicznych, które mogą przetrwać tysiące lat.

Zastosowanie nowoczesnej techniki LC-MS, łączącej chromatografię cieczową ze spektrometrią mas, pozwoliło wykryć w zębach śladowe ilości związków chemicznych charakterystycznych dla betelu.

Archeolodzy znaleźli więc to, czego szukali.

Wyniki badań ogłosili w prestiżowym czasopiśmie „Frontiers in Archaeology”.

## JAK TO SPRAWDZILI?

Aby mieć pewność, że są one wiarygodne i rzeczywiście świadczą o żuciu betelu, naukowcy stworzyli dla porównania porcję zawierającą suszony orzech areki, świeży liść betelu, pastę wapienną oraz dodatki smakowe i wszystko wymieszali ze śliną. Dokładnie na wzór współczesnych używek.

Porównując profil chemiczny przygotowanego betelu z próbkami płytki nazębnej starożytnych szkieletów, naukowcy odkryli, że w zębach sprzed kilku tysięcy lat

**Betel jest potwornie szkodliwy. WHO klasyfikuje go jako substancję rakotwórczą pierwszej kategorii, na równi z azbestem i tytoniem**

obecne są te same alkaloidy betelu: arekolina i arekaidyna.

To jednoznaczny dowód na to, że ludzie używali betelu już w neolicie.

Co istotne, ślady te odkryto także w zębach, które nie miały widocznych charakterystycznych przebarwień – wcześniej uważanych za jednoznaczny dowód na żucie betelu. Oznacza to, że tradycyjne metody oceny archeologicznej mogły nie uwzględnić całej skali rozpowszechnienia tego zwyczaju.

Jak tłumaczy dr Moonkham w wywiadzie dla BBC: – Odkrycie niewidocznych

## Megawysychanie

## Świat traci wodę pitną. Konsekwencje będą

Od 2002 r. olbrzymie połacie globu coraz szybciej tracą zasoby wód lądowych. Również Polska.

Robert Jurszo

Powieść „Susza” Jarroda i Neala Shustermanów zaczyna się od sceny, w której z kranu przestaje płynąć woda. W lokalnej społeczności narasta niepokój, klienci szturmują hipermarkety, by wykupić ostatnie zgrzewki i worki z lodem. Szybko dochodzi do przemocy i rozpadu społeczeństwa. Kiedy nie ma wody, w ludziach włącza się nagi instynkt przetrwania, a wylącza moralność.

Akcja książki dzieje się w Kalifornii. I tak się składa, że właśnie między innymi ten region w naj-



• Widok na zaporę Mseilha w Batroun, północny Liban, 10 lipca 2025 r.

FOT. REUTERS / MOHAMED AZAKIR

nowszym badaniu międzynarodowego zespołu naukowców został uznany za jeden z obszarów, które najszybciej tracą wodę pitną.

Jak pisał autorzy badania, od 2002 r. znacznie skurczyły się na świecie zasoby wód lądowych, również wody pitnej.

Badacze zidentyfikowali cztery regiony, w których mowa jest już o „wielkim wysychaniu” albo „megawysychaniu” (ang. mega-drying) na półkuli północnej. Regiony te wysychają szybciej, niż obszary podmokłe nadszają akumulować wodę: • rozległe obszary północnej Kanady oraz Alaska, • północ Rosji, • region południowo-zachodniej Ameryki Północnej i Ameryki Środkowej, • pas terytoriów ciągnący się od Afryki Północnej przez Europę – a więc rów-

nież Polskę – oraz Bliski Wschód i Azję Środkową, aż do północnych Chin oraz Azji Południowej i Południowo-Wschodniej.

Jakie są przyczyny megawysychania?

• **Wyczerpywanie zasobów wód gruntowych.** To najważniejsza przyczyna na niepokrytych lodowcami obszarach, która odpowiada za utratę wody w 68 proc. Problem jest szczególnie widoczny w Kalifornii i dorzeczu rzeki Kolorado, Meksyku, na północy i zachodzie Afryki czy w dorzeczu Indusu i Gangesu oraz wokół Morza Kaspijskiego i Aralskiego. Głównymi czynnikami drenującymi zasoby wód gruntowych są rolnictwo, urbanizacja i przemysł. • **Utrata wody na wysokich szerokościach geograficznych** – związana jest najprawdopodobniej z topnie-

# CY LAT

śladów pokazuje, że to, co widzimy gołym okiem, nie zawsze oddaje całą prawdę o pradawnych zwyczajach.

## BETEL – KULTUROWY ŁĄCZNIK

Dla wielu społeczności betel był i jest czymś więcej niż używką. W Indiach liście betelu podawano gościom na powitanie. W Indonezji żucie betelu jest symbolem przyjaźni i pokoju. Na Pacyfiku towarzyszył ceremoniom religijnym i naradom starszyzny.

W Tajlandii jeszcze w XX wieku starsze kobiety nosiły małe, zdobione pudelka z orzechami i wapnem, dzieląc się nimi podczas rozmów w cieniu domów na palach. Dr Monkham wspomina, jak w dzieciństwie obserwował dziadków żujących betel: – To nie był tylko nałóg. To był moment wytchnienia, rozmowy, śmiechu. Część codziennego rytuału.

## LEPIEJ GO NIE PRÓBOWAĆ

Betel jest potwornie szkodliwy. WHO klasyfikuje go jako substancję rakotwórczą pierwszej kategorii, na równi z azbestem i tytoniem.

W wielu krajach prowadzone są kampanie ograniczające jego użycie. W Tajlandii zakazy obowiązują od lat 40. XX wieku, choć na wsiach i podczas uroczystości religijnych betel wciąż bywa obecny.

Ten sam mechanizm, który dostarcza „pozytywnych” doznań, niesie bowiem potężne ryzyko. Betel podrażnia błony śluzowe i uszkadza tkanki, a długotrwale żucie znacznie zwiększa ryzyko nowotworów jamy ustnej, gardła i przełyku.

Statystyki z Indii, Papui-Nowej Gwinei i Sri Lanki są alarmujące: w niektórych regionach ponad połowa przypadków raka jamy ustnej wiąże się bezpośrednio z betelem.

Co ciekawe, w ostatnich dekadach zmienił się też podział według płci: dziś częściej żują go kobiety, podczas gdy mężczyźni wybierają tytoń, choć nadal sięgają po betel podczas rytuałów. ●

◀ **Betel barwi zęby i język na czerwono. Na zdjęciu kobieta z Nowej Gwinei**  
FOT. ERIC LAFFORGUE/  
ART IN ALL OF US/  
CORBIS VIA GETTY  
IMAGES

# poważne

niem lodu i wiecznej zmarzliny, a także z wysychaniem jezior subarktycznych w zachodniej Kanadzie oraz zmianami opadów w północnej Rosji. ● **Ekstremalne susze** – zwłaszcza w Ameryce Środkowej i Europie. Te ostatnie uznano za najgorsze od 2 tys. lat. ● **Globalne ocieplenie** – destabilizuje ziemski klimat, co skutkuje większą liczbą ekstremalnych zjawisk, takich jak powódzie i susze. ● **Zmniejszanie się zasobów wód powierzchniowych** – czyli wysychanie rzek i jezior, również związane z globalnym ociepleniem, choć nie tylko.

Zjawisko wysychania kontynentów niesie poważne globalne konsekwencje dla ludzkości. Jak wska-

zują autorzy badania, ok. 75 proc. światowej populacji – a więc blisko 6 mld ludzi – żyje w 101 krajach, które od 2002 roku tracą słodką wodę. Do tego trendy utraty wody są stabilne, co znaczy, że problem będzie się pogłębiał, bo ich odwrócenie jest obecnie mało prawdopodobne. W tej sytuacji spowolnienie procesu wyczerpywania się wód gruntowych i działania na rzecz ich regeneracji stają się globalną koniecznością. A do tego potrzebne są już konkretne polityczne decyzje – by lokalnie nie realizowały się apokaliptyczne scenariusze w powieści Shustermanów. Badanie zostało opublikowane w „Science Advances”. ●

## Megabłysk

# Rekordowa błyskawica o długości aż 829 km

**Czas trwania wyładowania był także niezwykle i wynosił 7,39 sekundy. Nie jest to jednak rekordowy pod tym względem megabłysk.**

**Krzysztof Drozdowski**

Światowa Organizacja Meteorologiczna (WMO) ogłosiła nowy rekord w długości wyładowania atmosferycznego – aż 829 kilometrów.

Błyskawicę o tej długości zaobserwowano w październiku 2017 r. pomiędzy wschodnim Teksasem a okolicą miasta Kansas City w stanie Missouri.

Był to właściwie kompleks wyładowań atmosferycznych z licznymi rozgałęzieniami, ale połączonymi ze sobą – zwany megabłyskiem.

Mówiąc o długości tej gigantycznej błyskawicy, należy mieć na uwadze nie sumę wszystkich jej odgałęzień, lecz odległość pomiędzy najbardziej od siebie oddalonymi punktami.

Czas trwania wyładowania był także niezwykle i wynosił 7,39 sekundy. Nie jest to jednak rekord jeśli chodzi o najdłużej trwające wyładowanie atmosferyczne.

Ten został ustanowiony w 2020 roku w Argentynie i wynosi 17,102 sekundy.

Do czasu ogłoszenia ostatniego rekordu za najdłuższą zaobserwowaną błyskawicę uważano tę z października 2018, kiedy w Brazylii odnotowano dystans przebyty przez piorun równy 770 km.

Dłaczego najpierw rekordową była błyskawica z 2018 r. (a więc „późniejsza” niż ta z 2017 r., którą obecnie uznaje się za najdłuższą)?

Przyczyna jest prozaiczna: najpierw zmierzono tę z 2018 r.

## JAK ZMIERZYĆ MEGABŁYSK?

Problem leży w trudności takich pomiarów. Zmierzenie błyskawicy o długości setek kilometrów i ustalenie, że obserwujemy pojedyncze wyładowanie, a nie kilka w tym samym czasie, z powierzchni Ziemi jest niemal niemożliwe. Należałoby w tym celu zebrać dane z dziesiątek detektorów naziemnych i złożyć je w całość. Taką metodą obarczona jest dużym błędem, ale przede wszystkim trudno za jej pomocą odróżnić pojedyncze potężne wyładowanie od kilku błyskawic niezwiązanych ze sobą, ale uderzających jednocześnie. Wykonywano co prawda takie pomiary, ale były one obarczone dużą niepewnością.

Przełom nastąpił w 2017 roku kiedy amerykańska agencja meteorologiczna NOAA wysłała na orbitę geostacjonarną satelitę GOES-16. Na satelicie umieszczono zaawansowane technologicznie instrumenty do bardzo precyzyjnego obserwowania wyładowań atmosferycznych za pomocą detektorów promieniowania podczerwonego o długości 11,2 mikrometrów.

Same pomiary jednak nie wystarczy. Potrzebna jest ich bardzo skom-



• **Pioruny nad małym miastem w Kansas** FOT. BENJAMIN W MACDONALD/SHUTTERSTOCK

**■**  
*Megabłyski obserwujemy tylko w największych burzach wielokomórkowych zwanych mezoskalowymi układami konwekcyjnymi (MCS)*

plikowana analiza, uwzględniająca zarówno rozwój przestrzenny wyładowania, jak i jego ewolucję w czasie, z dokładnością rzędu milisekund (tysięcznych części sekundy).

Dopiero taka analiza daje możliwość uznania błyskawicy za pojedyncze wyładowanie i określenia dokładnej jego długości.

Zadanie to wykonał zespół uczonych z Georgia Tech Research Institute pod kierownictwem fizyka Michaela Petersona. Wyniki badań opublikowano 31 lipca 2025 roku w „Bulletin of the American Meteorological Society”. W pracy przedstawiono m.in. wizualizację gigantycznej błyskawicy, która poza tym, że była złożona z poziomych wyładowań międzychmurowych, to także w ponad 100 miejscach uderzyła w ziemię.

## TYLKO W JEDNEJ NA TYSIĄC BURZ

Jak powstają tak mocno rozwinięte w przestrzeni wyładowania atmosferyczne?

Okazuje się, że nasza wiedza o nich jest jeszcze niepełna. Zjawisko megabłysków odkryto zaledwie 10 lat temu kiedy dokładniejsze metody pomiarowe umożliwiły ich odróżnienie od serii pojedynczych wyładowań.

Ocenia się, że tylko w jednej na tysiąc burz w USA występują megabłyski.

W większości burz występują natomiast błyskawice o długości najwyżej 15-20 kilometrów.

Megabłyski obserwujemy tylko w największych burzach wielokomórkowych zwanych mezoskalowymi układami konwekcyjnymi (MCS). Złożone są one z wielu, czasem nawet kilkudziesięciu komórrek (chmur) burzowych. Tylko taki złożony z wielu chmur układ moż-

liwia „przeskakiwanie” błyskawicy z chmury do chmury na przestrzeni setek kilometrów.

Jednak sama rozległość układu burzowego nie jest warunkiem wystarczającym do powstania megabłysku. Wiadomo, że w jego zainicjowaniu dużą rolę odgrywają tzw. wyładowania atmosferyczne dodatnie. Nazwa pochodzi od tego, że biorą one początek z dodatnio naładowanego wierzchołka chmury burzowej.

W chmurze Cumulonimbus ładunki elektryczne są „sortowane” przez prądy powietrza. Ładunki ujemne występujące na cięższych kroplach wody czy ziarnach lodu gromadzą się w dolnej części chmury. Stamtąd odprowadzane są do ziemi w wyładowaniach „ujemnych”, które są najczęstsze, bo dolna część chmury znajduje się najbliżej ziemi.

Ładunek dodatni występujący na drobniejszych kroplach wody i ziarnach lodu wędruje do górnej części chmury. Stamtąd nie może być łatwo odprowadzony do oddalonej powierzchni Ziemi. Zbiera się więc tam znacznie potężniejszy potencjał elektryczny niż w dolnej części chmury. Kiedy już dochodzi do wyładowania – do ziemi albo do dolnej części innej chmury to jest ono znacznie potężniejsze od zwykłego ujemnego wyładowania. Wszystkie parametry takiego pioruna są nawet 10 razy większe. Pojedynczy piorun dodatni z wierzchołka chmury burzowej może mieć długość nawet 80 kilometrów.

W przypadku burz typu MCS chmur burzowych jest wiele i są one położone dość blisko. Silne pole elektryczne wierzchołków chmur oddziałuje na chmury sąsiednie i przesuwa w nich ładunki elektryczne. Powstające w ten sposób różnice potencjałów sprawiają, że piorun wielokrotnie „przeskakuje” z chmury do chmury nawet przez setki kilometrów, a dodatkowo czasem jeszcze uderza w ziemię.

To tylko ogólny zarys teorii powstawania najdłuższych piorunów na Ziemi. Jak już wspominałem, megabłyski to niedawno odkryte zjawisko i czeka ono jeszcze na opracowanie teorii, która dokładnie je opisze. Okazuje się, że natura skrywa przed nami jeszcze wiele tajemnic nie tylko w dalekich zakamarkach kosmosu, ale też kilka kilometrów nad naszymi głowami. ●

**PREZYDENT  
MIASTA BYDGOSZCZY**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**

**Prezydent Miasta Bydgoszczy informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Pod Skarpą**

1. Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości:  
**dz.nr 33/3**, pow. 0,4903 ha, obręb 387, KW nr BY1B/00078122/5, położona jest na terenie terenie objętym m.p.z.p. „Fordon – Grussa” w Bydgoszczy – o symbolu „16 US” - teren sportu i rekreacji (obowiązujący), uzupełniając dopuszcza się usługi gastronomii oraz związane z zakwaterowaniem jako funkcje uzupełniające i wzbogacające sport.

2. Cena wywoławcza:  
**1.050.000,- zł netto** (jeden milion pięćdziesiąt tysięcy złotych) do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT).

3. Termin i miejsce przetargu: **14.10. 2025r.**, godz. **10<sup>00</sup>** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 -sala Łochowskiego.

4. Wysokość wadium: **130.000,- zł** (sto trzydzieści tysięcy złotych), termin wpłaty: do **06.10.2025r.**

5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:  
tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ulicy Grudziądzkiej 9-15 (Budynek A), strony internetowe:  
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*).

6. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach 8<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup> (pon., śr., czw.); 8<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup> (wt.); 8<sup>00</sup> – 14<sup>00</sup> (pt.).

Kraj/34389718

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**  
Znak: PPGN.6840.7a.2025  
Mikotajki, 2025r.08.07

**Burmistrz Miasta Mikotajki informuje**

o ogłoszonym drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Mikotajkach, obręb geod. Mikotajki oznaczonej nr geod. **1391/2 o pow. 0,8915 ha**

**Cena wywoławcza nieruchomości: 3.700.000,00 zł**

**Wysokość wadium: 555.000,00 zł**, postąpienie nie mniej niż 37.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **14 października 2025r. o godz. 13.00** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikotajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00029504/3.

Przedmiotowa nieruchomość jest objęta „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej i usługowej położonych przy ulicach Mrągowskiej i Warszawskiej w Mikotajkach” uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Mikotajkach nr XXI/119/2020 z dnia 16 grudnia 2020r. (Dz. U. Woj. Warmińsko-Mazurskiego z 25 stycznia 2021r., poz. 340).

Treść planu jest dostępna na stronie <https://mikolajki.e-mapa.net/>.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 07.08.2025r. znak: PPGN.6840.7a.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikotajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej [www.bip.mikolajki.pl](http://www.bip.mikolajki.pl) i [www.mikolajki.eu](http://www.mikolajki.eu).

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: [gospodarka.gruntami@mikolajki.pl](mailto:gospodarka.gruntami@mikolajki.pl) oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikotajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

**ZASTRZEŻENIE:**  
Burmistrz Miasta Mikotajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej [www.bip.mikolajki.pl](http://www.bip.mikolajki.pl) i [www.mikolajki.eu](http://www.mikolajki.eu)

Kraj/34390062

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**

*sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)*

**Prezydent Miasta Kielce**

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Kielce, położonej w Kielcach na osiedlu Dąbrowa II, składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerami: 2357 o pow. 0,1420 ha, 2358 o pow. 0,1420 ha, 2359 o pow. 0,2295 ha, o łącznej powierzchni 0,5135 ha, obr. 0007, objętej księgą wieczystą Nr K11L/00088500/2.**

1. **Opis nieruchomości:** nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona na terenie miasta Kielce na osiedlu Dąbrowa II, stanowi własność Gminy Kielce, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerami działek: **2357** o pow. 0,1420 ha, **2358** o pow. 0,1420 ha, **2359** o pow. 0,2295 ha, o łącznej powierzchni 0,5135 ha, obr. 0007, objęta księgą wieczystą Nr K11L/00088500/2.

2. **Cena wywoławcza: 2 800 000,00 zł** (słownie: **dwa miliony osiemset tysięcy 00/100**) podatek VAT w stawce 23% zgodnie z obowiązującymi przepisami.

3. **Wysokość wadium: 560 000,00 zł** (słownie: **pięćset sześćdziesiąt tysięcy 00/100**), termin wpłacenia **do dnia 08.10.2025 r.** (w dniu 08.10.2025 r. wadium powinno znajdować się na rachunku organizatora przetargu).

4. **Termin i miejsce przetargu: 14.10.2025 r. (wtorek), godz. 10.00 Urząd Miasta Kielce, Rynek 1, sala sesyjna Rady Miasta Kielce, piętro 1 (wejście do Urzędu od strony parkingu wielopoziomowego).**

5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: [www.kielce.eu](http://www.kielce.eu) oraz Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: [www.bipum.kielce.eu](http://www.bipum.kielce.eu)

6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargu:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pok. 227, tel. (41) 36 76 227 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30 – 15.30.

Kraj/34389768

**OGŁOSZENIE**

**Metro Warszawskie Sp. z o.o.**  
z siedzibą w Warszawie, ul. Wilczy Dół 5  
ogłasza przetarg pisemny ofertowy na

**WYNAJEM LOKALI HANDLOWYCH  
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA STACJACH  
II LINII METRA**

Dokumentację przetargową oraz potrzebne informacje do złożenia oferty można pobrać ze strony internetowej **[www.metro.waw.pl](http://www.metro.waw.pl)**, zakładka „Kontrahenci”

Oferty należy składać w siedzibie Wynajmującego:  
Warszawa ul. Wilczy Dół 5, w biurze podawczym  
**do dnia 08.09.2025 r. do godziny 9.00**  
a ich otwarcie (w części jawnej) nastąpi  
**dnia 08.09.2025 r. o godzinie 10.00**  
w sali konferencyjnej (pok. 100)  
**w siedzibie Metra Warszawskiego, przy ul. Wilczy Dół 5**

Metro Warszawskie sp. z o.o. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części, w dowolnym czasie.

Kraj/34389525

**Starosta Chrzanowski**  
ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80, fax. (032) 625-79-55

**Ogłoszenie  
z dnia 06.08.2025 r.,**

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

**Starosta Chrzanowski  
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej  
zawiadamia**

o zamiarze wszczęcia postępowania ws. ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym obejmującej **część działki nr 906 o pow. 0,3000 ha, obr. Grojec, jedn. ewid. Alwernia**, przez zezwolenie inwestorowi – Tauron Dystrybucja S.A., ul. Podgórska 25a, 31-035 Kraków, działającej przez pełnomocnika, na wykonanie na przedmiotowej działce prac polegających na założeniu i przeprowadzeniu przewodów i urządzeń służących do przesyłania i dystrybucji energii, a także innych podziemnych, naziemnych i nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń niskiego napięcia (nN 0,4 kV) w ramach zadania „Przylącz elektroenergetyczny niskiego napięcia” oraz zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Alwernia.

Z akt sprawy wynika, iż Sąd Rejonowy w Chrzanowie V Wydział Ksiąg Wieczystych w Chrzanowie, prowadzi KW dla działki nr 1507, obr. Grojec, zgodnie z którą własność nieruchomości wpisana jest m.in. na rzecz: Wojciech Grzyska s. Jakuba, Marianny, Zofii Mirocha c. Wojciecha, Honoraty. Z akt sprawy wynika, iż Wojciech Grzyska, zm. 10.01.1984 r., Zofia Mirocha, zm. 19.09.2014 r. W wyniku zmiany katastru zaboru austriackiego na obecny , zmianie uległ numer działki z nr 1507 na nr 906. Pismem z dnia 12.09.2024 r., znak: I L. Dz. 406/24, Sąd Rejonowy w Chrzanowie I Wydział Cywilny w Chrzanowie, poinformował, iż nie toczyło się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Wojciechu Grzyska, Zofii Mirocha. Zgodnie z uproszczonym wypisem z rejestru gruntów z dnia 06.06.2022 r., działka nr 906 stanowi własność Skarbu Państwa, administrator Urząd Miejski w Alwerni bez wskazania KW. Działka ma nieuregulowany stan prawny.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Chrzanowskiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z części ww. nieruchomości.

Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

**Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28 pod znakiem sprawy AGN.6821.2.33.2024.PKK22.**

Kraj/34390179

**NAJLEPSZE  
REPORTAŻE**

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK  
W „WYBORCZEJ”**

**DUŻYFORMAT**

nekrologi.wyborcza.pl



Zamieść  
nekrolog

Złóż  
kondolencje

Dodaj  
wspomnienie

Kontakt:  
nekrologi@wyborcza.pl  
tel. (22) 555 55 55





## Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu w rejonie:

### ul. Nowodworskiej;

obręb: Nowy Dwór, AM-4, dz. nr 9/24 i 9/25;  
GPS N: 51.1172, E: 16.9635;

pow. nieruchomości: **24 103 m<sup>2</sup>**;  
KW nr **WR1K/00314048/2**;

Opis nieruchomości: zabudowana  
Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna**, usługi I – dopuszcza się wyłącznie w pierwszej kondygnacji nadziemnej budynków tj. handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, zakłady lecznicze dla zwierząt, edukacja, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna.

Cena wywoławcza: **75 000 000,00 zł**;  
Wadium: **7 000 000,00 zł**;

**Wadium** uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **2 września 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> **dnia 9 września 2025 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

**Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

Kraj/34384386

## ZARZĄD POWIATU KŁODZKIEGO ogłasza

### IV PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w Bystrzycy Kłodzkiej przy ul. H. Sienkiewicza 6, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 378, AM-4, obręb Centrum o powierzchni 0,1542 ha, zabudowanej budynkiem użytkowym o powierzchni użytkowej 1555,20 m<sup>2</sup>, sklasyfikowanej w ewidencji gruntów i budynków jako Bi- inne tereny zabudowane, wpisanej do księgi wieczystej nr SW1K/00063000/8.

Nieruchomość zabudowana budynkiem użytkowym w zabudowie wolnostojącej. Od strony zachodniej przylega do niego trzykondygnacyjny budynek pełniący funkcje administracyjne (oddział zamiejscowy Starostwa Powiatowego w Bystrzycy Kłodzkiej). Pomiędzy budynkami istnieje przejście na poziomie I piętra. Rejon lokalizacji uzbrojony jest w sieć infrastruktury technicznej: sieć elektroenergetyczna, wodociągową, kanalizację, telekomunikacyjną. Brak wewnętrznej instalacji hydrantowej. Centralne ogrzewanie z węzła ciepłego usytuowanego w budynku sąsiednim -budynku Starostwa (piec gazowy). Stan techniczny budynku średni.

Teren położony w obrębie strefy: „B” ochrony konserwatorskiej.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenu dla części miasta Bystrzycy Kłodzka obejmującej dzielnicę staromiejską miasta Bystrzycy Kłodzka i tereny położone między: zabudową mieszkaniową przy ul. Lotników, ul. Odrowąża, ul. 1 Maja, ul. Kłodzką, terenami kolejowymi, rzeką Nysą Kłodzką, granicami własności Mondi Packaging BZWP, zabudową mieszkaniową przy ul. C.K. Norwida, rzeką Bystrzycą Kłodzką, ul. Krakowską, ul. Kasztanową, granicami własności Fabryki Mebli, pl. T. Kościuszki, ul. Wojska Polskiego, ul. J. Słowackiego, zabudową mieszkaniową przy ulicach: H. Sienkiewicza, A. Mickiewicza, K. Świerczewskiego, zatwierdzonym uchwałą nr LXII/540/10 Rady Miejskiej w Bystrzycy Kłodzkiej z dnia 29 października 2010r. działka nr 378 położona jest na terenie oznaczonym symbolem A31UA, dla którego ustala się przeznaczenie podstawowe – usługi administracji samorządowej; przeznaczenie uzupełniające: 1. inne usługi administracji; 2. usługi finansowe, obsługa firm, działalność o charakterze biurowym itp.; 3. usługi gastronomii.

Przetargi zaplanowane na dzień 14.11.2024r., 09.04.2025r. oraz 24.07.2025r. zakończyły się wynikiem negatywnym.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **750 000 zł** (słownie: siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych). Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości **75 000 zł** (słownie: siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych) na konto Starostwa Powiatowego w Kłodzku – VeloBank S.A. nr **50 1560 0013 2005 4225 7000 0005** w terminie do dnia **02.10.2025 r.** W tytule przelewu należy podać: „wadium, IV przetarg, Bystrzycą Kłodzka” oraz nazwę podmiotu, który będzie nieruchomością nabywał. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

**Przetarg odbędzie się 08.10.2025 r. o godz. 10.00** w budynku Starostwa Powiatowego w Kłodzku, ul. Wyspiańskiego 2K, Sala Konferencyjna, pokój nr 1.1.

Dodatkowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Wyspiańskiego 2K, pokój nr 1.6, tel. 74/865-75-76.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Kłodzku przy ul. S. Okrzei 1, opublikowane na stronie internetowej Powiatu Kłodzkiego [www.powiat.klodzko.pl](http://www.powiat.klodzko.pl) (zakładka: Starostwo), Biuletynie Informacji Publicznej [www.bip.powiat.klodzko.pl](http://www.bip.powiat.klodzko.pl) (zakładka: przetargi na nieruchomości), na portalu internetowym [www.doba.pl](http://www.doba.pl) GN.6840.11.2023.GN6

Sporządziła: Ilona Siudak

Kraj/34389908

**Sąd Rejonowy w Oleśnicy Wydział I Cywilny,  
ul. 3 Maja 46-48 w Oleśnicy,**

w sprawie zarejestrowanej pod sygnaturą  
I Ns 305/22 prowadzi postępowanie

**o stwierdzenie nabycia spadku  
po Annie Brandys, zmarłej  
15.09.2020 roku w Będkowie,  
ostatnio stale zamieszkałej  
w Oleśnicy (w województwie  
dolnośląskim).**

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby  
w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego  
w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku,  
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci  
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34389962

**Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w  
Lublinie** prowadzi postępowanie w  
sprawie o sygn. akt VIII Ns 96/22 z  
wniosku Gminy Lublin reprezentowanej  
przez Prezydenta Miasta Lublin o  
**stwierdzenie nabycia spadku po  
Czesławie Puchalskiej - Klefas, zmarłej w  
dniu 8 grudnia 2018 roku w Lublinie,**  
ostatnio zamieszkałej w Lublinie przy  
ulicy Peowiaków 11/1a. **Sąd wzywa  
wszystkich zainteresowanych,** by w  
terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się  
ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe  
prawa do spadku, gdyż w przeciwnym  
razie mogą być pominięci w  
postanowieniu o stwierdzenie  
nabycia spadku.

Kraj/34389843

**Ogłoszenie o przetargu  
publicznym na sprzedaż  
ambulansu sanitarnego należącego  
do Samodzielnego Publicznego  
Zakładu Opieki Zdrowotnej  
Powiatowego Pogotowia  
Ratunkowego w Świdnicy**

**1. Nazwa i siedziba jednostki:**  
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki  
Zdrowotnej Powiatowe Pogotowie Ratunkowe  
w Świdnicy, ul. Leśna 31, 58-100 Świdnica,  
tel. 74/8500990 fax. 74/8500989,  
e-mail: [biuro@999.swidnica.pl](mailto:biuro@999.swidnica.pl).  
Godziny urzędowania 7:00-14:35

2. Rodzaj, typ pojazdu objętego  
postępowaniem oraz cena wywoławcza:  
**Ambulans sanitarny:**  
Marka: FIAT

Model pojazdu: DOBLO  
Rok produkcji 2007

Nr fabryczny VIN: ZFA22300005527646

**UWAGA: POJAZD NIESPRAWNY TECHNICZNIE  
Cena wywoławcza brutto 4.800,00 zł  
(słownie: cztery tysiące osiemset złotych)**

3. Miejsce i termin, w którym można oglądać  
przeznaczony do sprzedaży pojazd:

Pojazd będący przedmiotem sprzedaży można  
oglądać do dnia **29 sierpnia 2025 r.** w godz.  
8:00-14:00 od poniedziałku do piątku w SP  
ZOZ Powiatowe Pogotowie Ratunkowe w  
Świdnicy, ul. Leśna 31.

Wszelkie informacje w zakresie pojazdu  
udzielane są telefonicznie pod numerem  
**693-858-544.**

4. Termin składania ofert upływa w dniu  
**02 września 2025 r. do godziny 14:00.**

5. Pełna treść ogłoszenia wraz z załącznikami  
znajduje się na stronie internetowej SPZOZ  
Powiatowego Pogotowia Ratunkowego  
w Świdnicy: [www.999.swidnica.pl](http://www.999.swidnica.pl).

Kraj/34390044

## ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości niezabudowanej, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego działek: 226/43, 230/2, 231/2, 241/1, 242, 244/1, 251/3, 342/5, 344/4, 344/6, 345/4, 345/7, 348/6, 348/7, 349/3, 354, 357/1, 360/3, 362, 368/2, 428/5, 438/1, 438/6, 439/4, 440/2, 493/3, 1710/5 i 1826, obręb ewidencyjny nr 0007 - Łosień, o łącznej powierzchni 370 049 m<sup>2</sup>, ujawnionych w księgach wieczystych nr KA1D/00004120/0 i KA1D/00027455/4. Nieruchomość zlokalizowana jest w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Gołonoskiej, województwo śląskie.

Cena wywoławcza netto nieruchomości wynosi: 22 500 000 zł (słownie: dwadzieścia dwa miliony pięćset tysięcy złotych).

Termin składania ofert upływa w dniu **30.09.2025** roku. Oferty należy składać pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości, możliwości jej wizytacji oraz obowiązującego trybu postępowania sprzedażowego, w tym, składania ofert, ich rozpatrywania oraz wyłaniania kontrahenta, dostępne są pod numerem telefonu: 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> w zakładce: „Nieruchomość niezabudowana ul. Gołonoska w Dąbrowie Górniczej”. Zamieszczony na stronie internetowej regulamin postępowania sprzedażowego, wraz z pozostałymi dokumentami, stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert. Cena zamieszczona powyżej stanowi cenę wywoławczą w rozumieniu przywołanego tu regulaminu.

Kraj/34389960

## NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.  
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad  
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na

> [wyborcza.pl/newslettery](http://wyborcza.pl/newslettery)

 **wyborcza.pl**



# Kłopoty Barcelony ze Szczęsnym

**Przypadki najlepszego polskiego bramkarza ostatnich lat zaskakują nawet jego samego. Zwłaszcza od chwili, gdy oficjalnie zakończył karierę.**

**Dariusz Wołowski**

„Wojna totalna” – pisze hiszpańska prasa o konflikcie Barcelony z jej kapitanem Markiem-Andre ter Stegenem. Po 11 latach w klubie z Katalonii niemiecki bramkarz poczuł się dotknięty do żywego, dowiadując się, że trener Hansi Flick nie widzi go w składzie Barcelony na najbliższy sezon, choć Ter Stegen ma z klubem ważny kontrakt.

Ale po kolei... 10 miesięcy temu jego kontuzja kolana otworzyła drzwi Barcelony przed Wojciechem Szczęsnym, który był już na sportowej emeryturze, ale jeszcze raz dał się porwać wyzwaniu, tak entuzjastycznie przyjętemu przez jego rodzinę, przyjaciół i kibiców.

## Wojciech Szczęsny – szczęśliwy rezerwowy

W tamtej chwili, czyli 22 września 2024 roku, w bramce Barcelony zaczęła się historia, na motywach której mógłby powstać scenariusz filmowy. Robert Lewandowski zadzwonił do świeżo upieczzonego emeryta – po opuszczeniu Juventusu Turyn – Wojciecha Szczęsnego, który namówiony przez żonę i syna zdecydował się wrócić do sportu. Jako rezerwowy, bo w miejsce Ter Stegena w bramce Barcelony stanął jej wychowanek, Iñaki Peña – trzeci z czterech bohaterów tej niezwyklej historii.

Jesienią ubiegłego roku Szczęsny trzy miesiące tkwił na ławce rezerwowych. Koledzy z pracy pytali nawet, dlaczego wciąż jest taki roześmiany, skoro nie gra. – A ja przyjechałem pomóc Barcelonie, a nie pisać własną historię – wspomina Polak.

3 listopada 2024 roku Barcelona wygrała derby z Espanyolem 3:1. W bramce gości stał 23-letni Joan Garcia – ostatni główny bohater tej opowieści. Szczęsny słyszał, że interesuje się nim Arsenal, a to przecież klub, który wychował Polaka i wprowadził do wielkiej piłki. Poza tym, mimo porażki Espanyolu, Joan Garcia zrobił wrażenie na Szczęsnym: od wagą, sprawnością, siłą. Polak pomyślał, że to będzie wielki bramkarz, więc po meczu podszedł do niego, żeby się poznać, porozmawiać.

Dziś wszyscy czterej bramkarze: Joan Garcia, Szczęsny, Ter Stegen i Iñaki Peña są w Barcelonie, choć klub chce się pozbyć dwóch ostatnich. Paradoks polega na tym, że to właśnie dwaj ostatni, czyli Ter Stegen i Peña są zgłoszeni do gry w La Liga. Tymczasem wy-



• **Wojciech Szczęsny** FOT. JOAN VALLS/URBANANDSPORT/NURPHOTO VIA GETTY IMAGES

brańczy Hansiego Flicka: Garcia i Szczęsny – wciąż nie. To wynik trudnej sytuacji ekonomicznej klubu i limitu płac narzuconego Barcelonie przez władze ligi hiszpańskiej.

„Wojna totalna” z Niemcem nie pomaga. Przeciwnie. Niedawno w Bordeaux Ter Stegen przeszedł kolejną operację, tym razem kregosłupa. Nie pozwolił, by ktokolwiek z ekipy lekarzy Barcelony był przy nim. Odmówił też podpisania dokumentów dotyczących jego kontuzji, które klub chce przedstawić komisji lekarskiej La Liga i dzięki temu móc zarejestrować innych graczy, w pewnym sensie „w zastępstwie” kontuzjowanego Niemca. Żaden inny piłkarz w całej historii rozgrywek piłkarskich w Hiszpanii nie zrobił czegoś takiego. Barcelona rozpoczęła postępowanie dyscyplinarne przeciw swojemu kapitanowi. Ter Stegen z idola kibiców klubu z Katalonii zmienia się w persona non grata.

Zapytany o Niemca młody wychowanek Barcelony Gavi zaapelował o szacunek dla kapitana. Inni piłkarze, którzy wrócili właśnie z tournée po Azji, nie chcieli powiedzieć ani słowa na temat konfliktu. Podczas sparingów z rywalami z Japonii i Korei Płd. w bramki stali na zmianę Joan Garcia i Szczęsny.

Przybycie tego pierwszego Ter Stegen od razu uznał za votum nieufności wobec siebie. Zaraz po sezonie Barcelona wykupiła Joana Garcię z Espanyolu za 25 mln euro, właśnie wtedy, gdy Niemiec liczył na powrót do gry w klubie. Niedługo potem okazało się, że musi przejść zabieg pleców.

Dla niego to sytuacja fatalna. Ter Stegen marzy, by być bramkarzem numer 1 w reprezentacji Niemiec na mundialu w 2026 roku. Selekcjoner Julian Nagelsmann na niego liczy, ale bramkarz musi być zdrowy i regularnie grać w klubie. Barcelona miała nadzieję, że gdy jej kapitan przekona się, że nie ma w niej przyszłości, zmieni pracodawcę, by

**Nie wiem, czy obdarzony największą wyobraźnią scenarzystą filmowy zdołałby wymyślić historię równie zawiłą jak tak, która dzieje się między słupkami Barcelony**

ratować swoje szanse mundialowe. Nikt jednak nie zatrudni bramkarza, który po drugiej operacji będzie się teraz leczył 3-4 miesiące.

## Iñaki Peña – jedyny gotowy do gry w La Liga

Prezes klubu Joan Laporta uspokaja, że znajduje sposób, by władze ligi hiszpańskiej dopuściły do gry Garcię, Szczęsnego i wypożyczonego z Manchesteru United napastnika Marcusa Rashforda. Anglik, pytany przez dziennikarzy, czy nie martwi się, że nie będzie mógł grać w Barcelonie, odpowiedział, że absolutnie nie zaprząta sobie tym głowy. Podobne problemy Barcelona miała z Lewandowskim po jego transferze z Bayernu Monachium w 2022 roku. I Laporta znalazł sposób, by zgłosić Polaka do rozgrywek. Parę miesięcy temu to samo przeżywał sprowadzony z RB Lipsk Dani Olmo, prezes Barcelony poszedł do sądu, ale postawił na swoim. Olmo grał.

Na to samo liczą Joan Garcia, Szczęsny, Rashford, a także trzech młodych wychowanków klubu, których klub chce zgłosić do rozgrywek, w tym wracający po zerwaniu więzadeł w kolanie Marc Bernal.

W październiku 2024 roku Szczęsny podpisał krótki kontrakt z Barceloną – do końca

czerwca roku następnego. Wtedy miał być w klubie tylko do czasu wyleczenia się Ter Stegena po kontuzji kolana. Siedział na ławce do końca roku 2024. Sam mówił, że Peña gra dobrze, więc nie daje Flickowi pretekstu do zmiany w bramce. Niemiecki trener zmiany jednak dokonał, bo pod koniec roku Barcelona zaliczyła bolesny kryzys formy. Szczęsny stanął między słupki po sylwestrze. Do końca zagrał w 30 meczach, z czego w 14 nie puścił gola. Zespół z nim w bramce zdobył trzy krajowe trofea (mistrzostwo, puchar i superpuchar), pobił Real Madryt we wszystkich czterech klasykach minionego sezonu.

Niedoszły emeryt Szczęsny był jednym z bohaterów drużyny Flicka, przeżył być może najlepszy sezon w karierze. Skala trudności była wyjątkowo duża, bo w wieku 35 lat musiał oswoić zupełnie inny styl gry, wymagany od bramkarza Barcelony. Obrońcy zespołu Flicka ustawiali się zwykle wysoko, czasem na środku boiska, zostawiając za plecami masę miejsca napastnikom rywali. Szczęsny musiał wybiegać poza pole karne, by wybijać piłkę nogami. Zderzył się z zupełnie innym stylem gry niż ten, do którego przywykł w Juventusie. Ale sprostał wyzwaniu. W dodatku wszyscy go zaakceptowali w klubie: koledzy z boiska, kibice, szefowie. Dlatego w lipcu Barcelona przedłużyła z nim umowę o dwa sezony. Flick chce, by był rezerwowym dla Joana Garcii. Z szerokim uśmiechem 35-letni Polak znów powtarza, że perspektywa powrotu na ławkę Barcelony go nie przeraża.

– To nie jest mój futbol – przyznał ostatnio w programie „Foot Truck”. Opowiadał o doświadczeniach bramkarza, który gra w tak niezwyklej drużynie. – Gdybym był kibicem, kochałbym tę Barcelonę, ubóstwiałbym ją jako gracza ofensywny, ale dla bramkarza to trudne doświadczenie – tłumaczył.

Drużyna Flicka zdobyła aż 174 gole w 60 meczach poprzedniego sezonu. Straciła 72. Grała ofensywnie, pięknie, ale najważniejszego celu – awansu do finału Ligi Mistrzów – nie osiągnęła. W półfinale z Interem Mediolan Szczęsny puścił aż siedem bramek. Przy czym w 93. min rewanzu na San Siro Barcelona prowadziła w dwumeczu 6:5. Do upragnionego awansu zabrakło kilkadziesiąt sekund solidnej gry w defensywie. 37-letni stoper Francesco Acerbi zdołał pokonać Polaka i dać Interowi prawo do dogrywki. Cieniem na rewanżu położyły się też błędy polskiego sędziego Szymona Marciniaka na niekorzyść Barcelony.

Szczęsny pierwszy raz w karierze grał w półfinale Ligi Mistrzów. Iñaki Peña oglądał mecz z ławki dla rezerwowych. Wściekły postanowił opuścić klub, który go wychował. Ma oferty pracy gdzie indziej, ale ponieważ jest dziś jedynym zdrowym i zgłoszonym do rozgrywek bramkarzem Barcelony musi czekać, aż klub rozwiąże sprawę Joana Garcii i Szczęsnego. A także Ter Stegena. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34382454

34388936

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

pana

**Marka Romanowskiego,**

który po tragicznej śmierci brata i mamy załamał się i popadł w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym**

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
**E-mail:** redakcja@wyborcza.pl

**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY** WYBORCZA.PL: Roman Imielski

**ZASTĘPCY:** Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Urlik

**GRAFICY:** Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski

**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek, Natalia Michalska  
**KOLPORTAŻ:** Michał Szalański

Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta\_wyborcza  
**LICENCJE NA TREŚĆ:** licencje@wyborcza.pl

**WYDAWCA** Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11  
**PREZES ZARZĄDU:** Mikołaj Chrzan  
**WICEPREZES ZARZĄDU:** Joanna Kwas

**REKLAMA** Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek  
**Biuro reklam i ogłoszeń:** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

